ZWIĄZKOWIEC POLSKI

Organ Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rzeczypospolitej Polskiej w Sosnowcu.

Nr. 5—8 (ogólnego zbioru 727 – 30) | **Sosnowiec, w sierpniu 1935.** | **Rok XV.**

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Sienkiewicza 17a Telefon 3-02. Skr. poczt. Nr. 120.

„Związkowca Polskiego" redaguje wybrany przez Zarząd Związku Komitet Redakcyjny, który ponosi moralną odpowiedzialność za kierunek i całokształt pisma.

Przedpłata za „Związkowca Polskiego" wynosi 2 Złote 20 groszy kwartalnie. Dla członków bezpłatnie.

W organizacji i pracy — potęga i przyszłość Polski.

Perspektywy.

Od uchwalenia Konstytucji marcowej z roku 1921 minęło lat 14 i pół. W czternastą nieomal jej rocznicę uchwalona została nowa konstytucja w dn. 23 kwietnia 1935 roku.

„Praca jako główna podstawa bogactwa Rzeczypospolitej ma pozostawać pod szczególną ochroną Państwa i każdy obywatel ma prawo do opieki Państwa nad jego pracą, a w razie braku pracy, choroby, nieszczęśliwego wypadku i niedołęstwa— do ubezpieczenia społecznego, które ustali osobna ustawa".

Tak brzmiał ust. 1 i 2, art. 102 Konstytucji marcowej.

„Praca jest podstawą rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej. Państwo roztacza opiekę nad pracą i sprawuje nadzór nad jej warunkami".

Tak brzmi art. 8 Konstytucji kwietniowej z 1935 r.

„Obok samorządu terytorjalnego, osobna ustawa powoła samorząd gospodarczy dla poszczególnych dziedzin życia gospodarczego, a mianowicie: Izby rolnicze, handlowe, przemysłowe, rzemieślnicze, pracy najemnej i inne, połączone w Naczelną Izbę Gospodarczą Rzeczypospolitej, których współpracę z władzami państwowemi w kierowaniu życiem gospodarczem i w zakresie zamierzeń ustawodawczych określą ustawy".

Tak brzmiał artykuł 68 Konstytucji marcowej.

„Dla poszczególnych dziedzin życia gospodarczego powołuje się samorząd gospodarczy, obejmujący izby rolnicze, przemysłowe, handlowe, rzemieślnicze, pracy, wolnych zawodów oraz inne zrzeszenia publiczno-prawne".

Tak brzmi ustęp 1, art. 76 konstytucji kwietniowej.

Co urzeczywistniono w okresie między ogłoszeniem tych dwóch konstytucyj?

Przypomnijmy sobie jakie ustawy już zastała Konstytucja z marca 1921 r.: ustawę o czasie pracy i o ubezpieczeniu chorobowem. A jakie ustawy wydano po jej uchwaleniu: o urlopach, o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, o inspekcji pracy, o umowie o pracę, o sądach pracy i wreszcie ustawę o ubezpieczeniu społecznem, nie licząc wielu nowel.

Co jeszcze pozostaje do wprowadzenia w życie? Z zakresu ochrony pracy ustawa o układach zbiorowych, rozjemstwie i o Izbach Pracy, zaś w zakresie egzekutywy instytucję asystentów inspekcyjnych, przedstawicielstwo pracownicze i ochrona działaczy związkowych.

W Dz. U. Nr. 54 z 26 lipca b. r. ogłoszone zostało rozporządzenie Min. Op. Społ. o asystentach inspekcyjnych. Rozporządzenie to jest bardzo lakoniczne i połowiczne, nie określa bowiem, jak to wynika z brzmienia art. 18 rozp. z 14/7 1927 r. o inspekcji pracy — w jakich okręgach, obwodach lub innych częściach, albo dla jakich grup zakładów i przedsiębiorstw mają być powołani asystenci inspekcyjni.

Jest to zatem jedynie zapowiedź powołania asystentów, ale nic konkretnego nie zawierająca

jeszcze. W każdym razie wykazuje ona pewien postęp w realizowaniu art. 18-go, który oczekuje na to od lat 8.

Natomiast nowa ordynacja wyborcza wprowadza pewnego rodzaju namiastkę Izb Pracy.

Obok izb samorządu gospodarczego uprawnieni są do ustalania list kandydatów do sejmu w zgromadzeniach okręgowych, według art. 31 ustawy o ordynacji wyborczej do sejmu—delegaci, wybrani przez organizacje zawodowe pracowników fizycznych — po 1 delegacie na 2 delegatów rad miejskich oraz rad gminnych w gminach, utworzonych z osad przemysłowych i przez **organizacje zawodowe pracowników umysłowych** — po jednym delegacie na dwóch delegatów pracowników fizycznych.

Do senatu zaś zgodnie z art. 2 ustawy o ord. wyborczej — do Senatu prawo wybierania mają...... z tytułu zaufania obywateli, osoby piastujące stanowiska w zarządach organizacji zawodowych, a mianowicie: ....przewodniczący zarządów oddziałów (kół) tych pracowniczych organizacyj zawodowych, które liczą conajmniej 1000 członków płacących składki i członkowie zarządów wyższych szczebli organizacyjnych tych zrzeszeń. Ten drugi przepis obejmuje wszystkich członków Zarządu Głównego Związku.

Czy związki zawodowe są przygotowane do wykorzystania uprawnień wynikających z ordynacyj wyborczych? Śmiemy twierdzić, że, zwłaszcza ruch zawodowy robotniczy nie dojrzał jeszcze do jednolitego przedstawicielstwa. Stąd wynika jedno doświadczenie dla nas: ruch zawodowy musi się konsolidować i musi to zrobić dobrowolnie, wiedziony instynktem samozachowawczym. W przeciwnym razie albo się rozpadnie ten z mozołem przez wiele lat wznoszony gmach społeczny, albo ruch ten zostanie zorganizowany przymusowo. A nie brak w tym kierunku pomysłów. Niedawno jeden z poważnych dzienników warszawskich ogłosił nawet w artykule wstępnym projekt przymusowej organizacji pracowników, związany z systemem Izb Pracy.

A o losie własnym na najbliższą przyszłość wypadałoby wreszcie zastanowić się pracownikowi i wysnuć stąd wnioski: perspektywy te bowiem nie zapowiadają się zbyt wesoło. W zapowiedziach programu gospodarczego, ogłoszonych w organach prasowych o charakterze urzędowym, dużo się czyta o „równaniu w dół" — coprawda wszystkich i wszystkiego, ale przecież ciągle „w dół". Jest tam też mowa o ubezpieczeniach społecznych, o urzędnikach, o płacach, jest tam mowa o przesunięciu dochodu społecznego ku rolnictwu, kosztem przejściowych ofiar innych warstw ludności.

Oczywiście, że w tych warunkach jedyną ostoją może być dla pracowników ich organizacja zawodowa. I nie można czekać na ustawy o Izbach Pracy, o umowach zbiorowych, czy o ochronie związkowych działaczy, tylko niezależnie od tego skupiać się trzeba w szeregach związkowych, gdyż przy tym stanie organizacyjnym ustawy te nie ujrzą światła dziennego, a wydane zostaną dopiero wtedy, gdy za wysuniętym postulatem stanie zwarty mur zrzeszonych i solidarnych pracowników, który stanowić będzie sam przez się niezwalczony argument do poparcia tych żądań. Gdy zaś dopuścimy do tego, że to „zorganizowanie" nastąpi w formie niedobrowolnej, stracimy nasz charakter społeczny i staniemy się masą, zarządzaną przez biurokrację i dla celów tej biurokracji przeznaczoną.

Ś. p. Witold Modelski

W dniu 23. lipca b. r. późnym wieczorem rozeszła się wśród najbliższych kolegów na kopalni „Flora" smutna nadwyraz wiadomość o nagłej śmierci nieodżałowanego towarzysza pracy ś. p. Witolda.

Ś. p. Kolega Witold zmarł w 60-ym roku życia na udar sercowy, osierocając nie tylko drogą Mu Rodzinę, lecz liczne zastępy kolegów i tych wszystkich, z którymi przez długie lata współpracował na polu zawodowem i społecznem.

Zmarły po ukończeniu w 1900 r. Szkoły Sztygarów w Dąbrowie Gór. rozpoczął w tymże samym roku pracę zawodową na kopalni „Flora", gdzie przez cały okres swego życia spełniał jaknajgorliwiej i najsumienniej wszelkie powierzane Mu czynności, zyskując sobie zasłużone uznanie wszystkich swoich zwierzchników.

Ś. p. Kolega Witold doceniając należycie swoje doczesne posłannictwo, nie ograniczał się tylko do spełniania swoich obowiązków zawodowych, lecz gorliwie poświęcał się pracy społecznej, nigdzie nie szczędząc swych wysiłków i ofiar.

Tak w pracy, jak i w życiu towarzyskiem wyróżniał się swoją uprzejmością i bezgraniczną uczynnością, zaskarbiając tem sobie prawdziwą sympatję i miłość najbliższych współtowarzyszy pracy i znajomych.

Zaszczytne piastował stanowisko w Okręgowej Spółdzielni Spożywców „Flora" w Gołonogu, której był jednym z założycieli.

Rada Okręgowa tej Spółdzielni, jak i poszczególne placówki Spółdzielni Spożywców Zagłębia należnie oceniły zasługi Zmarłego, oddane w tej doniosłej dziedzinie społecznej, przez bardzo liczne wzięcie udziału wraz ze sztandarami tak w dniu eksportacji zwłok ś. p. Kolegi Witolda, jak i pogrzebu.

W szeregu sztandarów Spółdzielni Spożywców nie brakło i naszego związkowego, który był stwierdzianem uznania zasług Zmarłego i na polu pracy związkowej.

Liczne zastępy kolegów, przyjaciół, znajomych i rzesze braci robotniczej, uczestniczące w dniu żałobnej uroczystości winny pocieszyć strapione serca osieroconej szanownej Małżonki, Synów, i całej pozostałej Rodziny, że utrata człowieka tej miary co ś. p. Kolega Witold jest nam wszystkiem jednako bolesną.

Nad otwartym grobem wygłosili przemówienia ksiądz Dziekan Leon Olczakowski, dyrektor Tow. „Flora" p. M. Zwoliński, p. Piotr Oraczewski, w imieniu Okręgowej Spółdzielni na Florze, kol.

Wł. Kaleta w imieniu Rady Okręgowej Sp. Spoż. podkreślając w swem pięknem przemówieniem liczne zasługi Zmarłego na polu pracy społecznej.

Mnie przypadł udział pożegnać Drogiego Kolegę Witolda nie tylko w imieniu Związku, współpracowników kop. „Flora", ale i we własnym imieniu, jako jednego z najserdeczniejszych mych przyjaciół, z którym przez długi okres czasu przypadł mi zaszczyt współpracować na kop. „Flora".

Trudno wynaleść słowa, któremi mógłbym wyrazić swój i swych kolegów ból, wobec utraty tego zacnego współtowarzysza pracy, o którym pamięć w sercach naszych na zawsze pozostanie.

Włodzimierz Grunwald.

PROTOKÓŁ

z XVIII. Dorocznego Walnego Zgromadzenia Delegatów Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rz. P. w Sosnowcu, odbytego w dniu 16. czerwca 1935 roku w Sosnowcu, w gmachu własnym przy ul. Sienkiewicza Nr. 17-a.

W obecności 116 delegatów Oddziałów, członków Zarządu Głównego, Komisji Rewizyjnej, Sądu Koleżeńskiego, kilkunastu członków Związku oraz zaproszonych gości w osobach p. p. Inspektora Pracy 25 Obowodu w Sosnowcu, inż. Wesołowskiego, reprezentującego Ministerstwo Opieki Społecznej i Pana Głównego Inspektora Pracy, inż. M. Klotta, Zygmunta Rakiecia, reprezentanta Związku Zawodowego Pracowników Ubezpieczeń Społecznych w Polsce, Oddziału w Sosnowcu, Hugona Richtera, przedstawiciela Związku Majstrów Fabrycznych Rz. P., Oddziału w Sosnowcu, Władysława Kalety, prezesa Rady Okręgowej Związku Spółdzielni Spożywców — prezes Zarządu Głównego Związku kol. Włodzimierz Grunwald otwiera o godzinie 11-ej w II. terminie XVIII. Doroczne Walne Zgromadzenie Delegatów Związku, witając w serdecznych słowach przybyłych na to Zgromadzenie: przedstawiciela Władz Państwowych, gości oraz licznie zebranych delegatów i członków Związku.

Po powitaniu kol. Grunwald poświęcił wstępne swoje przemówienie pamięci zmarłego ś. p. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, kończąc je wezwaniem do uczczenia zasług Wielkiego Człowieka, Wskrzesiciela naszej Niepodległej Ojczyzny przez zachowanie dwuminutowej ciszy. Zebrani wysłuchali przemówienia stojąc.

Po tym wstępie kol. Grunwald zarządził pięciominutową przerwę.

Po przerwie kol. Grunwald oddał należną cześć zmarłym w okresie sprawozdawczym członkom Związku i odczytał ich listę, a zebrani uczcili pamięć zmarłych przez powstanie.

Kilka słów poświęcił przemówieniu Pana Ministra Skarbu na temat wyników subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej i odczytał komunikat Naczelnego Pracowniczego Komitetu Propagandy Pożyczki Inwestycyjnej w tej sprawie.

Na przewodniczącego Zgromadzenia wybrano przez aklamację na wniosek kol. Grunwalda kol. Tadeusza Dobrowolskiego, prezesa Oddziału w Grodźcu.

Kol. Przewodniczący podziękował za wybór i zaprosił do Prezydjum na asesorów kol. kol. J. Zawadzkiego, prezesa Oddziału w Sosnowcu, M. Romanowskiego, prezesa Oddziału w Brzeszczach, Fr. Poscha, prezesa Oddziału w Czechowicach, Inż. A. Wyporka ze Starachowic, Stefana Bieleckiego, prezesa Oddziału w Dąbrowie Górniczej, do protokółu zaś kol. kol. L. Zakównę i St. Kucharza.

Kol. Przewodniczący odczytał porządek obrad, a mianowicie:

1) Zagajenie i wybór Prezydjum,
2) Odczytanie i zatwierdzenie protokółu z Walnego Zgromadzenia Delegatów Związku z dnia 10. czerwca 1934 roku,
3) Sprawozdania:
   a) z działalności Zarządu Głównego Związku za ostatni okres kadencji,
   b) rachunkowe,
   c) Komisji Rewizyjnej,
4) Dyskusja nad sprawozdaniami i udzielenie Zarządowi Głównemu absolutorjum.
5) Zatwierdzenie preliminarza budżetowego na 1935 rok,
6) Referat Sekretarza Generalnego Związku na temat ubezpieczeń społecznych,
7) Wybory:
   a) 14 członków Zarządu Głównego,
   b) 15 zastępców członków Zarządu Głównego,
   c) 6 członków Komisji Rewizyjnej,
   d) 4 zastępców członków Komisji Rewizyjnej,
   e) 5 członków Sądu Koleżeńskiego,
   f) 3 zastępców członków Sądu Koleżeńskiego,
8) Wnioski.

Następnie **Kol. Przewodniczący** udzielił głosu gościom.

Pan inż. Wesołowski Inspektor Pracy 25 Obwodu. Proszę Szanownych Kolegów! Otrzymałem polecenie od Pana Ministra Opieki Społecznej i Głównego Inspektora Pracy oraz Dyrektora Departamentu Pracy, a mojego zwierzchnika p. inż. Marjana Klotta reprezentowania Ministerstwa Opieki Społecznej na Waszem dzisiejszem Walnem Zgromadzeniu Delegatów. Niezależnie od mojej oficjalnej misji jest jeszcze druga misja — misja człowieka, który tak samo czuje się pracownikiem, jak Panowie i tak samo czuje i zna doskonale bóle, troski i szare życie naszego pracownika. To też, w dzisiejszem zebraniu, odbiegając od szablonu powitania i życzenia zebranym delegatom owocnych obrad, pozwólcie Koledzy, że powitam Was, jako Wasz kolega również, chociaż niezrzeszony w Waszym Związku, jednak kolega, który potrafi czuć te same radości i troski, i tak samo jak Wy, Koledzy, przejmować się niemi.

Zagłębie Dąbrowskie, jako teren specyficzny jest może trudniejszy, jeżeli chodzi o zagadnienia robotnicze, tem trudniejszy, mojem zdaniem, przy opanowaniu tego terenu, przy rozumieniu potrzeb tego codziennego, szarego życia w stosunku do pracownika umysłowego, a to dla tego, że, tak pozwolę sobie wyrazić się jako stary żołnierz, Panowie jesteście oficerami karnej, zwartej armji pracy, kiedy robotnicy są tylko wykonawcami. Panowie jesteście mózgiem pracy, kiedy robotnicy są rękoma. Dlatego też może w trawestacji tego codziennego szarego życia właściwie Panowie macie do spełnienia cięższe zadanie i stanowisko Panów jest trudniejsze może, aniżeli robotników. Przytem muszę stwierdzić, że Panowie jako oficerowie statku macie być zawsze i jesteście zawsze wprawdzie na czele ruchu pracowniczego, ale przez to musicie milczeniem pominąć wiele rzeczy, które robotnikowi uchodzą, których robotnik się domaga. Wypływa to, jak powiedziałem, z tego, że Panowie jesteście mózgiem pracy, a rękoma jest robotnik.

I na cześć Waszej pracy i szarego dnia Waszego, na cześć Waszych trosk i zmagań się z życiem, na cześć tego, co niewątpliwie boli i szarpie duszę, pozwolę sobie wznieść okrzyk: Niech żyje Związek Pracowników Umysłowych (oklaski).

Kol. Z. Rakieć. Prawdziwą istotnie historją wypełnione są karty dziejów przez pracę Waszej, Szanowni Koledzy, organizacji. Jako prezes Związku Zawodowego Pracowników Ubezpieczeń Społecznych, współpracując w sporadycznych wypadkach z Waszym Związkiem, miałem możność stwierdzić niejednokrotnie i podziwiać ten wyczyn wytrzymałości nerwów, w jakich władze Wasze, w jakich Wy sami częstokroć w niezwykle trudnych warunkach przechodzicie te kolejki życia codziennego. Dzieje kart historji, — to opinja, to dorobek, to wszystko, co się przejawia przez pracę Waszej organizacji. Częstokroć to wszystko staje się wzorem nie tylko dla nas jako pracowników, jako kierowników pewnych odcinków pracy zawodowej, czy społecznej, ale wzorem tym częstokorć kierujemy się sami, wzorem, nacechowanym dobrze pomyślanem założeniem, z którego Wy często czerpiecie ten dorobek ogólnej pracy społecznej.

Z okazji dzisiejszego Zjazdu mam zaszczyt w imieniu naszego Związku życzyć Wam dalszej pomyślnej pracy dla dobra gospodarczego życia Polski i dla dobra społeczeństwa (oklaski).

Kol. Kaleta. Szanowni Koledzy! Wobec zaszczytnego powitania przez Szanownego Prezesa Związku Organizacji Spół-

dzielczej w mojej osobie, pozwolę sobie za to powitanie serdecznie pod[zięk]ować, a jednocześnie z przyjemnością podkreślam, że Związ[e]k jeden ze zrzeszonych na terenie Zagłębia Dąbrowskiego organizacyj zawodowych zrozumiał potrzebę współpracy z organizacjami spółdzielczemi. Stajemy przecież wspólnie tak organizacje zawodowe, jak i spółdzielcze na jednym froncie obrony pracownika, obrony pracy. Na tym froncie musimy wytrwać. I pracownicy umysłowi obok spółdzielców muszą stanąć do wspólnej walki, żeby bronić niezależności pracy przed zachłannością kapitału i żeby budować Polskę. Związek w zrozumieniu tej szczytnej idei delegował mnie jako swego reprezentanta do pracy na niwie spółdzielczej, którą to pracę staram się jaknajgodniej wypełnić. Obydwie te placówki muszą pełnić wytrwale swoje odpowiedzialne prace dla dobra całego społeczeństwa pracowniczego i jak organizacje spółdzielcze pracować muszą nad niezależnością gospodarczą społeczeństwa w Polsce, tak Związek dokładać musi starań by zdobyć dla warstwy pracowniczej należne jej prawa, które podniosą ją do właściwej godności obywatela. Tego Związkowi szczerze w imieniu Spółdzielni i swojem własnem życzę (oklaski).

W dalszym ciągu **Kol. Przewodniczący** udzielił głosu **Kol. Ostrowskiemu**, który odczytał otrzymane depesze od Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w Warszawie i Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych P. F. Z. A. w Mościcach.

2.

Kol. Kossek proponuje przyjęcie protokółu z XVII. Dorocznego Walnego Zgromadzenia Delegatów Związku z dnia 10 czerwca 1934 r. bez odczytywania, a jedynie tylko z ewentualnemi poprawkami, które zgłoszą delegaci, ponieważ protokół wcałości był drukowany w ubiegłym roku w „Związkowcu Polskim".

Sprzeciw wnosi **Kol. Stefan Kowalski**, który proponuje odczytanie go dla przypomnienia przedmiotu dyskusji.

Wobec tego **Kol. Przewodniczący** zarządził głosowanie nad wnioskiem kol S. Kowalskiego, który w wyniku został odrzucony większością (dwa głosy za wnioskiem, trzy — wstrzymały się od głosowania).

W związku z tem przyjęto wniosek kol. Kosska przeważającą większością głosów.

Ponieważ nikt nie zgłosił do protokółu poprawek, przyjęto go w brzmieniu jak w „Związkowcu Polskim".

3.

Kol. przewodniczący udzielił głosu **Kol. Grunwaldowi** prezesowi Zarządu Głównego Związku, który daje sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego za ubiegły okres kadencji.

Szanowne Koleżanki i Szanowni Koledzy! Po raz 12-ty staję przed Wami, aby dać sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego, by wysłuchać Waszego wyroku nie tylko jako członek Zarządu Głównego, ale jednocześnie jako sternik tego statku, o którym wspomniał Pan Inspektor, a za którego bieg całkowitą ponoszę odpowiedzialność. Mandat ten, jak wiecie Szanowni Koledzy, jest niezmiernie odpowiedzialny, szczególnie w obecnych czasach, kiedy świat pracy przeżywa tak ciężkie niedomagania.

Aczkolwiek w ubiegłym roku wszelkiemi siłami starałem się, żeby pozwolono mi usunąć się w cień codziennego życia i powrócić do szeregów zwykłych członków i wespół z nimi pracować nad dalszą rozbudową naszej organizacji, jednak na ogólne żądanie kolegów z Zarządu Głównego pozostałem nadal tym sternikiem naszego okrętu, któremu przyszło nie jedną ciężką burzę przezwyciężyć W pracy swojej starałem się wykorzystać całkowicie swoje doświadczenie, zdobyte długoletnią, bo 18-letnią pracą w Zarządzie Głównym, nigdy nie uchylając się od rozwiązywania najtrudniejszych zagadnień zawodowych.

Czy zdołałem należycie wywiązać się z tego wielkiego zaufania, jakiem mnie obdarzono, czy umiałem dorównać w pracy swojej zawodowej wszystkim swoim kolegom z Zarządu, o tem dziś zawyrokujecie, a wyrok Wasz będzie prawomocnym i dalszym drogowskazem dla dalszych moich prac w Związku.

Koledzy! Gdybym był tylko przygodnym mówcą, bezwzględnie zobrazowałbym ciężką naszą pracę zawodową w tak fantastyczny i efektowny sposób, że napewno wzbudziłbym wśród Was entuzjazm i poklask. Lecz zdając sobie sprawę ze skutków takich błyskotliwych przemówień, kierowałem się w pracy związkowej szczerością i szedłem drogą prostą i zawsze szczerą, choć niejednokrotnie ta szczerość nie znajdywała należnego zrozumienia wśród niektórych członków Związku.

Pracę swoją Zarząd Główny rozpoczął w nader trudnych warunkach, wywołanych w 1933 roku fermentem w Oddziale w Sosnowcu, który przez długi jeszcze czas odbijał się echem po różnych Grupach Oddziału w Sosnowcu, a uspokojenie jego pochłonęło dużo czasu, który mógł być zużytkowany na inne ważniejsze zagadnienia związkowe.

Znaczną pomoc w unormowaniu tych niezdrowych i nadzwyczaj przykrych stosunków na terenie Sosnowca oddał Zarządowi Głównemu Zarząd Oddziału z b. prezesem kol. Zieleniewskim i obecnym niestrudzonym w pracy kol. Zawadzkim. Wymienieni koledzy, jak i nie mniej cały Zarząd Oddziału wykazał głębokie zrozumienie swego posłannictwa, pracował energicznie we wszelkich zagadnieniach z Zarządem Głównym, pozostając daleko od jakichkolwiek osobistych sympatyj, czy antypatyj. To też Zarząd Główny przez usta moje składa tym wszystkim kolegom najserdeczniejsze podziękowanie za tę wzorową i wydajną pracę.

Koledzy! Stałe redukcje w poszczególnych zakładach, brak jakichkolwiek możności przyjścia zredukowanym z wydatną pomocą stanowiły główną troskę Zarządu Głównego.

Cały szereg zmian w ustawodawstwie socjalnem, przeprowadzonych na niekorzyść pracowników, cały szereg orzeczeń Sądu Najwyższego w tak niekorzystnym brzmieniu dla świata pracy, skupił uwagę Zarządu nad koniecznymi środkami zaradzenia złu.

Do jednych z najniebezpieczniejszych zamachów na nasze skromne zdobycze socjalne należy zaliczyć planową akcję sfer gospodarczych, które drogą stałych fałszywych sugestyj, zabiegają przekonać władze państwowe o przeroście świadczeń socjalnych i potrzebie ich pomniejszenia, a nawet i ich likwidacji.

Łamane przez pracodawców ustawodawstwo socjalne, przedłużenie pod ich naporem czasu pracy i zmniejszenie wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, jak również zniesienie zasady przymusu ubezpieczeniowego w dziale lecznictwa, każą nam wołać na trwogę i nie pozwolić uśpić się ludziom na pozór nam przychylnym.

Obowiązkiem Zarządu Głównego jest zwrócić uwagę Szanownych Kolegów na to niebezpieczeństwo, jak również na zwiększenie się nacisku biurokracji na życie społeczne, na chęć zabicia aktywności społecznej i ideowej mas, na podkopywanie wiary we własne siły.

I dlatego dziś, składając Szanownym Kolegom sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego za ostatni okres sprawozdawczy, uważam za konieczne wezwać wszystkich Kolegów do nielekceważenia grożących nam niebezpieczeństw, do skupienia się wszystkich w jeden potężny obóz warowny i do podjęcia wespół z Zarządem Głównym planowej, solidarnej obrony, od czego uzależnione jest nasze pełne zwycięstwo.

Nie zapominajmy jednak, że termin naszego zwycięstwa odsuwają nasi współtowarzysze pracy, którzy przez uchylanie się od należenia do naszych kadrów związkowych, unicestwiają niejednokrotnie nasze wysiłki, zmierzające do zapewnienia światu pracy znośniejszego jutra.

Wierzyć jednak należy, że nadejdzie wkrótce dzień, w którym i ci zaślepieni przejrzą.

Kto więc pragnie, by to jutro było wcześniejsze, niech nie szczędzi wysiłków fizycznych i materjalnych, niech nie ogląda się na maruderów, a staje bezzwłocznie w szeregach karnych bojowników i walczy dalej mężnie i ofiarnie o należne pracownikowi umysłowemu stanowisko w życiu społecznem i państwowem (oklaski).

Raz jeszcze proszę Szanownych Kolegów o zwrócenie uwagi na doniosłość zagadnień związkowych, na sprawy, które przedłożą Szanownym Kolegom poszczególni członkowie Zarządu Głównego i proszę, by dla powagi chwili i znaczenia, jakie Związek nasz zajmuje w zawodowym ruchu pracowniczym, nie poruszać spraw z lat ubiegłych, które miast nas jednoczyć, dzielą nas i wytwarzają niepożądane następstwa.

Dalszy ciąg sprawozdania odczytuje **Kol. Cieślikowski**.

Sprawozdanie Rady Finansowej składa **Kol. J. Kempa**,

z działalności Komisji organizacyjno - propagandowej i Sekcji Chóralnej — **Kol. K. Lisowski**,

z Sekcji Klubu Towarzyskiego — **Kol. Fr. Nowosielski**,

z Administracji gmachu związkowego i Komisji dla spraw gospodarki społecznej — **Kol. J. Kossek**.

z Sekcji Sztygarów — **Kol. A. Ornowski**,

z Sekcji Dozorców Górniczo-Technicznych — **Kol. A. Gallot**.

Sprawozdanie Komisji dla spraw ustawodawstwa ochronnego pracy — **Kol. J. Pieczyński**,

z Komisji dla spraw bezrobocia i pośrednictwa pracy — **Kol. K. Ostrowski** w zastępstwie nieobecnego kol. Strzałkowskiego, przewodniczącego tej Komisji,

z Sądu Koleżeńskiego — **Kol. Podstawski.**

Resztę sprawozdania z działalności Zarządu Głównego składa **Kol. Cieślikowski.**

Przy odczytywaniu w sprawozdaniu ustępu o odznaczeniu kol. prezesa Grunwalda Srebrnym Krzyżem Zasługi, sala przyjęła wiadomość tę oklaskami, na co **Kol. Grunwald** oświadczył: „Dziękuję Szanownym Kolegom za oklaski jednak uważam za właściwe nadmienić, że obdarzenie mnie przez władze państwowe Krzyżem Zasługi jest uznaniem pracy społecznej nas wszystkich, w czem tylko jest cząsteczka mojej zasługi".

Sprawozdanie

z działalności Zarządu Głównego Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rz. P. w Sosnowcu za czas od dnia 10. czerwca 1934 r. do dnia 16. czerwca 1935 r.

I. DZIAŁ ADMINISTRACYJNY.

W okresie sprawozdawczym otrzymano 2264 listów, wysłano 2525, okólników 47 o nakładzie 1488 egzemplarzy.

Najważniejsze okólniki były w sprawie:

ubezpieczeń społecznych,

pożyczki wewnętrznej, celem oddłużenia Związku

wyłączenia z ubezpieczenia chorobowego pracowników zarabiających ponad zł. 725.— miesięcznie,

utworzenia Sekcji Emerytów,

zwracania legitymacyj przez członków występujących, bądź wykreślonych z listy członków Związku, jak również przez zredukowanych i emerytowanych, którzy nie zarejestrowali się jako bezrobotni lub emeryci,

obrony zredukowanych członków Związku,

wydawnictwa „Dziś",

udzielania informacyj władzom państwowym o działalności organizacyjnej Związku,

pozatem szereg okólników o charakterze wewnętrzno-organizacyjnym, względnie informacyjnym oraz propagandowym.

Z dniem 1. stycznia 1935 roku wydano członkom Związku nowe legitymacje.

II. DZIAŁ SPOŁECZNY.

1) Sprawy organizacyjno-propagandowe.

ZEBRANIA I WIECE. Do czynników o charakterze wybitnie propagandowym zaliczyć należy zebrania Oddziałowe i to tak zwyczajne, jak i nadzwyczajne. Zebrań takich z przedstawicielami Zarządu Głównego odbyło się w okresie sprawozdawczym 47, z tego 29 zwyczajnych walnych i 18 nadzwyczajnych.

Nadzwyczajne zebrania urządzono w Oddziałach: w Brzeszczach — 1 raz, Czechowicach — 1 raz, Częstochowie — 1 raz, Grodźcu — 4 razy, Myszkowie — 2 razy, Niwce — 2 razy, Olkuszu — 1 raz, Ostrowcu n/K. — 1 raz, Piaskach — 3 razy, Sosnowcu — 1 raz, Starachowicach — 1 raz.

W zebraniach tych brali udział jako przedstawiciele Zarządu Głównego koledzy: Grunwald, Kossek, Lisowski, Mikułowski, Nowosielski, Ornowski, Ostrowski, Tierling.

Oprócz tego zwołane zostały 2 wiece, pierwszy dnia 9. września 1934 roku w sprawach plebiscytu, dotyczącego reformy ubezpieczeń społecznych i dnia 20. stycznia 1935 roku w sprawie wymówień w górnictwie w Zagłębiu Dąbrowskiem z udziałem kol. S. Gackiego.

Niezależnie od tego wygłosił Sekretarz Generalny kol. Ostrowski w grudniu 1934 roku publiczny referat dyskusyjny p. t. „Roszczenia pracownicze w świetle nowego prawa o sądach pracy i orzecznictwa Sądu Najwyższego" i w styczniu b. r. „Układy zbiorowe pracy i ich znaczenie gospodarcze", przy dość dużem zainteresowaniu.

„Dzień Pracownika Umysłowego" nie został w 1934 roku zorganizowany.

KOMUNIKATY. Komunikatów Unji wysłaliśmy 10 niezależnie od okólników związkowych.

„ZWIĄZKOWIEC POLSKI". Organ nasz wychodzi nadal nieregularnie z powodu trudności finansowych. Wydaliśmy w okresie sprawozdawczym 3 numery, a mianowicie w sierpniu 1934 roku o objętości 32 stron, w grudniu 1934 roku o objętości 12 stron i w kwietniu b. r. o objętości 8 stron, w ilości 8.340 egzemplarzy.

AKCJA PRASOWA. Wszystkie ważniejsze wydarzenia z zakresu naszego życia organizacyjnego były podawane do prasy w formie komunikatów. Korzystaliśmy głównie z łamów prasy miejscowej, jak „Expres Zagłębia", „Kurjer Zachodni", „Polonja", pozatem pozostajemy w stałym kontakcie z tygodnikiem „Jutro Pracy", a ostatnio z pismem „Dziś", które pod redakcją kol. Gackiego, zaczęło wychodzić od lutego b. r.

UNJA Z. Z. P. U. We władzach Unji zasiadają nadal z ramienia naszego Związku kol. kol. Grunwald, jako I. wiceprezes Komitetu Wykonawczego, Cieślikowski i Ostrowski, jako członkowie Rady Naczelnej i Mijalski, jako zastępca. Zebranie Rady odbyło się w grudniu 1934 roku w Warszawie i w marcu 1935 r. w Poznaniu.

WŁADZE ZWIĄZKU. Zarząd Główny Związku ukonstytuował się w dniu 8. lipca 1934 roku na plenarnem posiedzeniu następująco:

prezes	— kol.	Grunwald Włodzimierz
I. wiceprezes	„	Cieślikowski Adam
II. wiceprezes	„	Lisowski Kazimierz
III. wiceprezes	„	Mikułowski Edward
IV. wiceprezes	„	Mijalski Karol
V. wiceprezes	„	Nowosielski Franciszek
sekretarz i gospodarz	„	Kossek Jan
zastępca sekretarza	„	Tierling Teodor
zastępca gospodarza	„	Hermanowski Kazimierz
skarbnik	„	Kempa Józef
zastępca skarbnika	„	Klaus Karol

W okresie sprawozdawczym ustąpili kol. kol. Klaus Karol i Larysz Józef, a na ich miejsce powołano kol. kol. Bojakowskiego Zygmunta i Pitułę Stanisława.

Funkcje Sekretarza Generalnego i redaktora „Związkowca Polskiego" pełni nadal kol. K. Ostrowski.

Posiedzeń plenarnych Zarządu Głównego odbyło się 9. Nadto odbywały się w każdy poniedziałek zebrania Zarządu Głównego, zaś w każdą środę i piątek Prezydjum, ogółem 130.

RUCH CZŁONKÓW. Zmiany w stanie liczebnym członków w okresie kadencji były następujące:

Miesiąc	przybyło	Ubyło								
		wykr.	wyst.	sł. wojsk.	zawiesz.	wyklucz.	zmarł.	zred.	emer.	razem
VI. 34.	16	185	47	—	1	4	3	33	5	278
VII. 34.	19	9	6	—	—	—	1	3	4	23
VIII. 34.	3	12	36	—	—	—	—	3	3	54
IX. 34.	8	8	27	—	—	—	—	5	—	40
X. 34.	15	7	11	—	—	—	2	4	1	25
XI. 34.	22	7	9	1	—	—	—	3	1	21
XII. 34.	9	—	13	—	—	—	2	8	—	23
I. 35.	26	8	9	—	—	—	2	15	1	35
II. 35.	14	1	4	1	—	—	1	7	—	14
III 35.	4	—	6	—	—	—	—	2	—	8
IV. 35.	46	—	3	—	—	—	1	1	—	5
V. 35.	15	—	4	—	—	—	1	—	—	5
VI. 35	8	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Razem	205	237	175	2	1	4	13	84	15	531

przybyło w okresie kadencji . . . 205 członków
ubyło „ „ „ . . . 531 „
ubytek w cyfrach . . . . 326 „
odliczając bezrobotnych i emerytów. 99 „
oraz powoł. do czynnej sł. wojsk. . 2 „
ubytek członków wynosi . . . . 225 „

Uwaga: Poważny ubytek członków w obecnej kadencji tłomaczy się wystąpieniem w tym okresie wszystkich członków z Grupy „Milowice“, częściowo z Grup „Staszic“, „Katarzyna“ i „Schön“ w związku z destrukcyjną akcją jednostek na terenie Oddziału w Sosnowcu, następnie w rubrykach „wykreśleni“ i „wystąpili“ mieści się pewna liczba członków, którzy przestali być członkami Związku z powodu wyjazdu do miejscowości, gdzie niema Oddziałów Związku, przeniesienia do kategorji prac. fizycznych, jak również część zredukowanych, niezgłoszonych jako „zredukowani“ przez Oddziały i niezarejestrowani w Sekcji Bezrobotnych.

Obrona członków.

a) Porady prawne.

W okresie sprawozdawczym udzielono porad prawnych w 153 wypadkach — w następujących sprawach: Obowiązek ubezpieczenia emerytalnego, zasiłek na wypadek braku pracy, jednorazowa odprawa, renta wypadkowa, renta niezdolności, renta inwalidzka, renta starcza, renta wdowia, renta sieroca, zaopatrzenie starcze, zwrot składek ubezpieczeniowych z powodu zamążpójścia, zwrot składek ubezpieczeniowych, wpłaconych na ubezpieczenie emerytalne, z powodu niepodlegania obowiązkowi ubezpieczenia, przedłużenie ubezpieczenia, dokupienie lat ubezpieczeniowych, przelew składek z ubezpieczenia emerytalnego państwowego do prywatnego, zaniedbanie obowiązku zgłoszenia do ubezpieczenia, zachowanie praw wynikających z ubezpieczenia pracowników umysłowych, zaliczenie zesłania na Sybir do ubezpieczenia, przywrócenie uprawnień z ubezpieczenia w niemieckiej instytucji ubezpieczeniowej, dodatek niezaradności do renty niezdolności, wstrzymanie wypłaty renty inwalidzkiej, ponadustawowe świadczenia ubezpieczeniowe, cofnięcie renty wypadkowej, jednorazowa zapomoga pośmiertna, leczenie zapobiegawcze, niewłaściwe ustalenie przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych dopłat za leczenie zapobiegawcze, niewłaściwe ustalenie wysokości zasiłku chorobowego, leczenie rencisty, przedłużenie prawa do leczenia w Ubezpieczalni Społecznej, zwrot kosztów leczenia, sporządzenie protezy, nieformalne wymówienie umowy o pracę, odszkodowanie za urlop, wymówienie warunków płacy, odszkodowanie za godziny nadliczbowe, odprawa za wysługę lat, odprawa z Kasy Brackiej, eksmisja z mieszkania fabrycznego, podatek od zbytku mieszkaniowego, uzyskanie obywatelstwa polskiego.

b) Sprawy sądowe.

W okresie sprawozdawczym prowadzono nadal niezakończone sprawy z lat ubiegłych w ilości 10,

z czego w I. instancji — 3 na kwotę zł. 37.990,62
II. „ — 5 „ „ „ 28.156,76
1 o eksmisję
III. „ — 1 na kwotę zł. 14.641,50

Przedmiotem sporów były: godziny nadliczbowe, urlopy, gratyfikacje, niewypłacone pobory.

Odmówiono finansowania w dalszych instancjach:

1 sprawy na zł. 3.715,25
1 „ o eksmisję umorzono.

Niedokończono:

w I. instancji — 2 spraw na zł. 24.990,62
II. „ — 4 „ „ „ 23.038,93
III. „ — 2 „ „ „ 29.044,08

c) Interwencje, pertraktacje, wiec protestacyjny.

W związku z wymówieniami warunków pracy i płacy w przedsiębiorstwach, w których mamy placówki związkowe, interwenjowaliśmy w dyrekcji Stowarzyszenia Mechaników Polskich z Ameryki S. A. Zakłady Przemysłowe „Poręba“ i dyrekcji kop. „Zbyszek“ w Trzebini, pozatem przeprowadziliśmy akcję obronną na szerszą skalę w sprawie wymówień w Warszawskiem Tow., Gwar. „Hr. Renard“, Grodzieckiem Tow. i Jaworzn. Kom. Kop. Węgla. Akcja ta, którą zainteresowaliśmy Inspektorat Pracy, Starostwo, Urząd Górniczy i wreszcie Ministerstwa Opieki Społecznej oraz Przemysłu i Handlu (liczne konferencje i wiec) i która wymagała wielkiego nakładu pracy i kosztów, przyniosła częściowo zupełny sukces, jeżeli chodzi o Grodzieckie Tow. i Warszawskie Tow., pierwszemu bowiem zagrażało unieruchomienie, w drugiem zapowiadano poważne obniżki, co nie nastąpiło, w Jaworznickich Komunalnych Kopalniach Węgla udało się część zwolnionych pracowników zatrzymać na innych stanowiskach — największy opór stawiali przemysłowcy w Gwar. „Hr. Renard“, gdzie nie udało się nam, niestety, uratować żadnego z kolegów — związkowców.

Sprawom tym poświęciliśmy już szpalty naszego „Związkowca Polskiego“, dlatego szerzej nie będziemy ich omawiać na tem miejscu (patrz art. na str. 11.

w Nr. 9—12 z grudnia 1934 r. i na str. 6 w Nr. 1—4 z kwietnia 1935 r.).

Nasza pozycja.

Okres miniony zaznaczył się znacznym rozszerzeniem się naszej działalności społecznej. Współdziałaliśmy jak dotąd ściśle z władzami, braliśmy żywy udział w akcjach, czy to zawodowych jak plebiscyt ubezpieczeniowy, czy w ogólnych jak Pożyczka Inwestycyjna, akcja pomocy powodzianom, L. O. P. P. i inne. Stosunek pracodawców do nas uległ zmianie o tyle, że coraz więcej przedsiębiorstw pertraktuje z nami bez pośrednictwa władz.

Z innemi organizacjami utrzymujemy nadal nader życzliwe stosunki, czy to na terenie Rady Okręgowej Unji Z. Z. P. U., czy też w pracach lokalnych. Ostatnio nawiązaliśmy współpracę z ruchem spółdzielczym. Staramy się również dojść do porozumienia ze związkami, względnie stowarzyszeniami o wspólnych celach, jak Związek Techników i Związek Absolwentów Szkół Górniczych.

W Powiatowym i Miejskim Komitecie Funduszu Pracy, jak również w Komisji Rozjemczej Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu, Ostrowcu n/K. i Chrzanowie mamy swych przedstawicieli.

Z nowym Inspektorem Pracy 25 Obwodu w Sosnowcu współpraca układa się jaknajprzyjaźniej, przyczem z przyjemnością przychodzi nam stwierdzić jego życzliwość i gorliwość odnoszenia się do spraw pracowniczych.

Organizacja nasza przez swoją taktykę zdołała sobie zdobyć uznanie w społeczeństwie i władz, czego dowodem jest fakt, że tylko do nas zwracają się one we wszelkich sprawach, dotyczących interesów pracowniczych, względnie akcyj społecznych i wreszcie fakt, że długoletniego kierownika naszej organizacji prezesa kol. Grunwalda władze odznaczyły Srebrnym Krzyżem Zasługi, podkreślając tem samem znaczenie instytucji, na której czele stoi.

Jutro nasze od nas zależeć będzie.

Analizując przejawy naszego życia społecznego, dochodzimy do wniosku, że ocena charakterystyki warunków życia świata pracy streszcza się w braku egzekutywy w zakresie jego własnych interesów.

W stosunku do pracodawców oficjalnie nieuznani, na gospodarkę instytucyj ubezpieczeń społecznych nie mamy wpływu z powodu zlikwidowania samorządu, nasze żądania z dziedziny ustawodawstwa ochronnego pracy nie są respektowane — wszelkie decyzje o nas zapadają bez nas, poza nami, czynniki miarodajne nie uwzględniają zupełnie naszej opinji, o ile już wogóle do nas się o nią zwracają.

Jakież z takiego stanu rzeczy wypływają nakazy: aby móc decydować o pewnych sprawach, trzeba być u władzy, aby sięgnąć skutecznie po tę władzę, trzeba przedstawiać siłę. Siłę będzie przedstawiał świat pracy tylko wtedy, gdy nastąpi zupełna konsolidacja samej grupy pracowniczej wewnątrz i ścisła współpraca z grupą robotniczą.

Jak długo to nie nastąpi — pozostaniemy tylko w roli pasażerów, których wiozą, a którzy nie będą nigdy wiedzieli dokąd dojadą.

To też wstępując w nowy rok naszej działalności musimy rozpocząć go pod hasłem: Wszyscy w szeregi związków zawodowych, twórzmy jedną armję, przepojoną jedną myślą, a wtedy jutro nasze od nas będzie zależało.

Sprawozdanie Rady Finansowej.

Wobec piętrzących się trudności finansowych Związku została w końcu lipca ub. r. powołana do życia Rada Finansowa, na której czele stanął kol. J. Kempa, jako skarbnik Związku.

Rada zajęła się wyszukiwaniem nowych źródeł dochodu względnie starała się wprowadzić możliwie jaknajwiększe oszczędności. I tak zwrócono się do członków z apelem do deklarowania pożyczki nadzwyczajnej. Na apel ten stanęły Oddziały:

Grodziec	zł. 1.248,50	(w tem zł. 400,— bezzwrotnie)
Libiąż	„ 1 950,00	(bez procentu na 5 lat)
Myszków	„ 810,00	(na 3% — od 1—5 lat)
Niwka	„ 650,00	(na 2 lata bez procentu)
Olkusz	„ 2 325,00	(bez proc. od 1—5 lat)
Wolbrom	„ 625,00	(bez proc. od 2—5 lat.
Członkowie Zarządu Głównego	„ 1.200,00	(bez proc. od 3—5 lat)
Razem	zł. 8.808,50	

Z zadeklarowanej sumy wpłynęto dotąd zł. 6 416,00.

Następnie wszczęliśmy starania u Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej o zezwolenie na spieniężenie obligacyj Pożyczki Narodowej. Uzyskaliśmy jednak tylko prawo zastawu w stosunku 60 za 100. W tym celu zwróciliśmy się przed 2 tygodniami do kolegów z wezwaniem do składania obligacyj czy to w formie pożyczki, czy też w formie ofiary.

Do tej chwili wpłynęły obligacje na sumę zł. 2 850,—, z tego na pokrycie zobowiązań członków na zł. 850,—.

Rada rozpatrywała wszystkie budżety Oddziałów, a zwłaszcza tych Oddziałów, które wymagają dla rozwinięcia należytej działalności subwencyj i starała się wprowadzić jaknajdalej idące, a nieszkodliwe restrykcje.

Również przez obniżenie poborów pracownikom, skasowanie gratyfikacji i zwolnienie 1 siły biurowej uzyskaliśmy oszczędność około zł. 6 000.— zgórą rocznie.

Na oddłużenie uzyskaliśmy po długotrwałych zabiegach dalszą pożyczkę z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w kwocie zł. 50.000,— (razem zł. 170.000,—), którą zrealizowaliśmy w jesieni ub. r. Z pożyczki tej spłaciliśmy w całości należność Banku Gospodarstwa Krajowego, oraz więcej niż połowę firmie Prof. Inż. W. Krzyżanowski i ratę do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Obecnie sytuacja przedstawia się tak, że ratę do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w kwocie około zł. 8.000,— półrocznie będzie pokrywał dochód z domu i Klubu, a pozostaje jedynie kwota około zł. 46.000,— do uregulowania, zobowiązań krótkoterminowych, a mianowicie:

Firma Prof. Inż. W. Krzyżanowski	zł. 11,193,83
Przedsiębiorstwo Robót Elektr. S. Skorek	„ 1.743,00
Warsztaty Mech. Franciszek Korpak	„ 700,00
Biuro Inżynierskie Inż. Ludomir Malinowski	„ 700,00

Biuro Techniczne Inż. Witold Malinowski	zł.	2.300,00
„Bracia Tokarz“	„	3.326,30
Kasy Samopomocy	„	20.592,06
Pożyczka prywatna	„	2.000,00
P. Z. P. Katowice	„	4.000,00

Nie uwzględniliśmy tutaj pożyczki związkowej 7% i nadzwyczajnej.

Niezależnie od tego zaczniemy starania o obniżenie stopy procentowej od pożyczki z Zakładu, która wynosi obecnie 7%.

Rozkładanie pożyczki na 40 lat uważa Rada za niecelowe, gdyż musielibyśmy płacić za każde 100 zł. 300 zł., t. zn. kapitał potrójny, co byłoby za dużem obciążeniem.

Rada Finansowa projektuje również wprowadzenie do „Związkowca Polskiego“ działu płatnych ogłoszeń, co pokryje nam część kosztów wydawnictwa.

W końcu zaznaczyć nam wypada, że na Dom wypoczynkowy im. Włodzimierza Grunwalda wpłynęły następujące ofiary:

1934 r. zł. 50,— Kasa Samopomocy Koleżeńskiej przy Oddziale w Sosnowcu.

1935 r. „ 40,— Kasa Samopomocy Koleżeńskiej przy Oddziale w Chrzanowie.

„ „ 20,— kol Pałka z Dąbrowy Górniczej kop. „Flora“.

Sprawozdanie Komisji Organizacyjno-Propagandowej.

Sprawozdanie Komisji Org.-Prop. jest niezbyt bogate, gdyż prace Komisji rozpoczęły się dopiero w końcu roku ubiegłego, a efektywnych wyników należy się spodziewać dopiero po wprowadzeniu projektów Komisji do naszego życia związkowego.

Działalność Komisji była utrudniona warunkamj komunikacyjnymi, gdyż w skład jej wchodzą również członkowie z odległych oddziałów.

W okresie sprawozdawczym odbyto 2 posiedzenia protokółowane.

Na I-szem zebraniu organizacyjnym wybrano na przewodniczącego kol. K. Lisowskiego i na sekretarza kol. J. Kucharza oraz ustalono, że prace Komisji mają iść w kierunku polepszenia więzi organizacyjnej wśród członków Związku i szerzenia propagandy związkowej wśród pracowników zrzeszonych i niezrzeszonych.

Komisja Org.-Prop., chcąc aby jej prace dały jak najlepsze wyniki w dziedzinie polepszenia i powiększenia składu naszego związku, przystąpiła do badania przyczyn bierności i apatji wśród kolegów związkowców, a również i nienależących do związku.

Komisja stwierdza, że istnieją głębsze przyczyny, które w dużym stopniu działają na psychikę pracowników odciągając ich od wstępowania do związku i tym samym powodując małe zainteresowanie się sprawami własnemi. Przyczyn ogólniejszej natury należy szukać w obecnym kryzysie gospodarczym, bezrobociu, redukcjach i obniżkach płac. Tych przyczyn usunąć nie możemy, ale odpowiednią propagandą możemy przekonać biernych i apatycznych, że tylko we wspólnej i silnej organizacji należy szukać obrony przed temi klęskami.

Opracowany przez Komisję **regulamin dla Komisji Org.-Prop. przy oddziałach** obejmować będzie sposoby i wskazówki, które, być może, przyczynią się do powiększenia stanu liczebnego Związku i usunięcia tych braków i niedomagań naszego życia związkowego, które tkwią w poszczególnych oddziałach.

Komisja przygotowała również cały szereg wniosków i uwag tyczących się zarówno Oddziałów jak i całego Związku, które wpłyną na polepszenie sprawności organizacyjnej.

Wszystkie te prace nie mają jeszcze ostatecznej swej formy i dopiero po uzgodnieniu jej z Zarz. Gł. wejdą na obrady plenarnego posiedzenia, dla zatwierdzenia.

Komisja Org.-Prop. zdając sobie sprawę, że najlepszym czynnikiem propagandowym jest codzienne pismo, a dziennik „Dziś“ jest pismem niezależnem i organem wyrażającym poglądy i dążenia pracownicze, zwraca się z gorącym apelem do szanownych zebranych o danie mu jak największego poparcia t. j. prenumerowanie i zalecanie innym, również niečzłonkom.

Prezydjum komisji składa podziękowanie za wybitny udział w pracach Komisji kol. Janowi Gołąbowi z oddz. Grodziec.

Skład Komisji Org.-Propagandowej:

Sosnowiec	kol.	Kucharz Jan
„	„	Matyjaszewski Zdzisł.
Ostrowiec	„	Netzel Stefan
„	„	Lach Wincenty
Starachowice	„	Malacina Jan
Grodziec	„	Gołąb Jan
Dąbrowa	„	Milner Leon
Libiąż	„	Styrski Józef
Trzebinia	„	Gach Henryk
Niemce	„	Maderski Piotr
„	„	Wiltos Stanisław.

Sprawozdanie Sekcji Klubu Towarzyskiego.

Obecny Zarząd Klubu Towarzyskiego ukonstytuował się dnia 11. X. 1934 r. w następującym składzie kol. Fr. Nowosielski, K. Lisowski, Ornowski, Zawadzki, Małachowski, Pawłow, Skubiński i Barczyk.

Przewodniczącym tej sekcji jest kol. Nowosielski. Klub w dalszym ciągu zatrudnia 2 dyżurnych wybranych z kol. bezrobotnych i 1 woźnego.

Restauracja klubowa została na początku roku sprawozd. wydzierżawiona kol. Noskowi na rok bieżący za kwotę 120 zł. miesięcznie. Ponieważ kol. Nosek zrzekł się dzierżawy z dniem 1. V. 35, przeto Zarząd Klubu, po rozpatrzeniu ofert kilku kandydatów do dzierżawy, wybrał ofertę znanego na terenie Sosnowca restauratora p. Kryłoszańskiego, z którym zawarto umowę na 1 rok, t. j. do dnia 15. V. 1936 r. za kwotę zł. 1440.—, płatną w ratach kwartalnych po 360.— zł.

W roku sprawozdawczym szatnia klubowa nie została wydzierżawiona, dochód z szatni, który w roku 1933-34 wynosił zł. 500.— obecnie za czas od 1./VI.-31-V. 35 wyniósł zł. 825,— czystego zysku.

Od dnia ukonstytuowania się obecnego Zarządu Klubu, członkowie tegoż niezależnie od dyżurnych płatnych, pełnią dyżury nocne w każdą sobotę i dni przedświąteczne.

Zarząd Klubu Tow. urządził w roku sprawozdawczym 3 większe zabawy 1. Zabawa Sylwestrowa udała się b. dobrze i przyniosła, jako czysty zysk kwotę zł. 346

2. Zabawa z dnia 2. lutego nie dała ani zysków ani strat.

3. „Śledziówka“ udała się doskonale i przyniosła czystego zysku zł. 202,—.

Poza wymienionymi zabawami S. K. T. urządził jeszcze kilka wieczorków, które udały się bardzo dobrze i na których członkowie i wprowadzeni goście bawili się doskonale.

Z załączonego sprawozdania finansowego zobaczą Sz. Koledzy, że Klub Towarzyski w tych ciężkich czasach jest poważnem i pewnem źródłem dochodów dla oddłużenia naszego pięknego domu związkowego, jak również miejscem godziwej rozrywki dla członków, ich rodzin i wprowadzonych gości. S. K. T. dołoży starań jeszcze więcej w przyszłości, aby frekwencja członków zwiększyła się wydatnie.

Sprawozdanie Administracji gmachu związkowego.

Rok sprawozdawczy, tak jak rok ubiegły nie był rokiem pełnej eksploatacji, ponieważ nie udało się, mimo usilnych starań, wydzierżawić 2 lokali o charakterze handlowym, położonych na parterze. Dopiero w obecnym okresie, począwszy od dnia 15. maja b. r. wydzierżawiono lekarzowi domowemu większy z tych lokali za sumę zł. 140,— miesięcznie. Pozatem jedno 3-pokojowe mieszkanie z braku reflektantów nie było zajęte przez 4 miesiące. W obecnej chwili za wyjątkiem 1 lokalu handlowego, składającego się z 2 ubikacyj, położonego na parterze o wartości zł. 80,— miesięcznie, wszystkie inne lokale są wydzierżawione. Cena lokali w okresie sprawozdawczym wynosiła dla lokali o 3 ubikacjach zł. 100 miesięcznie, a o 4 ubikacjach od zł 150,— do zł. 160,— miesięcznie, w zależności od położenia lokalu. Wyżej opisany stan spowodowany jest nasyceniem rynku mieszkaniowego, o ile chodzi o większe mieszkania na terenie Sosnowca i ogólnem zubożeniem społeczeństwa.

Mimo niekompletnej eksploatacji domu wyniki finansowe w sprawozdawczym roku przedstawiają się w dochodach w kwocie zł. 25.106,—, a w wydatkach zł. 10.287,75, czyli osiągnięty czysty zysk wyniósł zł. 14.818,25, z którego pokryto raty i procenty do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w kwocie zł 10.179,22, a pozostała reszta została zużyta na pokrycie dostawców z tytułu budowy. Główne składniki wydatków stanowią pozycje:

opał	zł.	2.035,00
woda i kanał	„	2.534,00
utrzymanie stróża i obsługi . . .	„	2.212,00
remonty mieszkań i drobne naprawy	„	1.010,00
koszty administracji	„	920,00
światło	„	903,00
i różne, jak wywóz śmieci, koszty ubezpieczenia posesji, wycier kominów i czyściwo	zł.	675,00

Na amortyzację w sprawozdawczym roku odpisu nie dokonano z uwagi na długi, jakie pozostały jeszcze do pokrycia z tytułu budowy.

W połowie sprawozdawczego roku dokonano oszczędności przez zmniejszenie kosztów utrzymania stróża i kosztów administracji w wysokości około 11%. Pozatem uzyskano pewne oszczędności na opale przez tańsze źródło zakupu oraz przez ograniczanie mocy zainstalowanego światła elektrycznego. Wynajęto pokój Związkowi Drogistów, w którym mieściła się dawniej Korespondencja. Oszczędności te w dość poważnym stopniu, podniosą w następnym sprawozdawczym roku dochodowość domu. Z przytoczonych powyżej cyfr wynika, że gospodarka domem jest samowystarczalna i z chwilą spłaty pożyczki długoterminowej Związek uzyska bardzo poważny dochód, który będzie można przeznaczyć na cele organizacyjne. Podkreślić jeszcze należy, że przez posiadanie tak pięknej posesji przez Związek, organizacja nasza zyskała w oczach społeczeństwa na powadze i znaczeniu, czego niedoceniać nie można.

W sprawozdawczym roku dokonano wskutek wyprowadzenia się jednego z lokatorów rozgraniczenia mieszkania 5-pokojowego, na III piętrze na 2 mieszkania 2 i 3-pokojowe, które zostały wydzierżawione nowym lokatorom. W związku z tą zmianą okazała się konieczność odświeżenia 3 lokali mieszkaniowych. Pozatem przebudowano w oficynie 2 piece pokojowe naskutek wadliwego ich działania, powiększono zieleńce na podwórzu oraz uskuteczniono różne drobne naprawy, wynikłe wskutek zużycia. Wydatki na te cele uwidocznione są w pozycji „Remont lokali".

Z sal związkowych poza naszą organizacją korzystały czy to na zabawy, czy na zebrania następujące organizacje: L. O. P. P. — na wykłady, Związek Urzędników Kolejowych, Zrzeszenie Pracowników Sądowych, Związek Legjonistów Polskich, Związek Maszynistów Kolejowych, Spółdzielnia Zagłębia Dąbrowskiego, Związek Strzelecki, Harcerze, Kasa Koleżeńska Pracowników Elektrowni, Tow. Sportowe „Unja" w Sosnowcu i t. d. Stałą siedzibę w gmachu związkowym mają: Związek Lekarzy Dentystów, Związek Drogistów, Rada Okręgowa Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, Związek Farmaceutów i Związek Pracowników Bankowych i Kas Oszczędności.

Przedkładając Szanownym Zebranym niniejsze sprawozdanie, mamy nadzieję, że znajdziemy zrozumienie i właściwą ocenę naszych wysiłków w tym dziale gospodarki związkowej, — wyniki których za okres sprawozdawczy można przyjąć za dodatnie.

Sprawozdanie Komisji dla spraw gospodarki społecznej.

Obserwując budżet pracowniczy zauważyć musimy ciągłe jego kurczenie się po stronie dochodów, czego wszystkie akcje obronne związków nie zdołały, niestety powstrzymać.

Żądaniem przeto chwili bieżącej jest wytężenie starań, aby, — celem uniknięcia obniżenia stopy życiowej pracownika, o ile możności zmniejszać jego wydatki.

Do tego celu służyć mogą:

a) spółdzielnie kredytowe, względnie kasy samopomocy, celem udostępnienia pracownikom taniego kredytu,
b) wyszukiwanie źródeł tanich zakupów,
c) umożliwienie spędzania urlopów i odbywania kuracji po cenach zniżonych, z zakresu rozrywek starania o ulgi w przejazdach koleją, czy autobusem na wycieczki krajoznawcze, starania o ulgowe bilety do teatru, kina, widowiska sportowe i in.

Najbliższem zadaniem Komisji będzie opracowanie budżetu wzorowego celem ustalenia minimum egzystencji, co będzie potrzebne nieodzownie przy wprowadzeniu ustawy o umowach zbiorowych względnie taryf zarobkowych

Sekcja Sztygarów P. Z. Z. P. P. i H. Rz. P.

W ciągu 1935 roku Sekcja Sztygarów nie wykazała zbyt wielkiej żywotności. Dla braku wymaganej ilości członków Tymczasowego Zarządu Sekcji zebrania nie dochodziły do skutku.

Zarząd Główny Związku zdecydował zwołać rejonowe zebrania Zagłębi Krakowskiego i Dąbrowskiego.

W dniu 3. marca 1935 r. zwołano zebranie w Trzebini, na którem przeprowadzono dyskusję nad reorganizacją Sekcji, omówiono sprawy zawodowe.

W dniu 31. marca b. r. odbyło się zebranie w Sosnowcu dla Zagłębia Dąbrowskiego mniej wiecej z tym samym porządkiem dziennym — omówiono stosunek Związku do absolwentów szkół górniczych, warunki pracy sztygarów, szkolnictwo zawodowe.

W dniu 2. czerwca b. r. zwołano ogólne zebranie, dokooptowano do Tymczasowego Zarządu Sekcji 8 osób i postanowiono działalność Sekcji ożywić, przedewszystkiem wysyłając delegatów Sekcji do Urzędów Górniczych w Dąbrowie Górniczej, Krakowie i Wyższego Urzędu Górniczego w Warszawie w sprawach stanowisk sztygarów.

Również postanowiono rozpisać do tych Oddziałów, na których terenie znajdują się kopalnie — ankietę o warunkach pracy sztygarów. Opracowanie tej ankiety powierzono kol. Szczepańskiemu.

Wreszcie celem utrzymania ścisłego kontaktu między Zarządem Sekcji, a ogółem sztygarów postanowiono powołać na każdej kopalni jednego stałego męża zaufania i zastępcę, który wchodziłby w skład Zarządu Sekcji.

Z tego grona wyłoni się Prezydjum w osobach przewodniczącego, zastępcy i sekretarza, które winno odbywać swe zebrania raz na miesiąc; zebrania rejonowe raz na kwartał, zaś ogólne walne raz w roku.

Sekcja Dozorców Górniczo-Technicznych P. Z. Z. P. P. i H. Rz. P.

Zarząd Sekcji w okresie sprawozdawczym odbył 13 plenarnych posiedzeń, łącznie z przedstawicielami kopalń, które odbywały się jak i w latach ubiegłych w każdą pierwszą niedzielę nowego miesiąca, na których wzajemnie informowano się z jednej strony o posunięciach i działalności Zarządu Związku, a z drugiej znów poszczególni delegaci informowali co się działo na terenie działalności Sekcji, która obejmuje Zagłębie Dąbrowskie i bliższe tereny Zagłębia Krakowskiego.

Stałym łącznikiem pomiędzy Sekcją, a Zarządem Głównym Związku był, jak i w latach ubiegłych, prezes Sekcji kol. A. Gallot.

Sekcja w ubiegłym roku żywszej działalności nie przejawiła, gdyż zasadniczo nie była do tego zmuszona.

Jeżeli chodzi o postulaty specjalne Sekcji, to ograniczyć się one muszą do

a) żądania nadawania posad dozorców wykwalifikowanym siłom,

b) ograniczenia wieku celem uzyskania renty starczej dla pracowników zatrudnionych w górnictwie do 55 lat ze względu na ciężkie i wyczerpujące warunki pracy, a to zwłaszcza przy utrudnieniach, jakie Zakład Ubezpieczeń Społecznych czyni starającym się o renty niezdolności, warunkiem uzyskania których jest 50% niezdolności do zawodu i 60 miesięcy ubezpieczeniowych.

Sprawozdanie Komisji dla spraw ustawodawstwa społecznego.

Komisja do Spraw Ust Socj. śledziła za zmianami, którym ulegało ubezpieczenie społeczne i brała udział w zebraniach, opinjujących projekty nowych praw, dotyczących pracowników umysłowych, jako grupy społecznej, a więc komisyj rozjemczych, przedstawicielstwa i t. p.; wyławiała wyroki sądów różnych instancyj w sprawach pracowniczych, przeważnie krzywdzące pracowników umysłowych; bacznie przeglądała artykuły różnych pism, odnoszące się do spraw pracowników, szczególnie te, które w sposób narazie wstydliwy, potem coraz otwarciej poruszały kwestję utworzenia związków przymusowych.

O tem wszystkiem komisja informowała Plenarne Zebranie przez usta swego przedstawiciela, lub przez Sekretarza Jeneralnego, z którym, z natury rzeczy, była w ciągłym i bezpośrednim kontakcie.

Dla sprawniejszego funkcjonowania komisji wydaje się koniecznem, by Prezydjum Komisji mieściło się w Sosnowcu, by zebrania Komisji odbywały się regularnie nie mniej, niż raz w miesiącu, by Prezydjum Komisji zaopatrzone było w pisma, traktujące o sprawach pracowniczych.

Reorganizacja instytucyj ubezpieczeń społecznych.

W okresie sprawozdawczym przedmiotem reformy była wyłącznie dziedzina ubezpieczeń społecznych.

Po wejściu w życie ustawy o ubezpieczeniu społecznem z dnia 1. stycznia 1934 r, t. zw. scaleniowej, ujawniła się w niedługim czasie konieczność jej zmiany, co rzeczywiście nastąpiło w niespełna rok, a mianowicie w październiku 1934 roku w postaci „małej" reformy ubezpieczeniowej.

Sprawę tę przedstawiliśmy szczegółowo w Nr. 9—12 „Związkowca Polskiego" z grudnia 1934 roku. Omawiając ją musimy zaznaczyć, że utrzymanie świadczeń zwłaszcza emerytalnych należy przypisać plebiscytowi, przeprowadzonemu przez Unję Z. Z. P. U., w którym wzięło udział około 70.000 ubezpieczonych.

W Dzienniku Ustaw Nr. 95 z dnia 29. października 1934 roku ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej — na podstawie którego została zmieniona z dn. 1. stycznia 1935 roku struktura instytucyj ubezpieczeń społecznych. Izba Ubezpieczeń Społecznych i poszczególne Zakłady zostały zniesione, a na ich miejsce utworzono Zakład Ubezpieczeń Społecznych z 5-ma odrębnymi Funduszami, a mianowicie: ubezpieczenia robotniczego, **emerytalnym pracowników umysłowych, bezrobocia pracowników umysłowych**, chorobowym i wypadkowym. Rozporządzenie to zawiera ważny przepis, że zasoby danego Funduszu nie mogą być używane na pokrycie wydatków, związanych z wykonywaniem innych rodzajów ubezpieczeń.

5 głównych punktów ujętych w formie pytań plebiscytowych znalazło w tem rozporządzeniu swoje odbicie: samorząd, odrębność finansowa, utrzymanie poziomu świadczeń chorobowych i emerytalnych i reorganizacja pod kątem celowych oszczędności — oto wyniki plebiscytu.

Ubezpieczenie chorobowe.

Z dniem 1. kwietnia 1935 roku zostali m. i. wyłączeni z ubezpieczenia chorobowego pracownicy, zarabiający ponad zł. 725,— miesięcznie. Zarządzenie to musiało mieć ujemny upływ na dochody ubezpieczalni, to też odbiło się ono niekorzystnie tak na personelu tych instytucyj, w formie obniżek płac i zwolnień z pracy, jak również zmuszało dyrekcje ubezpieczalń do szukania dalszych oszczędności.

Wyrazem dalszym tych oszczędności jest wprowadzenie instytucji lekarzy domowych (rejonowych). We wszystkich tych sprawach zajmowaliśmy już stanowisko i opinję przedkładaliśmy czynnikom miarodajnym.

Sądy Pracy.

Jedyną pozytywną pozycją w bilansie naszym jest reforma sądownictwa pracy. Sprawę tę omówiliśmy dokładnie w Nr. 9—12 „Związkowca Polskiego" z grudnia 1934 roku, na tem miejscu podkreślić musimy jeden szczegół, a mianowicie, że pełnomocnikiem strony przed sądem pracy oraz przed sądem okręgowym może być: ojciec, matka, małżonek, brat, siostra lub dziecko, upoważniony przez związek zawodowy przedstawiciel tegoż związku np. sekretarz lub adwokat jako stały radca prawny związku.

Z tego wynika, że pracownik, nie należący do organizacji jest pozbawiony fachowej obrony, gdyż może tylko występować sam lub może go zastąpić jeden z wymienionych wyżej członków rodziny.

* * *

Inne nasze postulaty, jak ustawa o Izbach Pracy, o układach zbiorowych i t. d. nie znalazły w okresie ubiegłym, niestety, realizacji (patrz art. w „Związkowcu Polskim" Nr. 1—4 z kwietnia 1935 r. str. 7 p. t. „Konferencja z Panem Głównym Inspektorem Pracy w Sosnowcu").

Rozważając dziedzinę ustawodawstwa społecznego nie sposób pominąć wielką bolączkę, która dotyczy egzekutywy przepisów prawnych, a mianowicie orzecznictwa Sądu Najwyższego. Orzecznictwo to, jako zupełnie sprzeczne z duchem ustawy i intencjami ustawodawcy — jest przedmiotem bacznej obserwacji z naszej strony i wywoływać musi u pracowników zrozumiałe zaniepokojenie. To też do zasadniczych naszych postulatów zaliczyć musimy rewizję całego szeregu wyroków, które niweczą zupełnie wartość przepisów ochronnych pracy (patrz art. p. t. „Sąd Najwyższy likwiduje ustawodawstwo socjalne" w Nr. 9—12 w „Związkowcu Polskim" z grudnia 1934 roku str. 6).

Sprawozdanie Komisji dla spraw bezrobocia i dochodu społecznego.

Zagadnienie bezrobocia stanowi troskę największą całego społeczeństwa. Przeciwdziałanie temu zjawisku i jego tragicznym skutkom musi iść w dwu kierunkach: zapobieganie zwiększaniu się bezrobocia przez skuteczną obronę i wyszukiwanie nowych możliwości zatrudnienia. Jedno i drugie jest, niestety, możliwe w bardzo skromnym zakresie. Jeśli chodzi o zmiany w stanie zatrudnienia, to zanotować musimy jeden tylko jaskrawy wypadek, a mianowicie w Gwarectwie „Hr. Renard", pozatem w Jaworznickich Komunalnych Kopalniach Węgla, gdzie jednak złagodzone to zostało częściowo przez uzyskanie rent, częściowo przez przeniesienie na inne kopalnie.

Jeśli chodzi o obniżki płac, to nastąpiły one w Gwarectwie „Hr. Renard", Grodzieckiem Tow., w Jaworznickich Komunalnych Kop. Węgla, w Zakładach Przemysłowych "Poręba" w Porębie i na kop. „Zbyszek" w Trzebini.

Jednocześnie jednak nastąpiły pewne regulacje poborów, połączone z podwyżkami, a mianowicie w Państwowej kop. „Brzeszcze", w Tow. Sosnowieckim i w Jaworznie.

Z drugiej strony zauważyć się daje w przemyśle górniczym pewna dążność do koncentracji wydobycia, czy to przez zamykanie szybów, czy też przez połączenie mające na celu oszczędności. Jako przykład stawiamy Warszawskie Towarzystwo, Franko-Włoskie Tow. i Jaworzno. To pociąga za sobą nieuniknione zwolnienia z pracy.

Jak już zaznaczyliśmy, możliwości zatrudnienia pozbawionych pracy pracowników są bardzo skromne, zwłaszcza ze względu na tę okoliczność, że pewne zawody są już zupełnie nasycone, że czekają wreszcie na pracę zastępy młodych kandydatów, którzy kończą studja.

To też usiłowania związków zawodowych muszą iść w kierunku przeszkalania pracowników, którzy w ten sposób zmieniliby swój zawód, względnie tworzenie takich warsztatów pracy, które sobie nie zdołały wyrobić dotąd prawa obywatelstwa. Zadania te usiłuje spełnić Fundusz Pracy i Instytut Oświaty Pracowniczej, finansowany przez Fundusz Pracy. Wyniki jednak, jeżeli chodzi o pracowników umysłowych, stoją w odwrotnym stosunku do finansowego udziału tej grupy pracowniczej.

Również konkurencję poważną stanowi system zajmowania kilku posad przez jedną osobę, względnie zarobkowanie przez małżeństwa i to takie, którym wystarczyłby dochód jednej osoby, dalej dość pokaźna w Polsce liczba cudzoziemców, którzy zajmują dobrze płatne stanowiska w przedsiębiorstwach przemysłowych, a nie są ani specjalistami ani osobami zaufania, a więc mogą być zastąpieni przez siły krajowe.

Zmiana tego stanu rzeczy jest również jednym z zasadniczych żądań naszej organizacji.

Celem złagodzenia losu kolegów bezrobotnych Związek przychodzi z pomocą finansową tym, którzy już wyczerpali zapomogi z Funduszu Bezrobocia. W okresie sprawozdawczym wydatkowaliśmy na ten cel zł. 1.471.20

Sprawozdanie Sądu Koleżeńskiego za rok sprawozdawczy 1934/35.

Sąd Koleżeński, wybrany na ostatniem Walnem Zgromadzeniu Delegatów Związku, ukonstytuował się na posiedzeniu w dniu 27 czerwca 1934 r. następująco: kol. Szeligowski Alfons — prezes, kol. Podstawski Klemens — sekretarz, kol. kol.: Koralewski Wiktor, Smosarski Bolesław i Bukowiński Ludomir — członkowie.

W tym samym dniu Zarząd Główny P. Z. Z. P. P. i H. Rz. P. w Sosnowcu przekazał Sądowi Koleżeńskiemu, zgodnie z uchwałą Walnego Zgromadzenia Delegatów Związku z dnia 10 czerwca 1934 r., następujące sprawy zawieszonych członków do rozpatrzenia i zawyrokowania: z Oddziału Sosnowiec 1) kol. Eskiego Stanisława, 2) kol. Skar-

szewskiego Teofila, 3) kol. Szmala Piotra, 4) kol. Namieczkowskiego Tadeusza, 5) kol. Fiuka Andrzeja, 6) kol. Jędrzejczyka Jana, 7) kol. Gorella Franciszka, 8) kol. Molli Emila z Oddziału w Wolbromiu, i 9) kol. Majcherczyka Andrzeja z Oddziału w Sierszy.

Z uwagi na urlopy członków Sądu Koleżeńskiego oraz zgon b. prezesa Sądu Koleżeńskiego, ś. p. Szeligowskiego Alfonsa, następne posiedzenie odbyło się w dniu 12 września 1934 roku, na którem prezesem Sądu Koleżeńskiego został wybrany kol. Pyzikowski Franciszek.

W dniu 14 października 1934 roku Sąd Koleżeński w składzie kol. kol. Smosarskiego Bolesława, jako przewodniczącego, Podstawskiego Klemensa, jako sekretarza, Pyzikowskiego Franciszka, Koralewskiego Wiktora i Bukowińskiego Ludomira, jako asesorów, przystąpił do rozpatrzenia spraw w następującej kolejności: 1) p. Eskiego Stanisława, 2) p. Starszewskiego Teofila, 3) p. Szmala Piotra i 4) p. Namieczkowskiego Tadeusza.

W dniu 4 listopada 1934 r. odbyła się druga rozprawa przeciwko zawieszonym w prawach członkowskich kol. kol. Fiukowi Andrzejowi i Jędrzejczykowi Janowi z grupy „Staszic".

W tym samym dniu Sąd Koleżeński wydał wyrok zaoczny w sprawie zawieszonego w prawach członkowskich p. Molli Emila z Oddziału w Wolbromiu.

Na tej samej rozprawie w sprawie kol. Gorella Franciszka, Sąd Koleżeński postanowił przychylić się do wniosku rzecznika Zarządu Głównego i zadecydował sprawę przeciwko kol. Gorelli Franciszkowi umorzyć.

W dniu 16 grudnia 1934 roku odbyła się rozprawa p. Majcherczyka Andrzeja, oskarżonego o oszczerstwo względem kol. kol. A. Oczkowskiego, J. Maciejowskiego i Wł. Stryczka w liście, wystosowanym do dyrekcji kop. „Artur" w Sierszy.

Wyroki w rozpatrywanych sprawach zostały opublikowane w „Związkowcu Polskim" z wyjątkiem wyroku, jaki zapadł w sprawie p. Molli.

W dalszym ciągu sprawozdanie rachunkowe składa **Kol. Kempa**, który proponuje odczytanie tylko bilansu, na co zebrani wyrażają zgodę, wobec tego, że sprawozdania wcześniej były rozesłane Oddziałom do zapoznania się.

Następnie **Kol. I. Bressel** odczytuje protokół Komisji Rewizyjnej z wnioskiem o udzielenie Zarządowi absolutorjum:

„Komisja Rewizyjna w osobach kolegów: A. Piaskowskiego, I. Bressla, E. Wiśnickiego, E. Mattera i K. Brzeżka na zebraniach swych w dniu 22. i 25. maja b. r. zbadała szczegółowo księgi i dokumenty Związku za 1934 rok, a znalazłszy wszystko w należytym porządku stwierdza, że:

1) Saldo kasy w dniu 22. maja b. r. jest zgodne i wynosi zł. 2.058,03,
2) bilans za 1934 rok sprawozdawczy jest zgodny z księgą główną,
3) fundusze Związku w bankach i P.K.O. wynoszą zł. 27.144,28,
4) wykonanie uchwalonego przez zeszłoroczne Walne Zgromadzenie Delegatów budżetu świadczy o bardzo ostrożnej i racjonalnej gospodarce Zarządu.

Konstatując, że księgowość Związku prowadzona jest nadzwyczaj szczegółowo i przejrzyście, a Zarząd Związku w miarę swych sił pracował nader intensywnie, Komisja Rewizyjna proponuje Walnemu Zgromadzeniu Delegatów wyrażenie Zarządowi uznania i udzielenie absolutorjum".

Kol. Grunwald. Proszę Szanownych Kolegów! Dla dopełnienia sprawozdania, jakie tu złożyliśmy Szanownym Kolegom, stwierdzić muszę, że zawdzięczając naszym zabiegom, a przedewszystkiem wielkiej życzliwości Pana Inspektora Pracy inż. Wesołowskiego, zdołaliśmy jak się ostatnio dowiedzieliśmy od Pana Inspektora, uzyskać zapewnienie Gwarectwa „Hr. Renard" otrzymania pracy dla zredukowanych b. pracowników Gwarectwa, a mianowicie w najbliższym czasie zostanie przyjęty kol. Zygmunt Moździoch, a następnie ma być ponownie przyjęty kol. Bojakowski. Nie mniej mamy przyrzeczenie, że i pozostali zostaną ponownie przyjęci do pracy.

Zebrani wiadomość tę przyjęli oklaskami.

Kol. Przewodniczący przed rozpoczęciem dyskusji zwraca uwagę na przepisy regulaminu obrad, wydrukowanego na kartach wstępu i zaznacza, że będzie ściśle przestrzegał tych przepisów.

4.

Kol. Przewodniczący otwiera dyskusję nad złożonemi sprawozdaniami.

Kol. Kowalski Stefan. Szanowni Koledzy! Niema takiej organizacji, niema takiego towarzystwa, któreby podczas swego rocznego sprawozdania przechodziło nad niem do porządku dziennego, uznając tem samem, że działalność ustępującego Zarządu jest całkowicie dobra, tem samem, zachęcamy ich, aby na przyszłość szli temi samemi torami. Dlatego ja widząc, że nikt nie zabiera głosu w dyskusji nad sprawozdaniami, pozwoliłem sobie głos zabrać mimo, że w stosunku do tych, którzy ośmielają się krytykować, czy dyskutować, ustaliło się zdanie, że są to ludzie malkontenci, którzy żyją wiecznie w opozycji, którzy wszędzie widzą zło. W stosunku do takich ludzi proszę, aby Szanowni Koledzy byli wyrozumiali, nie ulegali naświetleniu rzuconemu jednostronnie, a starali się urobić sobie opinję bezkrytyczną. Jeśli zabieram głos w dyskusji, to nie dlatego, żeby spełnić ten głos oponenta. Pozwolę sobie w swojem przemówieniu podkreślić niektóre momenty ze sprawozdania, które jednak wykazują, że nie jest tak dobrze, jakby się zdawało.

Na wstępie muszę zauważyć, że praca naszego Zarządu od pewnego czasu jest, zbyt jednostronna, ogranicza się do obrony naszych interesów, a efekty tej obrony są niewielkie Przedewszystkiem my pracownicy Gwarectwa „Hr. Renard" stwierdziliśmy to na własnej skórze. Są inne połacie pracy związkowej, przewidziane statutem, które leżą odłogiem, a których podjęcie napewnoby życie związkowe uaktywniło. § 5 statutu przewiduje, że Związek zajmuje się nie tylko sprawami zawodowemi pracowników i obrony ich interesów, ale również i innemi gałęziami pracy związkowej, które, niestety, leżą odłogiem, gdyż Zarząd jest zaabsorowany walką z jakąś opozycją, z jakimś wrogiem.

Proszę Szanownych Kolegów! Nie chciałbym wprowadzać wśród kolegów zaognienia na Walnem Zgromadzeniu. Pozwolę sobie jedynie zauważyć to, że ja jestem jednym z tych niedobitków opozycji, być może po raz ostatni tutaj przed Wami, gdyż nie widzę w takich warunkach, jakie istnieją na terenie Sosnowca, możności dla pracy. Cieszy mnie, że Koledzy do tej pory mnie życzliwie wysłuchali, mam na dzieję, że pozwolą mi te 10 minut wykorzystać.

Proszę Szanownych Kolegów! Znacie ten egzemplarz „Związkowca Polskiego" z 1932 roku. Proszę sobie przypomnieć sprawozdanie z działalności Zarządu Oddziału w Sosnowcu gdzie jest mowa, że nowoobrany Zarząd Oddziału w Sosnowcu stanął na wysokości swego zadania i wciągnął dzięki jego wyrobieniu organizacyjnemu, dzięki docenianiu idei Związkowej w szeregi Oddziału wprost olbrzymią liczbę pracowników, która w nadzwyczajnych wprost podskokach stale wzrastała i doszła do tego, że w grudniu 1932 roku osiągnęła cyfrę 1016 członków, zorganizowanych w 17 Grupach. Jest to Szanowni Koledzy, wielka cyfra Pozwolę sobie zauważyć, że stan liczebny członków Oddziału w Sosnowcu w roku sprawozdawczym na dzień 31 marca b. r. wynosi 292, w stosunku do której to liczby ja mam osobiście zastrzeżenie, że liczba ta nie jest ścisła dlatego, że moc jest między tymi 292 takich, którzy nie opłacają składek od szeregu miesięcy, a figurują też w liczbie efektywnej. Co jest powodem że ten Oddział w Sosnowcu, najżywotniejszy swego czasu, tak spadł liczebnie? Proszę Szanownych Kolegów! pozwolę sobie zauważyć jedno, że my Sosnowiczanie mamy szczęście współpracować z Zarządem Głównym i widzimy wszystko co się dzieje Jedyną naszą wadą była tylko ta, że pozwoliliśmy sobie zdobyć się na słowa krytyki, której nikt z kolegów nie lubi słuchać, a jeśli chcemy pracować solidarnie, musimy jej wysłuchać, powinniśmy wyciągnąć konsekwencje i starać się uzdrowić stosunki.

Weźmy sprawozdanie rachunkowe. Z tego sprawozdania widzimy, że są tu pozycje wprost horendalnie wielkie. Mamy tu np. pozycję „Wynagrodzenie pracowników Sekretarjatu i woźnych", która wynosi zł. 37.302 (?), czyli podzielone przez 12 — wynosi zł. 3.108, — miesięcznie. Kto te wielkie pensje pobiera? Tych 5 pracowników. Ja temi pozycjami dalej nie będę się zajmował, bo one swoją wielkością wprost wprowadzają w zdumienie. Ja nie chcę się narazić, względnie zdobyć sobie jakąś urazę personelu Sekretarjatu. Ja ich na tem miejscu bardzo przepraszam i jeśli są jakieś niedociągnięcia, uważam tę pozycję stanowczo za wygórowaną. My jesteśmy idealistami. Wszystko cośmy stworzyli, uważamy, że jest cenne i drogie. Jest tu pozycja na stronie czynnej, że budowla nasza związkowa łącznie z nieruchomościami jest oceniona na zł. 663.582.44. Proszę Szanownych Kolegów! Któż z nas, choćby był tak szczęśliwy, gdyby dysponował taką sumą, będąc dobrym kupcem, trzeźwo biorącym życie człowiekiem, któż dałby za tę naszą nieruchomość sumę zł. 663 tys. Więc jabym bardzo prosił o wyjaśnienie tych pozycyj.—

Pozwolę sobie jeszcze dodać, że to sprawozdanie otrzymałem jako delegat dopiero wczoraj. W ubiegłym roku na Walnem Zgromadzeniu podnoszono, że sprawozdania powinny być doręczone wcześniej. Nie wiem, czy wszyscy delegaci dostali te sprawozdania w takim samym terminie. Ja w tak krótkim czasie, przyznam się, nie zdołałem dokładnie w niem się zorjentować.—

Sprawozdanie kasowe Kolegom pozostawiam. Koledzy w domu je przejrzą. Jabym chciał przytoczyć tu parę słów wypowiedzianych przez kol. Prezesa Grunwalda: „Przyjdzie jutro, kiedy i ci ślepi przejrzą". Więcej nie mam dziś do powiedzenia. Pozwolę sobie jedynie zauważyć, że już jeśli mamy być szczerzy i mówimy sobie swobodnie prawdę, przytoczę jeszcze jedno. W okresie agitacji, względnie akcji, stosowanej w kierunku agitacji za Pożyczką Inwestycyjną, w takiej jednej konferencji, brał udział kol. Grunwald w Starostwie Powiatowem, gdzie byli przedstawiciele innych organizacyj i przemysłu również. Na zapytanie Starosty, jaką liczbę pracowników umysłowych kol. Grunwald, jako prezes reprezentuje na terenie, kol. Grunwald, odpowiedział, że 290 czy 300. Wtedy przedstawicielowi naszej władzy Starosta odpowiedział, że, reprezentując zaledwie tak niepokaźną liczbę pracowników, nie może głosu zabierać. Widząc to, Starosta zwrócił się do pracodawców i ci dopiero rozpoczęli akcję za tą pożyczką. Zaszły takie smutne wypadki, że odezwy Zarządu Głównego naszego Związku przyszły później tak, że już akcja naszego Związku w sprawie Pożyczki Inwestycyjnej w niektórych zakładach przemysłowych spaliła na panewce.

Proszę Szanownych Kolegów! Zabrałem głos nie w tym celu, żeby zyskać Wasze oklaski, czy opozycji, lecz jako delegat i przypuszczam, że Koledzy postąpicie jako wyrobieni społecznie ludzie, nie ubliżycie mi swojem zachowaniem, bo być może, przyjdzie czas, że jutro będzie inne.

Kol. Netzel. Pierwsza rzecz, którą chcę poruszyć, to jest sprawa osobiście dla mnie bardzo przykra, że Koledzy nie dadzą mówić tym, którzy się zapisują do głosu. Każdy z nas ma prawo zapisywania się do głosu i wygłaszania przemówień na tematy dyskutowane. Druga rzecz, od początku do końca nie zgodzę się z wywodami przedmówcy. Nie będę się godził z deklamacją kol. Kowalskiego, jednak trzeba stwierdzić jedną bardzo ważną sprawę, że do dnia dzisiejszego nie mieliśmy odwagi powiedzieć sobie to, co my sobie na uszko mówimy. Celową jest praca, gdy na Walnem Zgromadzeniu jako przedstawiciele poszczególnych Oddziałów będziemy mówili to, co nas boli, a nie wtedy, gdy każdy przyjdzie do swojego Oddziału; to będzie drogą zupełnie dobrze obraną przez ludzi, którzy mieli odwagę prosić o głos i powiedzieli wszystko to, co mogli powiedzieć. Od początku do końca musimy się zgodzić z tem, że w każdym organiźmie, a tem bardziej w gospodarce ciała zbiorowego, muszą być rzeczy dobrze i źle robione. Niema rzeczy, które są w 100% dobre. Każdy z nas jako przedstawiciel poszczególnego ośrodka pracy na zasadzie doświadczenia w ten sposób powinien do tych zagadnień podchodzić. Wtedy, gdy jako przedstawiciel lokalnego Zarządu przez cały czas kadencji pracuję, ciąży na mnie obowiązek ponoszenia odpowiedzialności za tę pracę i mam wrażenie, że każdy z nas ma te same winy, co Zarząd Główny. Nie jest winą wyłącznie Zarządu, że jest upoważniony i w imieniu naszem gospodarkę prowadzi. Winą jest bardzo poważną, że całość ludzi pracy za mało interesuje się przejawami życia społecznego i to są skutki, że do drobiazgów się przyczepiamy i z nich robimy kwestję stanu, a do spraw istotnych nie podchodzimy, jak potrzeba i gubimy się w próżni.— I dlatego uważam, że dyskusja nad sprawozdaniem powinna się ograniczyć nie do zabiegów chirurgicznych preparowania poszczególnych pozycyj, a powinna być prowadzona w tym kierunku, w jakim kierunku nasze prace iść powinny, wobec błyskawicznego tempa obecnego życia codziennego, żeby nas doprowadziły do właściwego celu, żeby te ideały na sztandarze związkowym widniejące zostały zrealizowane. — (oklaski)

Kol. Ornowski, nawiązując do słów kol. Kowalskiego stwierdza, że krytyka w pracy społecznej jest bezwzględnie potrzebna, jednakże obecnie wypowiedziana nie trafia mu do przekonania. Obserwując kol. Kowalskiego przez cały rok zauważa, że na innych zebraniach podobnej krytyki nie wysuwał, a czyni to dopiero na Walnem Zgromadzeniu. Przedstawia dalej objekcje co do działalności związkowej poszczególnych jednostek na swoich terenach, która jest bardzo ograniczona. Przyczyną jest chęć uniknięcia narażenia się dyrekcjom zakładów pracy.

Kol. Netzel, uważa za niewskazane wygłaszanie przemówień o charakterze prowokacyjnym jednych delegatów w stosunku do drugich, gdyż to do niczego dobrego nie prowadzi.

Kol. Kosmaciński. Będąc pierwszy raz delegatem z Ostrowca, nie znam spraw miejscowych, dlatego też niechciałbym w tej sprawie specjalnie głosu zabierać, stwierdzam jednak, że zaraz po przemówieniu kol Kowalskiego nastawienie sali jest wojownicze. Po co to i na co? Tym sposobem wprowadza się niewłaściwy nastrój do obrad, co jest zupełnie niepotrzebne. Obrady powiny się toczyć spokojnie, wszystkiego powinno się wysłuchać ze spokojem i przejść nad niemi do porządku, o ile nie są właściwe, a nie nastawiać się odrazu, że tak powiem, z bagnetem. To nie jest przyjęte naogół w poważnych organizacjach. To się rzadko spotyka. Żeby ten człowiek był najgorszy, wszystko jedno, trzeba go wysłuchać od początku do końca, gdyż wtedy dopiero obrady spokojnie przejdą. Bo jeżeli my do mówcy odrazu będziemy się uprzedzali, gdy będziemy mu przerywali, to każdy sprzeciw może być źle zrozumiany. Dyskusja byłaby rzeczowa, o ileby do tych rzeczy inaczej podchodzić. Zaznaczam, że nie znam tych rzeczy. Uważam, że kol. Kowalski powiedział wiele rzeczy, ale niczem konkretnem uwag swoich nie zakończył. Dziś jest ogólne nastawienie w całem Państwie, że wszędzie wszyscy czegoś żądają, ale jest ogólnie przyjęte, że jeżeli się komuś coś zarzuca, to kończy się ten zarzut swoim własnym wnioskiem polepszenia, wskazania drogi, którąby dała pożądany efekt. Niedobre jest przemówienie, jak się tylko zarzuca, bo to nic nie daje. Na wszystkich zebraniach, jeżeli się czyni jakieś zarzuty, kończy się przemówienie opracowanym projektem. Jeżeli ja mówię, czemu przypisać, że było kiedyś 5 tysięcy, a dziś jest 2 tysiące członków, to trzeba wskazać drogi, aby do tych 5 tysięcy dojść z powrotem. Trzeba wiedzieć, co na ubytek wpłynęło, bo sądzę, że nie tylko bezrobocie. Nieprawdą jest, że 3 tysiące członków zredukowano. Znaczy to, że są inne wpływy, które powodują, że nasz Związek traci członków. Jeżeli się stawia zarzuty natury finansowej, to trzeba te zarzuty szczegółowo wymienić i wtedy można rzeczową dyskusję rozwinąć. Nie trzeba potępiać ludzi, którzy wnoszą pewne rzeczy do dyskusji, bo jeżelibyśmy bez niczego przechodzili nad wszystkiemi sprawami do porządku dziennego, co to byłoby za zebranie delegatów, gdy tego co myślę, nie mogę wypowiedzieć. Ja ze swej strony uważam, że jako przedstawiciel i delegat Ostrowca mogę pewne zarzuty postawić w stosunku do kol. Sekretarza Generalnego. Na swoich zebraniach mówi się inaczej, zarzuca się temu, czy innemu różne niedopatrzenia, czy niedomagania, jednak, gdy się przyjeżdża tutaj, to się o tych rzeczach przemilcza. Uważam, że to jest niewłaściwe, przecież to nie są zebrania prorządowe, na których bezwzględnie możemy się bać, czy nie bać. Ja nie chcę tu nikogo dotknąć, dlatego też, jeżeli miałem jakieś osobiste sympatje, czy antypatje, to jest moje przekonanie osobiste i proszę nad niem przejść do porządku. Uważam, że kol. Sekretarz Generalny powinien być więcej czynny, bardziej przygotowany do życia organizacyjnego, choć jednocześnie przyznaję, że dzisiejsze warunki pracy związkowej są bardzo trudne, dlatego, że, jeżeli świat robotniczy, przez specyficzne warunki rządzony, zmierza ku własnemu rozbiciu, trzeba stwierdzić, że ta fala zmierza również i do naszego rozbicia. Warunki są ciężkie, ale trzeba na to zaradzić, trzeba znaleźć drogę, któraby te rzeczy jakoś naprawiła. Ja osobiście jako delegat Ostrowca mówię, że kol. Sekretarz Generalny powinien być dużo więcej czynny. Może tym sposobem rozwinęlibyśmy tak tę sprawę, która pozwoliłaby doprowadzić do większej

spoistości i działalności naszej organizacji. Tyle co do samego Związku. Związek nasz naprawdę teraz upada, lecz przecież coś na to wpływa, nad czem należy się poważnie zastanowić.

Kol. Lisowski. Uważam za wskazane wyjaśnić, że jeśli sala reagowała zbyt energicznie na przemówienie kol. Kowalskiego, to nie wchodzi w zakres mówców, czy sala zachowuje się dobrze, czy źle. Każdy reaguje jak mu własny impuls odpowiada. Gdyby Koledzy mieli możność wysłuchać kol. Kowalskiego częściej, mogliby się do tego przyzwyczaić, a ponieważ wielu słucha go po raz pierwszy, więc może mają w stosunku do jego osoby zastrzeżenia. I dlatego, gdybyśmy na to zwrócili uwagę, dyskusja nie byłaby tak rozwlekła.

Powracam do przemówienia kol. Kowalskiego. Zaczął że przemawia, by spełnić obowiązek oponenta, ale w jakim celu przemawia, tego nie powiedział. Kolega ten zrobił jedynie dwa finansowej natury zarzuty, bo pozatem nic nie powiedział. Ja pozwolę sobie te zarzuty sprostować. W bilansie figuruje suma zł 663 tysięcy zgłoszona jako majątek Związku, jako wartość budynku i placu. Buchalterja to jest taka wiedza, że w stosunku do niej pewne uwagi niekompetentne powodują uśmiechy wśród fachowców na sali. Tyle kosztuje i tyle wykazaliśmy w bilansie. Gdybyśmy podali tam inną sumę, Komisja Rewizyjna napewno posądziłaby nas o niedokładność i nauczyłaby nas, jak należy księgować. A więc ten zarzut to jest poprostu brak znajomości księgowania i tem samem nie znajduję słów na jego ocenę. Drugi zarzut jest ten, że za dużo kosztuje utrzymanie personelu Związku. 32 tys. złotych podzielone przez 12 podług oświadczenia kol. Kowalskiego wynosi 3.700 złotych miesięcznie. Koszt ten jednak faktycznie nie wynosi 3.700 zł. lecz 2 tys. i 700 złotych. Przedmówca więc popełnił błąd rachunkowy, który mógłby spowodować mylną interpretację niewtajemniczonych w te wydatki. Czy kol. Ostrowski lub inni pracownicy mają pracować honorowo? Przecież ci ludzie muszą żyć, muszą się z czegoś utrzymywać. I tak w ostatnich czasach suma tych wydatków została obcięta przez obniżkę płac pracowników o blisko 20% i redukcję jednej siły biurowej. Jeżeliby można jeszcze tę sumę pomniejszyć, to uczynilibyśmy to niewątpliwie. Trzeba jednak pamiętać, że my jako Zarząd Główny stoimy na straży interesów związkowych i z całą sumiennością śledzimy, by nie wydawać na rzeczy niepotrzebne. Instytucja jednak nasza nie może być terenem wyzysku, jak jakaś żydowska firma z ulicy Modrzejowskiej, która daje buchalterowi za jego pracę zł 120.— miesięcznie. Jeżeliby więc koledzy uważali za stosowne obniżyć pensje pracownicze o dalsze kwoty, to wówczas nie wyróżnialibyśmy się niczem od innych kapitalistów.

Krytyka kol. Kowalskiego ograniczyła się do stwierdzenia, że Zarząd Główny zajmował się prawie tylko obroną interesów pracowniczych i to słabo. Dlaczego słabo? Że zajmuje się obroną, to fakt, do tego jest Zarząd Główny wybierany na Walnem Zgromadzeniu. A że są różne dziedziny leżące odłogiem, o tem wiemy. Życie towarzyskie nasze leży odłogiem. Koledzy — związkowcy nie chcą przychodzić do Klubu i przychodzi tam więcej niečłonków, aniżeli członków. Czem to wytłumaczyć? My tego zmienić nie możemy. Weźmy inny wypadek. Związek zwołuje zebranie ogólne, chcąc omówić redukcje, czy obniżki pensyj w jakiemś przedsiębiorstwie. Zawiadamiamy o tem wszystkich pracowników z tej Grupy i przychodzi na zebranie jeden przedstawiciel. W jakiż sposób Zarząd Główny ma wpłynąć na tych ludzi, kiedy oni sami nie pomagają Zarządowi Głównemu bronić swoich interesów. Pomimo to Zarząd Główny przechodzi nad tem do porządku dziennego i broni ich z własnej inicjatywy, aczkolwiek nie jest do tego upoważniony. Sprawa kolegów z Gwar. Hr. Renard zabrała Zarządowi Głównemu wiele tygodni czasu. Jak widzimy z oświadczenia Pana Inspektora, realne wyniki tej obrony są, a mogą być i będą większe. Następnie kol. Kowalski oświadcza, że Zarząd Główny jest zajęty walką z opozycją. Z wrogami Zwiazku Zarząd musi walczyć i opiekować się członkami. To są jego cele i obowiązki. Być może, że kol. Kowalski w złej formie podaje to Szanownym Kolegom i dlatego wywołał sprzeciwy, ale dlatego powinno być przemówienie kol. Kowalskiego wzięte jako plus dla Zarządu Głównego, bo, jak już powiedziałem, że choć słabo, jednak zajmował się obroną interesów członków, gdyż zajęty jest walką z wrogami i opozycją.

Kol. Kowalski oświadczył, że jest ostatnim z Mohikanów opozycji, który nas już opuści. Ja nie sądzę, że nas opuści. Przychodził do nas na zebrania Zarządu, na posiedzenia, rozmawiamy w jaknajlepszej formie i nie obraża się na jakieś uwagi. Rozmawiamy na tematy związkowe, wymieniamy myśli, ale nigdy nam swych poglądów nie komunikował. Być może, że jest tu pewne niezrozumienie, że jest większe niezrozumienie ze strony kol. Kowalskiego. My rozumiemy kol. Kowalskiego, że ma pewne takie tradycyjne zarzuty, że jak przypomina o liczbie członków Oddziału w Sosnowcu, z której jakoby pozostała 1/3, to przypomina nam obrady z poprzedniego Walnego Zgromadzenia i przyczyny, które wpłynęły na zmniejszenie się liczby członków w Oddziale. Powodem są fermenty i intrygi, to są sprawy, których wynik ogłosił dziś kol. sprawozdawca z posiedzeń Sądu Koleżeńskiego i to są przyczyny, które wpłynęły na zmniejszenie ilości członków w Oddziale w Sosnowcu.

Teraz przejdę do zarzutu, o tyle niemiłego, że uczyniono go osobiście w stronę naszego Sekretarza Generalnego, zarzutu, który brzmi, że kol. Sekretarz powinien być więcej czynny i więcej wykazać inicjatywy. Człowiek, który nie widzi pracy codziennej Sekretarza, pomyślałby sobie, że ten człowiek przychodzi do biura, wkłada ręce w kieszenie i czeka, aż upłynie 7 godzin pracy i zabiera się do domu. Otóż ten może jedynie krytykować i czynić tego rodzaju zarzuty, że powinno być inaczej, kto przygląda się z bliska pracy Sekretarza. Nie jest prawdą, że Sekretarz mało się udziela, gdyż ma zajęte nie tylko dnie pracy, lecz również wieczory, niedziele i święta, więc jest czynny. Kolega, który ten zarzut uczynił, wiedzieć powinien, że człowiek, który tyle czasu poświęca pracy zawodowej, jest czynny, a że powinien mieć więcej inicjatywy, to jest kwestja druga i raczej zarzut ten mógłby być uczyniony każdemu z nas z osobna, że powinniśmy mieć więcej inicjatywy. To są zarzuty ogólnikowe. Jeżeli by kol. Ostrowski nie wywiązywał się ze swoich obowiązków po myśli Związku, Zarząd Główny, choć z przykrością, musiałby się z nim rozstać. Ponieważ jednak swoje zadanie spełnia, Zarząd Główny nie widzi dziś możności zmieniać go na inną osobę, a inicjatywa, to jest impuls. Gdybyśmy wzięli kogoś, kto jest czynny, kto umie się gładko obracać, a więc wykazuje inicjatywę, jednak w końcu jak przyjdzie do pracy on tej inicjatywy nie umie wprowadzić w czyn jakaż stąd dla nas korzyść? Musimy sobie tutaj otwarcie powiedzieć, że zarzuty niektóre, czynione przez kolegów, były nierealne i wymagały wyjaśnienia, dlatego też ja z obowiązku, jako wiceprezes Zarządu Głównego musiałem je odpierać i wyjaśnić.

Kol. Torbus uważa, że rola delegata nie powinna się ograniczać tylko do przyjścia i wysłuchania, lecz powinien on wypowiedzieć się o tem, co w ciągu roku na terenie jego działalności zaszło, dlatego też jest zdania, że nie należy w toku przemówień mówcom przerywać, o ile poruszają sprawy dla niektórych nieprzyjemne.

Kol. Soboń. Na wstępie nawiązuje do odczytanej przez kol. Grunwalda enuncjacji Pana Ministra Skarbu w sprawie subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej przez świat pracy i zauważa, że reklama w tej sprawie została przeszarżowana, gdyż zwraca się częściowo subskrybowane sumy, co do pewnego stopnia, zdaniem mówcy, dyskredytuje gorliwość samych propagatorów pożyczki. W dalszym ciągu zapytuje, czy sumy bilansu odpowiadają sumom budżetu. Dalej prosi o wyjaśnienie sprawy wynagrodzenia woźnego Klubu, które wynosi 3.600, złotych rocznie, czyli stanowi 35% przychodu. Jest zdania, że należałoby tę pozycję zrewidować. Podnosi dalej kwestję redagowania i wydawania „Związkowca Polskiego" oraz pozycję utrzymania chóru, która wynosi 1.500, — złotych, a „Związkowca" zł 600, —. Jest zdania, że należałoby kosztem chóru powiększyć pozycję „Związkowca", by częściej go wydawać.

Kol. Kurek powraca jeszcze do sprawy przerywania przemówień mówcom i jest przeciwny tego rodzaju postępowaniu. Uważa, że Zarząd Główny z kol. Grunwaldem na czele nie byłby zadowolony, gdyby sprawozdanie było przyjmowane bez dyskusji, jednakże dyskusja ta winna być poważna, gdyż tu chodzi o rzeczy poważne, które wszystkich napewno interesują. I kol. Grunwald będzie rad udzielić, zdaniem mówcy, wszelkich wyczerpujących rzeczowych wyjaśnień w sprawach podejmowanych w dyskusji. Dowodzi to bowiem że wszyscy delegaci i członkowie interesują się przejawami życia związkowego i doskonale oceniają prace władz Związku.

Kol Malacina. Naszym, niestety, narodowym nawykiem jest to, że kiedy chcemy krytykować, musimy to robić w formie jaknajgorszej i krytykować stale w pojęciu ujemnem. Z tego jednego powodu dochodzi do scysji, że ludzie, którzy raz na rok przyjeżdżają do Sosnowca, żeby na Walnem Zgromadzeniu dowiedzieć się o całokształcie działalności, poprostu wysiedzieć nie mogą na swych miejscach, a to z tego powodu, że wiecznie mówi się jedno i to samo. Pięciu

mówców już przemawiało, zabierając nam dość dużo czasu, jednak konkretnego zarzutu nikt z nich nie wysunął, pomimo, że ma się cywilną odwagę to uczynić. Ja chciałbym stwierdzić, że jakkolwiek mam całkowite zaufanie zarówno do kol. Grunwalda, jak i do większości Zarządu Głównego, chcę, jeżeli to jest konieczne w naszych zwyczajach, i to jaknajkategoryczniej wytknąć następujące wady, jakich dopatrzyłem się w ciągu ostatniej kadencji. Byliśmy zarzucani przez ostatnich kilka lat ciągłemi okólnikami, listami i monitami na temat „Ratujcie, bo nie mamy pieniędzy. Nic nie możemy zrobić, bo mamy długi; nic nie możemy zrobić, bo dom, bo dom i t. d. „Jakże jednak Zarząd Główny chciał ten dom ratować. Były to okólniki mniej więcej tej treści: „Koledzy, apelujemy, dawajcie pożyczki, zapomogi i ofiary". Uważam, że to nie jest męskie i organizacyjne postawienie sprawy. Jeżeli chodzi o nasz Oddział, to kilkakrotnie zwracaliśmy się do Zarządu Głównego, żeby opracować konkretne wnioski, konkretny sposób, jakiś plan sfinansowania przez pożyczkę członkowską, jaka byłaby konieczna na uregulowanie naszych długów, żeby odpadła wreszcie ta ciągła troska o finanse. Niestety to nie było załatwione. Sprawa ujęta została w ten sposób, że ostatnio otrzymaliśmy okólnik tej samej treści: „Prosimy przysyłać obligacje Pożyczki Narodowej", ale czy to za darmo, czy nie i na jakich warunkach, tego tam niema. Doprawdy, jak można tak traktować te sprawy bez głębszego ich przemyślenia. Dalej jedna ze spraw, o której się stale mówiło, to była kwestja uzyskania źródeł środków finansowych dla Zarządu Głównego. Dotychczas jedynym i wyłącznym środkiem były składki członkowskie. Pozatem żadnych innych wpływów niema, oprócz Klubu Towarzyskiego. Ponieważ każdy poszczególny Oddział, który ma siedzibę nie w Sosnowcu, nie może utrzymać się z przypadających mu procentów od składki, musi starać się i potrafi zdobyć środki finansowe inną drogą. Zarząd Główny tego, niestety, wynaleźć nie zdołał. Jeśli chodzi o sprawę świadczeń ze strony Związku, figurują pewne sumy na zapomogi dla bezrobotnych. Otóż ja stwierdzam, że zapomogi są udzielane w ten sposób, że udziela się ich wtedy, kiedy się musi, kiedy Oddział zaczyna poprostu mruczeć: „Co to jest, że my nawet tej kwoty nie możemy uzyskać". Kwestja „Związkowca Polskiego". Mówimy stale, że ten „Związkowiec" jest konieczny. Otóż ta konieczność jest taka, że wychodzi on trzy razy w roku. Ja nie rozumiem tej strasznej konieczności, skoro ten „Związkowiec" wychodzi trzy razy w roku. A przecież „Związkowiec" ten nie będzie nigdy takim informatorem, z którym liczyłyby się wszystkie sfery, bo śmiem twierdzić, że „Związkowcem" nie interesują się nawet wszyscy członkowie. Jeżeli chodzi o sprawę pisma „Dziś", to ja stwierdzam, że na jednem z ostatnich plenarnych posiedzeń, kiedy „Dziś" już wyszło i kiedy naczelny redaktor tego pisma, kol. Gacki obecny tu powiedział sobie, że mimo wszystko pismo pracownicze powstanie i mimo wszystko do życia je powołał i z tem pismem się boryka, pomimo, że się ono różnym sferom nie podoba, kiedy ta kwestja wypłynęła, to nie Zarząd Główny, ale delegaci z poszczególnych Oddziałów byli uprzedzeni do tego pisma, bo trzeba było coś pisać, żeby ich przekonać, że pisze to, czego oni w niem nie widzieli. Jeżeli skarżymy się na brak własnej prasy, to uważam za słuszny wniosek na dzisiejsze Zgromadzenie Delegatów, żeby sprawa dziennika pracowniczego w formie powszechnej, a nie organizacyjnej została jednak dziś załatwiona i domagałbym się, żeby to pismo istniało. Jeśli chodzi o inicjatywę ze strony Zarządu Głównego, która była podobno, to ja śmiem stwierdzić, że przecież Zarządy poszczególnych Oddziałów powołane są po to, żeby w imieniu całego Oddziału zajmowały się temi sprawami, a więc inicjatywę mieć muszą. One mają tę inicjatywę w zakresie swych Oddziałów. Tak samo Zarząd Główny musi obejmować swoją inicjatywą zagadnienia całości naszych Oddziałów. Tymczasem ja stwierdzam, że inicjatywa płynie z Oddziałów do Zarządu Głównego, gdzie nie doczekała się jednak realizacji. Tutaj całkowitej winy na Zarząd Główny nie można składać, gdyż wpłynęły na to różne inne czynniki o szerszem znaczeniu. Musimy sobie uprzytomnić, że część winy ponosi tu Unja Z. Z. P. U., która została stworzona dzięki ogromnemu wysiłkowi naszego Związku i kol. Grunwalda. Ta Unja całkowicie zawiodła, my dziś nie mamy z niej nic, bo to, że Unja bierze udział w Komitecie Pożyczki Narodowej, czy w innych okolicznościach, to nie jest objawem naszej żywotności, tej użyteczności naszej organizacji. Stwierdzę jeszcze jedno, że, niestety, w okresie działalności Unji w ubiegłym roku sprawa pisma pracowniczego tak była postawiona przez jednego z wiceprezesów Unji: „Jak tu długo będę, Unja własnego pisma mieć nie będzie". I ten wiceprezes Unji dotychczas urzęduje. Kończąc moją zanadto długą może krytykę, chciałbym prosić o pewną pobłażliwość dla mojego przemówienia. Mówię zbyt mocno, gdyż życie jest tak nerwowe i tak sprytnie na nas najeżdża, że jak my nie będziemy dorównywali mu kroku i będziemy cicho siedzieli, to zginiemy. Musimy nabrać rozpędu, żeby temu sprostać, bo inaczej zginiemy.

Chciałbym wysunąć kilka wniosków, a mianowicie:

1) Walne Zgromadzenie Delegatów Związku wzywa Zarząd Główny do zlikwidowania zobowiązań z tytułu budowy domu drogą szczegółowego opracowania pożyczki wśród członków;

2) Walne Zgromadzenie Delegatów Związku wzywa Zarząd Główny do uruchomienia komisji, celem stworzenia ubocznych dochodów dla Związku;

3) Wezwać Unję Z. Z. P. U. do energiczniejszej pracy i ściślejszej współpracy z centralami pracowniczemi.

4) Walne Zgromadzenie Delegatów Związku wzywa Zarząd Główny do powołania dziennika pracowniczego w miejsce „Związkowca Polskiego".

5) Walne Zgromadzenie Delegatów Związku wzywa Zarząd Główny do energiczniejszej akcji propagandowej, celem wciągnięcia do Związku pracowników technicznych i inżynierów.

Kol. Przewodniczący przerywa na chwilę dyskusję i odczytuje nadesłane jeszcze dwie depesze gratulacyjne, a mianowicie od P. Z. P. w Katowicach i Związku Zawodowego Pracowników Bankowych i Kas Oszczędności Oddziału w Sosnowcu.

Kol. Cieślikowski. Zarząd Główny nie obawia się nigdy krytyki, gdyż ma czyste sumienie, że to co leżało w jego mocy wykonał. Że nie był w stanie wykonać wszystkiego w 100%, to Wy dostatecznie wiecie, czy to na podstawie doświadczenia w swojem osobistem życiu, czy społecznem, że niema takiej instytucji, któraby mogła wszystko w 100% wykonać. Otóż, jak się tu słyszy taki szereg wniosków, specjalnie przez kol. Malacinę podanych, to wynikałoby z nich, że są to rzeczy nowe, któremi się Zarząd Główny nie zajmował lub bodaj je lekceważył. Otóż wszystkie te sprawy były dyskutowane, nad niemi się zastanawiano i powzięto szereg wniosków i szereg rad wysłuchano. Oczywiście nie wszystkiemu można było dać wyraz taki, jakby to sobie członkowie Zarządu życzyli. Krytyki, jak wspomniałem, Zarząd się nie boi i jej pożąda. Mam wrażenie, że i kol. prezes Grunwald, który z uwagą przysłuchuje się tej krytyce, da rzeczową odpowiedź na poszczególne zarzuty. Krytyka jest niewątpliwie dobra, ale tylko wtedy, o ile jest rzeczowa i polega na prawdzie, opierając się na faktach, a nie na fantazji, czy pomyłkach. Na wszystkie zarzuty posłyszą koledzy od kol. Prezesa wyjaśnienia tych faktów, które jakoby rzekomo miały stanowić materjał do dyskusji i zupełnie jest zbędne to oburzanie się niektórych kolegów. Niech operują rzeczowemi zarzutami i faktami, to będą one rzeczowo i spokojnie wysłuchane, ale jeżeli się niedokładnie operuje, albo wręcz przytacza fałszywe informacje, to taki rodzaj zarzutów oburza tych, którzy się obradom przysłuchują i wywołuje poruszenie na sali, które się objawia ciągłem przerywaniem mówcom. Ja się bardzo cieszę z tego i zresztą z roku na rok dopominam się na posiedzeniach Zarządu Głównego, żeby ten Zarząd odmieniać, żeby dopuścić świeżej krwi i bez urazy, ja, należąc do tych starszych członków Zarządu Głównego, odstąpię komuś młodszemu swój mandat. Niech przychodzi z inicjatywą, niech daje nowe pomysły i pracuje intensywnie i nie będzie tu ze strony Zarządu żadnych objekcyj, jeżeli ta aktywność wykaże się większa, niż dotychczas. Jeżeli kol. Malacina mówi o środkach zaradzenia, a więc o kwestji pożyczki wewnętrznej, kwestji wynalezienia innych środków dochodu i stara się przedstawić je jako rzeczy nowe, to muszę stwierdzić, że są to rzeczy stare, nad któremi my sobie łamiemy dawno głowy, ale do wszystkiego potrzeba pomocy ogółu. Przecież Koledzy wiedzą, jak było mało takich członków, którzy złożyli jakieś ofiary, jak było mało tych, którzy subskrybowali pożyczkę wewnętrzną. Koledzy niektórzy dali tę pożyczkę w minimalnej ilości, a inni przeszli nad tem zupełnie obojętnie do porządku. Cieszę się, że na liście kandydatów do Zarządu Głównego, między innymi figuruje kol. Malacina, z którego praktycznych rad korzystać napewno będą wszyscy członkowie Zarządu. Mam wrażenie, że nikt nie stanie na przeszkodzie jego kandydaturze i inicjatywa ta przychylnie zostanie przyjęta. Ale jeszcze raz powtarzam, niech będzie krytyka rzeczowa i niech ona nie opiewa rzekomych faktów, opierających się na zmyśleniu i nieprawdzie, jak np. z tym tysiącem członków Oddziału w Sosnowcu, z którego zostało

rzekomo tylko dwustu. Wiemy, że to nie jest realne takie przedstawianie spraw, które mogłyby być spokojnie słuchane i wysłuchane.

Kol. Ostrowski. Proszę Szanownych Kolegów! Ja bardzo cenię szczerość i jestem wdzięczny koledze z Ostrowca, że właśnie szczerze postawił zarzut mnie, jako Sekretarzowi Generalnemu, że jestem za mało czynny. Otóż ja chciałem tylko pewne sprawy uprzytomnić. Abstrahuję od spraw finansowych, a więc od pewnych działów, które należą wyłącznie do kompetencji Zarządu Głównego. Z mej strony jako Sekretarza Związku może wychodzić pewna inicjatywa w tych sprawach, która się wyraża w ten sposób, że występuje z projektem obniżki mojego uposażenia, lub też referuje po Oddziałach sprawę obligacyj Poż. Nar. względnie pożyczki wewnętrznej na cele związkowe. Mojem zadaniem jest głównie dział t. zw. społeczny. Otóż ten dział społeczny przedstawia się mniej więcej w ten sposób, że mamy tutaj kwestję ustawodawstwa ochronnego pracy, kwestję bezrobocia, kwestję ubezpieczeń społecznych, a więc te wszystkie kwestje, które składają się na nasze życie zawodowe. Co więcej. Mamy jeszcze nasze życie prywatne, które, jak podkreśliła Komisja dla spraw gospodarki społecznej, również powinniśmy wciągać w zakres naszych zainteresowań. A więc czy to kwestja taniego kredytu, czy wyszukiwanie źródeł taniego zakupu, czy ułatwianie pracownikom celowego i taniego wykorzystywania urlopów wypoczynkowych. To są rzeczy, które nas interesują. Mamy jeszcze odcinek życia towarzyskiego, który Związek nasz spełnia przez uruchomienie Klubu, w którym koledzy przepędzają czas wolny od zajęć. Jest jeszcze szereg innych kwestyj, wynikających z naszej działalności. Jeżeli Koledzy zestawią, te dwa momenty w sposób może mimowolny, że Sekretarz wykazuje mało inicjatywy i że Związek upada z niewiadomych przyczyn, to możnaby wnioskować, że Związek upada z tego powodu, ponieważ Sekretarz Generalny wykazuje za mało inicjatywy. Kolega skierował ten zarzut w moją stronę osobiście. Pozwolę sobie tu zaznaczyć, że w dniu dzisiejszym obchodzę skromny jubileusz. W dniu dzisiejszym kończę 5 lat właśnie na stanowisku Sekretarza Generalnego i odpowiedzialnego redaktora „Związkowca Polskiego". W tym momencie, jeżeli Koledzy stwierdzają, że po tym 5 leciu okazało się, że ten Sekretarz jest do niczego, by się usprawiedliwić, muszę winę zrzucić na tych, którzy o tych sprawach decydują, a więc na Zarząd Główny, że takiego Sekretarza, który nie stoi na wysokości zadania i doprowadził do tego, że Związek upada, trzyma. Dlatego też muszę oddać do dyspozycji Zarządu Głównego swój mandat.

Kol. Reterski. Muszę stwierdzić, że dyskusja toczy się w niewłaściwym kierunku, gdyż omawia się sprawy, które nie mają już żadnego wpływu na dalszą działalność, bo zostały dawno załatwione. Dlatego też nawołuję do rzeczowej dyskusji, gdyż nie po to przyjeżdża się na zgromadzenie, by wysłuchiwać nieścisłych przemówień, lecz rzeczowych trosk o należny rozwój Związku.

Kol. Pająk. Proszę Szanownych Kolegów! Zastrzegam się, że nie jestem mówcą. Jako członek Związku należę 8 lat do organizacji, a pierwszy raz za 8 lat jestem na takiem zebraniu. Jednakże interesuję się pracą Związku, choć może najmniej tej pracy rozumiem, ale jednakże ją doceniam i wszyscy powinniśmy uznać za rzecz pewną, że większość tę pracę uznała i uzna, że Szanowny Prezes kol. Grunwald bardzo wiele zrobił. Przedewszystkiem to, że jak nastało Państwo Polskie umiał zorganizować świat pracy, co było bardzo trudne. Wszystkie niedomagania, jakie Związek przeżywa, są niczem innem, jak dalszym ciągiem niewolnictwa, w którem urodziliśmy się. Ciężko nam było, ciężko nam jest i ciężko nam będzie, dopóki nie zrozumiemy, czem w Polsce jesteśmy, czem być możemy i jak mamy pracować. Kol. Grunwald zaczął pracować we właściwym kierunku i bardzo dobrze. Zorganizował żołnierza. Przed chwilą Pan Inspektor powiedział, że świat pracy umysłowej to są oficerowie przodownicy, to jest mózg robotnika. Muszę tu powiedzieć, że, niestety, ci oficerowie nie idą awangardą przed żołnierzami, lecz postępują za nimi. Trudności w Związku są, ale są także trudności ogólnopaństwowe, wynikłe z ogólnoświatowego kryzysu, a Polska jest może najwięcej tem dotknięta, ponieważ my nie mamy swego rodzimego przemysłu, swego handlu, jesteśmy owładnięci Izraelitami. Ja tutaj nie będę się długo rozwodził, ale ze swej strony zaproponowałbym opozycji, aby wszystkie nieporozumienia odsunąć na bok jako niesłuszne. Powinniśmy dać wyraz uznania dla tej pracy, ale jednocześnie zaproponowałbym, żeby od dziś upoważnić Zarząd Związku do bezwzględnego porozumienia się ze związkami robotniczemi, żeby rzeczywiście stać się temi oficerami świata pracy. Jeżeli będziemy mieli za sobą poważną siłę, to nie będziemy prosili na kolanach o nasze należne nam prawa (oklaski).—

Kol. Kaleta. Proszę Szanownych Kolegów! 5 lat niemal upłynęło, jak z Wami współpracowałem, piastując niepośledni mandat w Związku. Zostałem odkomenderowany do pracy na innym odcinku, gdzie również oddaję się z zamiłowaniem pracy w dziedzinie spółdzielczej i zająłem tam, jako jeden ze związkowców, niepoślednie stanowisko. Szczęśliwie się złożyło, że zostałem wybrany delegatem Oddziału w Sosnowcu, z czego skorzystałem, by być na dzisiejszem zebraniu i jestem nieco zdziwiony, że za 5 lat nieobecności technika prowadzenia zebrań nie posunęła się ani kroku naprzód. Drogi czas, który poświęciliśmy jakoby dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu, powinniśmy, zamiast krytyce, poświęcić nauczaniu, jak należy przemawiać na zebraniach. Uważam, że powinna być ta sprawa omówiona po Oddziałach i delegaci, którzy tu przybywają, nie powinni zabierać czasu i nie utrudniać tem prowadzenia obrad. Sprawy, które przedstawił Zarząd i Komisje są tak ważne, że naprawdę należałoby poświęcić im dużo uwagi choćby z tej przyczyny, że Związek traci poważnie na ilości członków. Bezprzecznie tkwi tu przyczyna organizacyjna i o tej trzeba mówić. Ale i inne są momenty, które każą nam obejrzeć się za naszą stroną gospodarczą. Jeżeli widzimy, że wpływy Związkowe ogółem wynoszą coś około 118 tys. złotych i tyleż wydatki, to musimy sobie powiedzieć, że przyszłość i to najbliższa pozostawia dla Związku wiele do życzenia. I ja, przepraszając, niektórych przedmówców, pozwolę sobie zaznaczyć, że jednak koszty Związku muszą ulec pewnej rewizji, gdyż musimy, poza obsługą pożyczek, spłacać długi i temu Zarząd będzie musiał poświęcić uwagę. Taki dezyderat, ze względu na to, że zebranie nie znajdzie właściwego i konkretnego ujęcia, powinien od zebrania pod adresem Zarządu Głównego wpłynąć.—

Nie mniej słyszeliśmy dość obszerne sprawozdanie o pracach, poczynaniach poszczególnych agend Związku i Komisyj. Od zarania powstania Związku mówiło się o roli, jaką musimy odegrać w życiu. My musimy nadążyć życiu, a stoimy wciąż w miejscu. Koledzy Delegaci uprzytomnią sobie, że przez 12 lat tak ciągle miło opowiadamy sobie, że trzeba coś robić, ale stoimy na miejscu. Ja miałem możność brać udział w pracach Zarządu, zdaje mi się, że robiliśmy, staraliśmy się pchnąć robotę naprzód i dziś stwierdzić mogę, że Zarząd Główny nie jest w stanie ani o krok się posunąć. Tutaj niema poparcia członków. Smutne słowa, które wyrzekł tu kol. Ornowski, są prawdziwe. Członkowie, nie mówiąc już o odznakach związkowych, ale nawet imienia Związku się boją. Jeżeli wśród takiego zespołu członków ma pracować Zarząd Główny, to z roku na rok będzie opracowywał projekty, ale nigdy ich nie zrealizuje. Nic dziwnego, że po takiej awanturze, jaka była w Oddziale w Sosnowcu Związek będzie upadał i jeszcze na niejednym zjeździe będziemy to poruszać. Nie trzeba operować ogólnikami. Na zjazd trzeba przyjść z jakiemiś wnioskami, które mają być odbiciem naszych myśli i naszych prac, jakie prowadzi się po Oddziałach. Operowanie ogólnikowe możemy zostawić na zebrania Oddziałów, tam możecie o tem opowiadać. W dalszym ciągu trzeba pamiętać o tem, żeby w roku bieżącym nie skończyło się znów na projektach. O tych projektach, poczynaniach, czytamy słowa w prasie związkowej i na nich się kończy. Wreszcie trzeba podnieść stopień uświadomienia wśród członków Związku. Przedstawiciele Grup i Oddziałów winni zwrócić na to uwagę na zwoływanych u siebie zebraniach. Dotychczasowa obsługa zebrań jest nader niedostateczna, gdyż odbywają się przy śmiesznie małej ilości członków. Ja mam wiadomość o zebraniu Oddziału w Sosnowcu, o zebraniach poszczególnych Grup. Sam brałem w nich udział. Jeżeli zebranie odbywa się przy udziale 10% lub nawet mniej członków, to uważam, że jest to parodja zebrania. Oddziały muszą przyjść Zarządowi Głównemu z pomocą, żeby lokalne zebrania odbywały się przy 80% członków. Wtedy z tych Oddziałów wyjdą ludzie, którzy umożliwią Zarządowi i ułatwią pracę. Mało tego. Wtedy Zarząd Główny, widząc to pewne oparcie swoich sił w Oddziałach, będzie mógł coś dla świata pracy zrobić. Dzisiejsza rola związku zawodowego jest znikoma. Dziś nikt ze związkami zawodowemi się nie liczy, to dla nas jest wyraźne. Prawo dla swojego głosu musimy sobie sami zdobyć. My musimy podkreślić swojem jestestwem, że zasługujemy na to, żeby nami się interesowano. Dzisiejsze warunki pracy tak umysłowej, jak i fizycznej nikogo nie będą napawały dumą, że świat ten jest zorganizowany. Te smutne słowa, jakie słyszeliśmy, że pan Starosta odmówił prawa re-

prezentowania świata pracowniczego, powinny być dla nas policzkiem, a jednocześnie bodźcem do należytego i silnego zespolenia się. Jedno zalecenie rzuciłbym pod adresem nas samych, abyśmy, jadąc do domu, nie wracali z żalem. Powinniśmy do naszych siedzib wrócić z silną wolą wzmożenia kroków propagandowych w kierunku zespolenia się, bez krytyki, co jest rzeczą nader łatwą, bez robienia złośliwych uwag i odmawiania zasług, bo to jest naszą największą wadą. Jestem mocno przekonany, że jeżeli bez tych żalów i zazdrości staniemy do pracy wspólnej, to zjazd przyszły możemy przy innej dyskusji poprowadzić.

Kol. Nowosielski. Jako odpowiedzialny za kierownictwo gospodarką Klubu wyjaśniam, że Klub ma 2 dyżurnych, bezrobotnych kolegów, stale dyżurujących od godziny 18-ej do 24 tej, ponadto w święta i dnie przedświąteczne znacznie dłużej, bo całą noc. Za dyżury nocne pobierają po zł. 5. —, ponadto wynagrodzenie każdego z dyżurnych wynosi miesięcznie zł 60. — czyli łącznie z dyżurami nocnemi po zł 80, — miesięcznie, co rocznie wynosi mniej więcej sumę podaną w sprawozdaniu. Dalej wyjaśniam, że Klub musi mieć woźnego, który poza porządkami jest dyżurnym w garderobie, prowadząc zarazem kontrolę gości i pobierając od nich opłatę klubową. Za te czynności pobiera zł. 142. — miesięcznie, z czego opłaca mieszkanie zł. 26,50, pozostaje mu zatem brutto zł. 116.- na utrzymanie żony i dziecka. Uważam, że suma ta nie jest wygórowana.

Kol. Kowalski prosi o udzielenie mu głosu, wobec zarzucenia mu w dyskusji rzeczy nieprawdziwych, które chce poprzeć faktami.

Kol. Przewodniczący, wobec przepisów regulaminu, zabraniających dwukrotnie przemawiać w jednej i tej samej sprawie, zapytuje zebranych, czy zgadzają się by powtórnie udzielił głosu kol. Kowalskiemu.

Zarządzone głosowanie w tej sprawie stwierdziło sprzeciw olbrzymiej większości zebranych przy pięciu głosach za udzieleniem głosu.

Kol. Grunwald. Szanowni Koledzy! Przysłuchując się dzisiejszym obradom i obserwując zainteresowanie zgromadzonych poruszanemi dziś zagadnieniami związkowemi, stwierdzić muszę, podobnie jak to mówili niektórzy moi przedmówcy, że długie lata naszej pracy nie wytworzyły jeszcze wśród wszystkich członków Związku należnego poczucia odpowiedzialności za wysuwane projekty i za krytykę działalności Zarządu Głównego.

Zapewniam Kolegów, że nie tylko ja, lecz cały Zarząd Związku nie uchyla się od najsurowszej nawet krytyki, lecz niechże będzie ona rzeczową i niech daje formy właściwego załatwienia krytykowanych posunięć Zarządu.

Długie lata pracy społecznej nauczyły mnie wiele. Przedewszystkiem upewniły mnie, że nie ma takiej sprawy, która, choćby najidealniej była załatwioną, nie znalazła odpowiedniego krytyka, któryby swoją wymową, bo nie siłą faktów rzeczowych, starał się narzucić słuchaczom swój punkt widzenia i chciał zwrócić na siebie uwagę, jako na wielkiego reformatora i opiekuna ogólnego mienia społecznego.

Zapewne, gdyby niejeden z moich szanownych przedmówców dokładnie wiedział, w jakich warunkach Zarząd zmuszony był pracować w ubiegłym roku, to napewno nie dziwiłby się odruchowej reakcji niektórych kolegów na te przemówienia, których zadaniem było sianie dalszych fermentów nie dla czego innego, jak dla własnej satysfakcji.

Tych krytyków nie możemy nazywać reformatorami, ani też ideowymi działaczami, a wprost szkodnikami naszych spraw zawodowych i tych nie powinniśmy ścierpieć w naszych szeregach. (Oklaski).

Koledzy Lisowski, Nowosielski i Cieślikowski, a więc ci którzy stoją najbliżej wszystkich spraw związkowych, sprostowali cały szereg różnych zarzuconych nam niewłaściwości, jednak ze swej strony uważam za konieczne przytoczyć jeszcze inne rzeczowe dowody prawdy.

Nieścisłą jest wiadomość co do liczby członków w Oddziale w Sosnowcu, gdyż krytyk widocznie celowo nie wspomniał, że z byłego Oddziału w Sosnowcu utworzono 3 odrębne Oddziały, a mianowicie: w Sosnowcu, Piaskach i Niwce.

Nie mniej nic nie wspomniał o dalszej wrogiej akcji usuniętych ze Związku członków, którzy usilnie zabiegają nad rozbiciem naszych szeregów, co im się w dużej mierze udało, szczególnie w tych Grupach, w których usunięci sami pracują.

Słusznie nadmienił kol. Kaleta, że nie po to zebraliśmy się, by te przykre fakty wspominać, lecz by szukać dróg nawrotu do pracy z nami tych, którzy swego czasu ulegli wrogiej akcji naszych przeciwników.

Do sprostowanych przez kol. Lisowskiego cyfr wynagrodzeń pracowników Związku dodać muszę, że należy tylko ubolewać, że niektórzy koledzy pod tym względem usiłują prześcignąć najchytrzejszych pracodawców, bo chcieliby widocznie, by ci pracownicy pracowali jaknajwydatniej i za darmo.

Upewniam Kolegów, że Zarząd Główny i w tych najistotniejszych wydatkach poczynił duże oszczędności. Nie dość, że zredukował jedną siłę biurową, lecz obniżył pozostałym wszystkim pracownikom wynagrodzenia o 20%, pomimo, że wielce docenia ich pożyteczną dla Związku pracę, którą traktują oni nie jako zwykłą pracę biurową, a jako społeczną, poświęcając jej bezpłatnie wiele godzin pozabiurowych, dni świątecznych i niedzielnych.

Słyszałem utyskiwania na pracę kol. Ostrowskiego i aczkolwiek kol. Ostrowski sam udzielił już wyjaśnień, niemniej czuję się w obowiązku stwierdzić, że krytyka pracy kol. Ostrowskiego jest krytyką pracy Zarządu Głównego, który ponosi całkowitą odpowiedzialność za pracę wszystkich pracowników Sekretarjatu.

Przypomnę Kolegom ubiegłe okresy, kiedy sekretarzami Związku byli p. Gorecki, kol. Evert, Łaszczyński i Kościński, których działalność również nie wszystkich zadawalniała i byli mocno krytykowani, choć pracowali w znacznie korzystniejszych warunkach, aniżeli obecnie pracuje kol. Ostrowski.

Zarząd jednak zwraca baczną uwagę na słuszne braki naszej pracy i wierzyć należy, że dokłada i dołoży nadal wszelkich starań, by w miarę możności sprostać wszelkim wymaganiom Kolegów.

Zarzuca się Zarządowi, że zwraca się w nagłych potrzebach okólnikami do Oddziałów o pomoc materjalną. Zarzuca się nam, że nie potrafimy wynajdywać środków innych na pokrycie potrzeb Związku, że nieudolnie redagujemy okólniki i t. p.

Lecz proszę powiedzieć mi szczerze, do kogoż mamy zwracać się o pomoc, jak nie do swoich kolegów, których jesteśmy stróżami społecznego majątku i bojowcami o ich znośniejsze jutro. Czyż o taką pomoc mamy zwracać się do naszych wrogów, którzy może udzieliliby nam jej chętnie, lecz jednocześnie okuli w niewolnicze kajdany.

Rad jestem, że właśnie szanowny interpelant znajdzie się w najbliższej kadencji pośród członków Zarządu i zapewne nie odmówi Zarządowi swoich cennych wskazówek, jak należy i w jakiej formie zwracać się do Oddziałów i poszczególnych członków o pomoc, by ta znalazła realne załatwienie.

Zapomogi Zarząd udziela członkom tych Oddziałów, które pośpieszyły swego czasu na wezwanie Zarządu i złożyły dodatkowo ofiary na rzecz bezrobotnych kolegów. Zarząd więc ulega żądaniom tych Oddziałów i bynajmniej nie na żadne ich mruczenie. Trudno znowu wymagać od Zarządu wydatkowania sum na zapomogi dla tych Oddziałów, które nie przyczyniły się do utworzenia tego funduszu, a z bieżących funduszów wydatków podobnych czynić nie może ze względu na szczupłość ogólnych wpływów związkowych.

Przejdę teraz do sprawy „Związkowca". Czy mamy go zlikwidować, czy nadal utrzymać choćby w obecnej formie? Sprawa ta poruszana była niejednokrotnie na plenarnych posiedzeniach Zarządu i za każdym razem prawie że wszyscy członkowie wypowiadali się za bezwzględnem dalszem utrzymaniem „Związkowca".

Nie przesądza to, byśmy nie uznawali potrzeby posiadania codziennego dziennika pracowniczego, lecz zdajemy sobie doskonale sprawę, że dziennik taki nie może polegać na finansowaniu go przez nasz tylko Związek, który nota bene przeżywa obecnie ciężkie warunki finansowe.

Sprawą dziennika pracowniczego interesujemy się wielce, a wydawany przez obecnego na dzisiejszym zebraniu Szanownego Kolegę Gackiego organ „Dziś" uznajemy za organ pracowniczy, nader pożądany i dlatego stale wzywamy wszystkie Oddziały do najenergiczniejszej jego propagandy, gdyż w obecnych warunkach tylko tę pomoc możemy mu zapewnić, bez narażania samych siebie na poważniejsze wydatki.

Nie mogę się również pogodzić z twierdzeniem, że Zarząd Główny nie doceniał inicjatywy Oddziałów i tych nie realizował.

Zarząd nigdy nie lekceważył nie tylko inicjatyw Oddziałów, lecz nawet poszczególnych członków i baczną przywiązywał wagę do wszelkich projektów, o ile te zgłaszane były w formie możliwej do zrealizowania i z pożytkiem dla całokształtu prac związkowych.

Wszelkie zgłaszane wnioski czy rezolucje przez Oddziały są bardzo szczegółowo dyskutowane przez plenum Zarządu i, o ile nie znajdą uznania wśród większości, są uchylane, o czem każdorazowo bywają zainteresowani informowani. Trudno więc w tym wypadku posądzać Zarząd o jakąś złą wolę, czy też lekceważenie.

Słusznie kol. Cieślikowski zwrócił uwagę na bardzo małą ofiarność poszczególnych członków, a nawet i niektórych Oddziałów, na rzecz Związku. Obserwując zachowanie się tych kolegów, ma się często wrażenie, że wszystko inne jest im bliższe, a nie sprawy związkowe.

Dlatego też zwracam się w dniu dzisiejszym w imieniu Zarządu Głównego z prośbą do zgromadzonych i prezesów Oddziałów o wszczęcie odpowiedniej akcji w poszczególnych Oddziałach, by to pożądane zrozumienie własnych spraw jaknajprędzej zaistniało wśród ogółu zrzeszonych kolegów.

Przejdę teraz do wyjaśnienia zarzutów, stawianych mi osobiście przez kol. Kowalskiego.

Wymieniony zarzucił mi, jakobym miał na jednem z zebrań w Starostwie w Będzinie w sprawie Pożyczki Inwestycyjnej niegodnie reprezentować Związek i narazić go na zdyskredytowanie.

Otóż oświadczam kategorycznie, że na żadnem podobnem zebraniu nie byłem w Starostwie, a więc nie mogłem prowadzić tam żadnej rozmowy z p. Starostą. Zarzut ten jest nie tylko nieścisły, lecz z gruntu fałszywy i obliczony na zdyskredytowanie mnie w oczach Szanownych Kolegów. Sądzę, że nikt nie da wiary tym insynuacjom, a szczególnie ci, którzy znają bardzo przychylne stanowisko p. Starosty do naszego Związku.

Ja brałem udział w posiedzeniach w sprawie Pożyczki Inwenstycyjnej tak w Naczelnym Pracowniczym Komitecie w Warszawie, jak i Miejskim w Sosnowcu, lecz i tam nigdy nie zachodziła podobna okoliczność, o której wspominał złośliwy interpelant.

Jeżeli już mowa o osobie kol. Kowalskiego, stwierdzić muszę, że nigdy Zarząd Główny nie wie czego on żąda od niego i jakiemi drogami chciałby, by się praca związkowa posuwała.

Przytoczę pewne fakty na poparcie swych słów. W ubiegłym roku wymieniony energicznie atakował Zarząd z powodu wyłączenia z Oddziału w Sosnowcu oddzielnych jednostek związkowych, jak Oddziałów w Piaskach i Niwce, a w obecnym roku sam występował z własną inicjatywą, by wszystkie Grupy Oddziałów w Sosnowcu przekształcić na samodzielne Oddziały, nie bacząc, że sam wspominał o trudnościach pracy związkowej w Grupie Renard i że sam żądał, by do wszystkich członków tej Grupy przysyłać korespondencję związkową i okólniki w kopertach niefirmowych, by uniknąć podejrzeń ze strony Francuzów, że się należy do Związku.

Muszę się również zastrzec co do powiedzenia jednego z kolegów, że Związek nasz upada. Otóż, Koledzy, powiedzenie takie deprymująco oddziaływa na poszczególnych członków. Związek nasz nie upada, bo jak upadnie, to stracimy pracownicze upadną, szczeźnie wtedy wszelka myśl wolna, powróci dawne całkowite uzależnienie się od kapitału i dlatego nie wolno nam mówić, że Związek upada. Jest nam ciężko, znajdujemy się w bardzo trudnych warunkach finansowych, gospodarczych i społecznych, ale sądzę, że wszyscy posiadamy taką siłę i wytrwałość, że do żadnego upadku Związku nie dopuścimy, chyba żeby nas nie stało! (Oklaski).

Wybaczcie mi Koledzy za te zbyt długie wyjaśnienia, lecz niema nic gorszego nad niedomówienia, a szczególnie wtedy, gdy czynione są Zarządowi publiczne zarzuty, które bez wyjaśnień mogłyby wprowadzić w błąd niewtajemniczonych.

Ktoby wyjaśnieniom naszym nie dawał jeszcze posłuchu, niech nie odrzuca naszej prośby, niech zbliży się do nas, niech się wtajemniczy w najdrobniejsze zagadnienia związkowe i niech nie szczędzi swej cennej pomocy, a wtedy sam się naocznie przekona, że udzielana dotychczas pomoc przez członków jest bardzo nikła w stosunku do prac, jakie Zarząd Główny wykonał w tych nader ciężkich warunkach! (Oklaski).

Kol. Przewodniczący. Stwierdzam tutaj wobec wszystkich, że na zebraniu organizacyjnem Komitetu Powiatowego Pożyczki Inwestycyjnej był delegatem naszego Związku kol. Ostrowski. Ja również byłem delegatem, ale z ramienia innej organizacji. Wobec wszystkich stwierdzam, że nic podobnego w stosunku do naszego Związku nie miało miejsca i żadnego pytania Pan Starosta Boxa w kierunku naszego reprezentanta nie uczynił.

Po oświadczeniu kol. Przewodniczącego padły pod adresem kol. Kowalskiego słowa „kłamca", na które kol. Kowalski w stosunku do kol. S. Barczyka, który je wypowiedział, zareagował czynnie. Nastąpiło zamieszanie i ogólne oburzenie wśród zebranych za tak nieobliczalne i nietaktowne zachowanie się kol. Kowalskiego, które tylko dzięki Prezydjum zebrania nie doprowadziło do dalszych następstw i do rozbicia zebrania. Kol. Kowalski został z sali wyprowadzony, zaś **kol. Przewodniczący** złożył kol. S. Barczykowi wyrazy najgłębszego ubolewania z powodu zajścia, co zebrani przyjęli długotrwałemi oklaskami, następnie zaś na wniosek **kol. Kalety** zebrani przez powstanie oddali kol. Barczykowi należny szacunek.

Na wniosek **kol. Kalety** postanowiono załatwić doraźnie sprawę wykluczenia p. Kowalskiego z szeregów związkowych. Dla formalnego załatwienia sprawy odbyło się niezwłocznie nadzwyczajne posiedzenie Zarządu Głównego, w czasie którego nie przerywano obrad Walnego Zgromadzenia Delegatów, które jednogłośnie uchwaliło udzielić ustępującemu Zarządowi absolutorjum, wyrażając zarazem pełne uznanie za jego pracę.

Wnioski kol. Malaciny przyjęto jako dezyderaty dla przyszłego Zarządu.

Kol. Grunwald w imieniu Zarządu Głównego składa krótkie sprawozdanie z odbytego przed chwilą nadzwyczajnego posiedzenia Zarządu w sprawie powstałego na sali incydentu i zgłasza wniosek o wykluczenie p. Kowalskiego Stefana z grona członków Związku, przyczem na wniosek **kol. Koralewskiego** postanowiono zastosować względem p. S. Kowalskiego bojkot towarzyski przez niepodawanie mu ręki.

Wniosek ten jednocześnie bez żadnej dyskusji uchwalono.—

„Zgodnie z § 14 i 24 pkt. 7a statutu Związku, Walne Zgromadzenie Delegatów Związku postanawia wykluczyć p. Stefana Kowalskiego z Grupy „Hr. Renard" z grona członków za postępek hańbiący, którego się dopuścił na Zgromadzeniu tak w formie oszczerstwa w stosunku do Zarządu Głównego, jak i czynnego znieważenia jednego z uczestników Zgromadzenia.

Kol. Kosmaciński, wobec przekonania się o intencjach krytyki p. Kowalskiego, zupełnie usprawiedliwił niespokojne, a nawet burzliwe w pewnych momentach zachowanie się niektórych kolegów podczas jego przemówienia i odwołał swoje uwagi w stronę tych kolegów skierowane, przyłączając się całkowicie do opinji ogółu, potępiającej jego niezdrową i niewłaściwą organizacyjnie taktykę krytyk działalności naszych władz związkowych.

Zkolei przystąpiono do zatwierdzenia preliminarza budżetowego na 1935 rok, który referuje kol. Kempa. Na wstępie przedstawia zebranym wykonanie budżetu preliminowanego na ubiegły rok, którego poszczególne pozycje nie były przekroczone. Dalej odczytuje poszczególne pozycje preliminarza na 1935 rok. W dyskusji nad preliminarzem podniesiono sprawę subwencyj dla Oddziałów, proponując ich skreślenie, ewentualnie ograniczenie, następnie spłatę zobowiązań, proponując podwyższenie tej sumy, sprawę wydawania „Związkowca", proponując, by preliminowana suma była tylko wtedy zużyta, o ile „Związkowiec" będzie wydawany.

Następnie podniesiono sprawę obniżenia składek do zł. 2, — miesięcznie, a tem samem obniżenia wpływów preliminarza z tego tytułu do zł 48.000. Zakwestjonowano kwotę preliminowaną tytułem składek dla Unji z uwagi na jej słabą działalność i proponowano jej wydatkowanie tylko wówczas, o ile ta działalność będzie stała na wysokości zadania.

W sprawie zgłoszonych zastrzeżeń i poprawek do preliminarza odpowiadali członkowie Zarządu, a więc kol. Kem-

pa. Grunwald, Lisowski, Cieślikowski i kol. Przewodniczący, uzasadniając konieczność pozostawienia pozycyj zakwestjonowanych bez zmiany. Najwięcej dyskutowano nad sprawą subwencyj dla Oddziałów, przyczem wyrażono zdanie, by Zarząd Główny czuwał pilnie i starał się możliwie jaknajbardziej ograniczyć wydatki z tego tytułu.

Dyskusję dalszą nad preliminarzem przerwano i przystąpiono do głosowania.

W wyniku preliminarz przyjęto na wniosek kol. Cieślikowskiego bez zmian, poczem przystąpiono do rozpatrzenia i głosowania zgłoszonych poprawek.

Uzupełnienie kol. Netzla, by upoważniono Zarząd Główny do przelewania sum z jednego rachunku na drugi w granicach preliminarza, jak również by dostosowano wydatki do przychodów, przyjęto prawie jednogłośnie przy jednym głosie przeciw i 1 wstrzymującym się od głosowania.

Dłuższą dyskusję wywołała poprawka zgłoszona przez kol. Malacinę, by sumę preliminowaną na wydawnictwo „Związkowca" przeznaczyć na cele innego wydawnictwa. Wnioskodawca uzasadnił potrzebę istnienia i popierania dziennika pracowniczego, uważając zarazem, że „Związkowiec" nie daje oczekiwanych korzyści i nie jest poczytny wśród członków tem bardziej, że tak rzadko ostatnio się ukazuje. Potrzebę utrzymania nadal „Związkowca" uzasadnił raz jeszcze kol. Grunwald, wykazując istotne korzyści posiadania własnego organu prasowego, a jeśli chodzi o jego poczytność i przystosowanie do potrzeb, to jest uzależnione od nas samych.

W głosowaniu poprawka kol. Malaciny została odrzucona większością. (5 głosów za wnioskiem, 2 — wstrzymało się od głosowania).

Poprawkę kol. Mrózka, by Zarząd Główny przy przyznawaniu subwencyi Oddziałom, kierował się jaknajdalej posuniętą oszczędnością, przyjęto jednogłośnie.

Poprawkę w sprawie składek dla Unji Z.Z.P.U., zgłoszoną przez kol. Malacinę, wnioskodawca wycofał po wyjaśnieniach kol. Lisowskiego, który przedstawił sprawę z formalnego punktu widzenia.

Kol. Netzel wysunął propozycję przesunięcia punktu 6 obrad „Referat Sekretarza Generalnego" na miejsce punktu 8 z uwagi na to, że delegaci się już rozjeżdżają i sala częściowo się opróżniła. Zdaniem mówcy należy przeprowadzić wybory, poczem po ich ogłoszeniu proponuje wygłoszenie referatu.

Kol. Ostrowski sprzeciwia się temu, przypominając, że już czwarty rok na Walnych Zgromadzeniach Sekretarz Generalny nie wygłosił referatu na temat aktualnych zagadnień, dlatego też uważa za konieczne poruszenie wszelkich bolączek w dzisiejszym referacie, aby nie spotkać się z zarzutem, że Sekretarz Generalny jest mało czynny.

Zarazem w dyskusji na ten temat podkreślono drugą sprawę, mianowicie, że Walne Zebrania z powodu ograniczonego czasu obrad trwają zbyt krótko i z tego powodu wiele spraw bardzo ważnych, wymagających gruntownego przedyskutowania, załatwia się w zbyt przyśpieszonem tempie i często na kolanie. Dlatego też wysunięto propozycję obrad 2 — względnie nawet 3 — dniowych, ewentualnie, z uwagi na niemożność przyjazdu delegatów na kilka z rzędu dni, obrady rozpoczynać we wczesnych godzinach rannych, t. zn. o godzinie 8-ej i prowadzić je do późnego wieczora z przerwą obiadową.

Ponieważ kol. Netzel wniosek swój podtrzymuje, kol. Przewodniczący oddaje go pod głosowanie, w wyniku którego wniosek upadł większością (za wnioskiem 17 głosów).

Wobec tego kol. Przewodniczący udziela głosu kol. Ostrowskiemu.

Kol. Ostrowski. Szanowni Koledzy! Macie próbkę atmosfery pracy, w jakiej się pracuje. Zebranie rozpoczęło się o godzinie 11-ej i ten sekretarz zmuszony jest uważać na cały tok obrad, a o godzinie 17-ej pozwala mu się wygłosić referat w warunkach dość opłakanych, gdy jest już wtedy nerwowo wyczerpany, zwłaszcza, że w dyskusji nie szczędzi mu się różnych zarzutów, których się bezwzględnie nie uzasadnia.

Otóż Zarząd Główny Związku powierzył mi do opracowania i wygłoszenia referat na temat ubezpieczeń społecznych. Dlaczego ten, a nie inny? Czyż inny temat nie zasługuje na uwagę? Owszem, inny również, ale właśnie dziś specjalnie musimy poświęcić temu tematowi kilka chwil ze względu na to, że jest to dziedzina społeczna, naogół może jeszcze nienaruszona, dziedzina, na którą przygotowują się zakusy i dlatego też warto poświęcić kwadrans, czy pół godziny czasu, żeby poprostu uprzytomnić sobie z której strony i jakie są te zakusy.

Są trzy etapy w życiu pracownika umysłowego. Pierwszy etap, to studja i starania o zajęcie pewnego stanowiska przy warsztacie pracy. Drugi, to jest okres wykonywania tej tej pracy przy swoim warsztacie, a trzeci wreszcie, to jest ten okres, w którym już stargane siły i starość nie pozwalają nam tej pracy wykonywać. Nad tym trzecim okresem chcemy się dziś głównie i wyłącznie zastanowić. Nie pora po temu stwierdzać, dlaczego jest bezrobocie, a ograniczę się do tematu głównego, jakie skutki za sobą pociąga i w jaki sposób oddziaływa przesilenie gospodarcze na dziedzinę ubezpieczeń społecznych. Tutaj obserwujemy trzy momenty (wpływu bezrobocia na ubezpieczenia społeczne), więc wpływ zwalniania pracowników, wpływ obniżki uposażeń i wreszcie specyficzne postanowienia ustawy, które ograniczają dochód instytucyj ubezpieczeń społecznych.

Przy omawianiu tematu interesuje nas wpływ przesilenia gospodarczego na instytucje ubezp. społecznych.

Tutaj obserwujemy 3 momenty: zmniejszanie się dochodów instytucji przez a) obniżkę uposażeń, b) zwalnianie z pracy i 3) przez postanowienia ustawowe.

Szczególnie dotkliwie daje się to odczuć w dziale chorobowym, gdzie, niezależnie od dochodu i obliczanej na jego podstawie składki, świadczenia w „naturze" są jednakowe. Operacja wyrostka robaczkowego kosztuje jednakowo u pacjenta, który opłaca składkę od 500 zł. i u tego, który opłaca ją od 100 złotych.

W dziale ubezpieczenia na wypadek bezrobocia przeżywaliśmy przed 2 laty ostry niedobór finansowy, który minął tylko dzięki podwyższeniu składek i obniżeniu świadczeń przy równoczesnem obostrzeniu warunku ich uzyskania przez przedłużenie okresu wyczekiwania z 6 na 12 miesięcy.

W dziale emerytalnym obserwujemy zjawisko charakterystyczne, a mianowicie prawie wszyscy bezrobotni po wyczerpaniu zapomóg bezrobocia wszczynają starania o renty, chcąc sobie zapewnić egzystencję.

Jest to zupełnie naturalne i wypływa z instynktu samozachowawczego, nie pozostaje jednak bez wpływu na podstawy kalkulacji.

Jeśli chodzi o postanowienia ustawowe, to zrobiono pierwszy wyłom w powszechności i przymusowości ubezp. chorob., wyłączając z niego od 1.IV. 1935 r. m. i. pracowników, zarabiających ponad 725 zł. miesięcznie.

Jest to, podkreślam, pierwszy wyłom, gdyż, obserwując bacznie zamierzenia reformistyczne sfer gospodarczych, należy oczekiwać dalszych.

Mam tu przed sobą Nr. 11 „Przeglądu Gospodarczego", organu Centr. Zw. Przem. Polskiego, który zawiera sprawozdanie z działalności za r. 1934.

Zapyta może który z kolegów, dlaczego powołuję się na organ Lewiatana. Otóż to jest nasz przeciwnik, który zdradził w sprawozdaniu swoje zamierzenia i dlatego dobrze będzie uprzytomnić sobie, jakie tam istnieją zakusy i jaką nam trzeba podjąć walkę obronną.

Przytoczę kilka wyjątków: W rozdziale p. t. „Współpraca z Rządem" znajdujemy takie uwagi:

> „Polska polityka gospodarcza stoi pod znakiem deflacji. Deflacja jest oficjalnym programem Rządu, programem bronionym konsekwentnie na łamach prasy połurzędowej. Im bardziej społeczeństwo odczuwa potrzebę zrozumienia myśli przewodniej w poszczególnych zarządzeniach dziedziny gospodarczej, tem silniejsze akcenty kładzie się na konieczność przeprowadzenia w Polsce energicznych procesów deflacyjnych. Łącznie z zasadą utrzymania stałości waluty przeprowadzenie deflacji stanowi kamień węgielny polityki państwowej.
>
> Stanowisko zasadnicze Centralnego Związku w zagadnieniach polityki gospodarczej da się streścić w tem, że opowiada się on za polityką deflacji integralnej, t. zn. obejmującej wszystkie dziedziny. W ten sposób Centralny Związek, wychodząc z tych samych założeń z których wychodzi polityka państwowa, dąży do rozszerzenia zasięgu tej polityki, a przez to do uczynienia jej bardziej skuteczną.
>
> Jest rzeczą znaną, że procesy deflacyjne przebiegają w poszczególnych dziedzinach niejednakowo szybko

i z niejednakowem natężeniem. To jest właśnie najtrudniejszem zagadnieniem w polityce deflacyjnej — sharmonizowanie deflacji na różnych polach życia społecznego i gospodarczego. A brak takiego sharmonizowania prowadzi do bardzo niebezpiecznych konsekwencyj dla całego gospodarstwa narodowego, do objawu który nazwalibyśmy zniekształceniem deflacji, sprzecznem z jej zasadniczym celem, mianowicie do deflacji aktywności gospodarczej w poszczególnych dziedzinach.

Prowadzona w Polsce deflacja cen przemysłowych stawia przed przedsiębiorstwami przemysłowemi bardzo trudne i ważne zadanie, które przedsiębiorstwa spełniać muszą — o ile mają się ostać i o ile polityka deflacyjna ma przynieść oczekiwane rezultaty. Zadanie to polega na dostosowaniu kosztów własnych do obniżających się czy obniżanych cen. I należy tu podkreślić, że nie jest to tylko sprawa tego czy innego przedsiębiorstwa. To jest zagadnienie ogólne, społeczne. Albowiem od tego, czy przedsiębiorstwa przemysłowe przetrzymają tę próbę, czy potrafią produkować taniej — a nietylko sprzedawać taniej, co jest możliwe tylko na bardzo krótką metę — zależy, czy polityka deflacyjna się uda czy nie. A jak dalece to jest trudne zagadnienie, świadczy fakt, że tak bogaty, doświadczony, silny ekonomicznie kraj, jak W. Brytanja, nie zdecydowała się na politykę deflacji poszła na zdewaluowanie swojego pieniądza.

Polska słusznie wybrała inną, trudniejszą drogę. Kierownicy naszej polityki gospodarczej słusznie uznali, że musimy za wszelką cenę utrzymać stałość naszej waluty, jeśli chcemy uniknąć wręcz katastrofy gospodarczej.

To też każdy przedsiębiorca, który potrafi — w zakresie od niego zależnym — obniżyć koszty wytwórczości, dostarczyć towar po niższej cenie, nietylko ratuje swoje przedsiębiorstwo przed zagładą, ale jednocześnie współdziała z państwową polityką gospodarczą w sposób najbardziej realny i skuteczny.

Pozostaje jednak bardzo wielka dziedzina, na którą przedsiębiorca nie ma wpływu. Pozostaje dziedzina obciążeń publicznych. Tutaj najostrzej przejawia się cała trudność jednoczesnego i jednakowego przeprowadzenia polityki deflacyjnej. Nie dlatego nawet, że szereg wydatków, z pierwszemi potrzebami państwa związanych, jest jakby „opancerzony", musi być pokryty. Główna trudność tkwi w tem, że deflacja wymaga ofiar doraźnych na rzecz korzyści przyszłych. A na to bardzo trudno jest się zdecydować. W jednych wypadkach dlatego, że brak rezerw finansowych na przetrzymanie tego okresu przejściowego, w innych — na skutek pewnych przyzwyczajeń nałogów myślowych, na skutek sugestji pewnych haseł, które w obecnych warunkach straciły swój sens, ale zachowały jeszcze swój wpływ.

Tak się przedstawia sprawa z zagadnieniem obciążeń socjalnych.

Centralny Związek stawia tezę: zmniejszenie obciążeń socjalnych leży nietylko w interesie gospodarczym, czy w interesie poszczególnych przedsiębiorstw, lecz, że leży również, jeśli nie przedewszystkiem, w interesie społecznym. Bo warunkiem zasadniczym dobrobytu ogólnego, dobrobytu warstw robotniczych, bezpośrednio związanych z losami warsztatów pracy, jest rozwój gospodarczy kraju, jest rozwój istniejących i powstawanie nowych przedsiębiorstw przemysłowych. Ustawodawstwo socjalne może przyrzekać różne świadczenia społeczne, ale dotrzymać tej obietnicy może tylko rozwój życia gospodarczego. Centralny Związek wskazuje, że przez nadmierne obciążenie wytwórczości opłatami socjalnemi odsuwamy zaradzenie największej klęsce społecznej — klęsce bezrobocia. W hierarchji potrzeb społecznych ta potrzeba — dostarczenie pracy jaknajwiększej ilości ludzi — zajmuje stanowisko naczelne. Na tem zagadnieniu musi być dzisiaj skoncentrowana polityka socjalna. I wszystko to, co przeszkadza rozwiązaniu tego zagadnienia, musi być usunięte. Muszą być więc usunięte i nadmierne obciążenia socjalne, musi nastąpić ich deflacja, dostosowanie do realnych możliwości gospodarstwa narodowego, równie dobrze w interesie gospodarczym, jak społecznym.

Dopiero przy przeprowadzeniu deflacji integralnej, deflacji nietylko cen, ale i kosztów — wszystkich kosztów — wytwórczości, zdołamy w życiu gospodarczem uchwycić równowagę, zdobędziemy podstawę do rozwijania wytwórczości i obrotów.

To jest zasadnicze stanowisko Centralnego Związku w zasadniczem zagadnieniu polityki gospodarczej.

Niedość jest mieć stanowisko, należy o nie walczyć, zjednywać dlań zrozumienie w opinji publicznej, uzasadniać je wobec czynników o polityce gospodarczej decydujących.

Należy objektywnie stwierdzić, że pod tym względem prace Centralnego Związku dały rezultaty pozytywne. Wystarczy porównać stosunek opinji publicznej do sprawy obciążeń publicznych, do obecnego systemu ubezpieczeń społecznych obecnie i przed rokiem, aby stwierdzić, że dokonała się wielka ewolucja poglądów. Wytrwała obrona poglądów sfer gospodarczych doprowadziła do tego, że szkodliwość przyrostów obciążeń publicznych jest powszechnie uznawana, że cała opinja publiczna żąda ich usunięcia.

Więcej. W najzupełniej miarodajnych, oficjalnych oświadczeniach przedstawicieli Rządu i obozu rządowego znalazło się uznanie dla konieczności przeprowadzenia deflacji w zakresie obciążeń publicznych.

Nie znaczy to bynajmniej, aby zadanie Centralnego Związku zostało spełnione całkowicie. Każda idea musi przebyć dwa etapy: pierwszy — to przyjęcie jej przez społeczeństwo, drugi — to jej realizacja w praktyce.

Można stwierdzić, że pierwszy etap tej drogi został przebyty. Pozostaje etap drugi — realizacja. I tutaj nieomal wszystko jest jeszcze do zrobienia. Powołanie komisyj oszczędnościowo — oddłużeniowych dla samorządów, wyłączenie z ubezpieczenia chorobowego pracowników, zarabiających powyżej 725 zł miesięcznie, jest raczej zaznaczeniem, że po tej drodze trzeba iść, an żeli zdecydowanym krokiem naprzód. Ale iść po tej drodze musimy, jeśli mamy prowadzić politykę deflacyjną w pełnem tego słowa znaczeniu, jeśli ta polityka ma wydać pożądane rezultaty".

A dalej czytamy w rozdziale, poświęconym specjalnie ubezpieczeniom społecznym.

Ubezpieczenia społeczne.

"Ustawa o ubezpieczeniu społecznem, jak to już zaznaczono w poprzednich Sprawozdaniach Centralnego Związku za 1932 r. str. 61—63) i za 1933 r. (str. 54—59), pomimo odmiennych zapowiedzi miarodajnych czynników, nietylko nie przyniosła odciążenia życia gospodarczego, ale stworzyła nowe dotkliwe ciężary i to w okresie największych trudności gospodarczych. Wprowadzenie nowego działu ubezpieczenia na znacznym obszarze Państwa, podwyższenie składki z tytułu ubezpieczenia od wypadków, zwiększenie cywilnej odpowiedzialności pracodawcy za wypadki przy pracy, skomplikowane formalności, przerzucane na pracodawców i obciążające ich obowiązkiem licznych prac pisarskich i manipulacyjnych, są tylko najbardziej rzucającemi się w oczy przykładami zwiększenia obciążenia życia gospodarczego z tytułu ubezpieczeń społecznych. W istocie rzeczy przyjęty w ustawie o ubezpieczeniu społecznem system ubezpieczeń społecznych, ich zakres i struktura wybiegają daleko poza ramy, niezbędne dla zadośćuczynienia istotnej potrzebie społecznej oraz roli, jaką mają spełniać w życiu zbiorowości ubezpieczenia społeczne — i wymagają gruntownej reformy.

Zagadnienie reformy ubezpieczeń społecznych, które w pracach Centralnego Związku od szeregu lat było wysuwane, nie przestało być zatem aktualne z chwilą wejścia w życie ustawy o ubezpieczeniu społecznem, lecz przeciwnie — nabrało w świetle tej ustawy tem większych cech aktualności i wagi. To też Rada Centralnego Związku poświęcała zagadnieniu reformy ubezpieczeń (zwłaszcza na posiedzeniach w dn. 8 maja i 3 lipca) w roku sprawozdawczym wiele uwagi i poddała szerokiej dyskusji szereg zasadniczych koncepcyj, wiążących się z zagadnieniem reformy (zastępcze ubezpieczenie chorobowe, przeprowadzanie oszczędności w administracji ubezpieczeń, system przymusowej oszczędności w miejsce ubezpieczenia emerytalnego).

Sfery gospodarcze, doceniając rolę i znaczenie ubezpieczeń społecznych w życiu gospodarczem, stoją na stanowisku, że ubezpieczenia te winny stać się

czynnikiem współdziałającym z rozwojem przemysłu, a nie hamującym ten rozwój. Dla przywrócenia ubezpieczeniom ich czynnej i dodatniej roli w życiu gospodarczem niezbędne jest takie ustalenie ich zakresu, aby istotnie przymus ubezpieczeń ujęty był pod kątem potrzeb zbiorowości, a nie potrzeb indywidualnych jednostek. Niezbędne jest też odbiurokratyzowanie ubezpieczeń społecznych, których biurokratyzm płynie w dużej mierze z ich wyłącznego monopolistycznego charakteru, przyczem dodatnią rolę mogłoby tu odegrać dopuszczenie do działania instytucyj zastępczych w ubezpieczeniu chorobowem. Tak ujęta w zarysie rola, zakres i działalność ubezpieczeń społecznych pozwoliłyby na odpowiednią konstrukcję świadczeń i składek w kierunku uwolnienia życia gospodarczego od nadmiernych obciążeń.

Jak wiadomo, czynniki właściwe, co znalazło wyraz w przemówieniach, wygłaszanych w Sejmie i Senacie, uznają również potrzebę reformy ubezpieczeń i przywiązują dużą wagę do jej przeprowadzenia.

Częściowym wyrazem tych zamierzeń jest dokonana w październiku 1934 r. rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej t. zw. „mała reforma" ubezpieczeń społecznych. Zasadnicze zmiany zostały dokonane w organizacji ubezpieczeń. Doniosłą zmianę stanowi uporządkowanie i ujednolicenie instancyj odwoławczych (w tej dziedzinie, po wprowadzeniu ustawy o ubezpieczeniu społecznem, panował zupełny chaos). W zakresie osób, objętych obowiązkiem ubezpieczenia, nowela wprowadziła zwolnienie od obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby osób, których wynagrodzenie przekracza 725 zł. miesięcznie. Ta ostatnia zmiana idzie całkowicie po linji zasadniczej, wskazywanej przez sfery gospodarcze, iż przymus ubezpieczenia nie powinien wkraczać w te dziedziny, co do których istnieje uzasadnione przypuszczenie, iż mogą bez szkody dla zbiorowości być pozostawione indywidualnej zapobiegliwości jednostki. Nie ulega wątpliwości, iż granica 725 zł. miesięcznie jest zbyt wysoka, w każdym jednak razie dokonana w tym względzie zmiana zmierza do racjonalniejszego ujęcia zadań społecznego ubezpieczenia przymusowego. Omówiona wyżej t. zw. „mała reforma" uważana jest za pierwszy etap zasadniczej reformy, która wymaga dłuższych studjów i przygotowań wobec skomplikowanego i obszernego jej przedmiotu.

Zastanówmy się przez chwilę nad tem, co zawiera to sprawozdanie. Na pierwszy rzut oka jest to wszystko bardzo wzniosłe. Przedsiębiorcy są powołani do bardzo trudnych zadań: chociaż się pracuje ze stratą, trzeba ten warsztat utrzymać, bo w ten sposób spełnia się zadanie społeczne. Żeby te przedsiębiorstwa mogły się utrzymać na powierzchni, trzeba obniżyć wszystkie współczynniki wytwórczości, a więc zarobki i składki ubezpieczeniowe. Tu już język jest bardziej potoczny, tu już te słowa pachną poprostu dobrym interesem.

Musimy — podkreśla „Przegląd Gospodarczy"—iść po linji wyłączania pracowników z przymusowego ubezpieczenia nie od 725 zł. ale 500, a może 300, bo bez tego nie uda się popierany przez Rząd proces deflacyjny.

I dalej jeszcze jedno zaklęcie, od którego człowiekowi nieodpornemu włosy dęba na głowie stanąć mogą, że przez nadmierne obciążenie wytwórczości opłatami socjalnemi odsuwamy zaradzenie największej klęsce społecznej — bezrobociu.

Stąd wniosek: Lewjatan przyrzeka, że jeżeli Rząd zmniejszy przemysłowi opłaty na ubezpieczenia, to wtedy bezrobocia nie będzie. To już zakrawa na demagogję. A może przemysłowcy przyrzekli, że za cenę obniżenia składek ubezpieczeniowych oddadzą po cenach zniżonych chłopu żelazo, cement, szkło, nawozy sztuczne. To też jest argument nie przekonywujący, bo chłopi mogliby te artykuły przyjmować, ale albo na kredyt, albo za darmo, bo wiadomo jest, że nie mają środków obiegowych.

Więc na nic ten patos, te zaklęcia. Gdzieindziej tkwi przyczyna. Nie podoba się panom kapitalistom rola ubezpieczeń społecznych, jaką spełniają w stosunku do samych ubezpieczonych, wpływ, jaki wywierają na rynek pracy, rola, jaką odgrywają rezerwy kapitałowe ubezpieczeń długoterminowych w gospodarce Państwa.

Oni ciągle jeszcze tęsknią za zupełnym liberalizmem, za zupełną swobodą i w tym momencie zapominają o tej misji, jaką rzekomo spełniają w społeczeństwie.

Bożkiem ich jest zysk przez wyzysk. T. zw. sztywne współczynniki kosztów produkcji, jak: składki ubezpieczeniowe i opłaty na Fundusz Pracy, są solą w oku. Zupełnie szczerze przyznają się na innem miejscu swego sprawozdania w dziale „prace", że płace ustabilizowały się w r. 1934, mimo, że potrzeby wytwórczości domagają się dalszego przystosowania (czyt. zmniejszenia) płac do zmieniających się warunków, że w obecnym poziomie płac, mimo przeprowadzonych obniżek, mieszczą się jeszcze poważne możliwości dalszych zmian, że rezerwa rynku pracy wskazywałaby naturalną tendencję zniżkową płac.

Toby się oczywiście w całości udało, gdyby tak było można zlikwidować zupełnie ubezpieczenia przynajmniej od bezrobocia i emerytalne. Wtedy rezerwy na rynku pracy byłyby tak wielkie, że pracownicy ofiarowaliby swoje usługi za ciepłą strawę. To jest ideał warunków produkcji, wymarzony przez panów z pod znaku „Lewjatana": ubezpieczenia znieść, uzależnić od siebie pracownika, zawładnąć jego życiem prywatnem nawet, uposażenie regulować według „widzimisię". Narzekają przemysłowcy, że wielką przeszkodą w obniżaniu zarobków „są umowy zbiorowe". I tu uchyla się również rąbek tajemnicy, dlaczego projekt ustawy o układach zbiorowych pracy nie ujrzał jeszcze światła dziennego. Oto zdaniem Centr. Związku „stwarzanie sztywnych ram przepisów prawnych, dotyczących umów zbiorowych, nie wydaje się słuszne w obecnym okresie trudności gospodarczych". — i ram tych nie stworzono, istniejące bowiem umowy są dobrowolne, poza G. Śląskiem.

Jest to więc koncesja Rządu dla sfer gospodarczych. Również za koncesję, bardzo szkodliwą dla finansów instytucyj ubezp. społecznych, uznać należy ustawę, uprawniającą Min. Op. Społ. do odraczania, rozkładania na raty i umarzania w części lub w całości w porozum. z Min. Skarbu zaległych składek i opłat oraz odsetek, kar i grzywien na rzecz instyt. ubezp. społecznych.

Na uzasadnienie twierdzenia, że kapitaliści w Polsce zwalczają ubezpieczenie społeczne tylko dlatego, że spełniają one poza wpływami podatkowemi rolę środków obiegowych, że chronią przed nędzą i niedostatkiem miljony obywateli — przytoczyć sobie pozwolę następujące cyfry:

W roku ubiegłym zebrano ze składek przeciętnie 23.000.000 miesięcznie, natomiast wydatkowano na świadczenia ok. 16.000.000. Rezerwy wynoszą obecnie ok. 1 miljarda złotych.

W okresie ubiegłych 6 lat t. j. od 1928 r. wypłacono: na emerytury pracowników umysłowych łącznie z rentami wdowiemi i sierocemi — ok. 60 milj. zł., renty wypadkowe, renty wdowie i sieroce ok. 210 milj. zł., zapomóg bezrob. ok 115 milj. zł.

Nie liczymy tu porady lekarskiej, lekarstw, operacyj, kuracji szpitalnej, czy zapobiegawczej.

To wszystko ze składek, które, zdaniem pracodawców, zarzynają ich.

Otóż trzeba pamiętać, że stosunek kosztów robocizny do ogólnego kosztu wytwórczości stanowi 1, a najwyżej 2%. Jeżeli więc składka łączna na wszystkie ubezpieczenia dochodzi do 1/5 zarobku (20%), to tu znowu trzeba pamiętać, że pracodawca płaci z tego tylko część, a to zależnie od rodzaju ubezpieczenia i wysokości zarobku pracownika. Jeśliby nawet przyjąć, że pracodawcy ponoszą połowę tych opłat t. j. ok. 10% zarobku, to, biorąc pod uwagę stosunek robocizny do ogólnych kosztów wytwórczości, który jak wspomniałem wynosi do 2%, to obciążenie to jest bardzo skromne.

O cóż więc pracodawcom chodzi? Wszystkie logiczne argumenty przemawiają za tem, aby ubezpieczenie utrzymać. Nie twierdzimy, że to, co ustawy określają wzgl. że praktyka jest idealna. Musimy dążyć do ulepszenia. Ale wysuwanie haseł ograniczania wzgl. likwidacji ubezpieczeń — jest nadwyraz szkodliwe wogóle, a specjalnie w stosunkach gospodarczych, które panują w naszym kraju.

Spójrzmy na teren międzynarodowy: sprawa ubezpieczeń jest stale na porządku obrad M. B. Pracy. Coraz to inne państwo wprowadza ubezpieczenie. Niemcy, które stoją w rzędzie najlepiej zorganizowanych jednostek państwowych — pielęgnują ubezpieczenie, Stany Zjednoczone Am. Płn. wprowadzają je, tylko Polska, ta uboga Polska, dąży do ich likwidacji.

Wyobraźmy sobie na moment, że ubezpieczenia w Polsce nie istnieją. Coby się wtedy u nas działo? Najlepszą próbką tego jest stan, jaki jest obecnie na wsi po zniesieniu przymusowego ubezpieczenia chorobowego. Czytałem niedawno w Przeglądzie Ubezpieczeń Społecznych artykuł na ten temat, mrożący w żyłach krew.

Coby się działo u nas z tą masą bezrobotnych prac fizycznych w miastach, gdyby nie zasiłki i Fundusz Pracy. — Coby się działo z bezrobotnym inteligentem, z niedołężnym inwalidą pracy, czy starcem.

Ktoby otarł łzy wdowom i sierotom?

Z czegoby ci wszyscy ludzie żyli?

To oczywiście panów przemysłowców niewiele obchodzi. Mówią o misji warsztatów pracy, które walczą z trudnościami, które nie są rentowne, ale utrzymuje się je w ruchu, aby dać pracę. Poprostu tylko dla miłości bliźniego. Ciągle się tylko dokłada do interesu. Liczą na to, że wreszcie znajdzie się ktoś naiwny, kto im uwierzy. Wyciągają po prostu rękę jak nędzarze. Litościwe osoby dają jałmużnę, a potem dowiadują się ze zdumieniem, że ten, biedak ma w P. K. O. pokaźną sumkę, a oprócz tego kilka domów czynszowych.

Taką rolę wzięli na siebie przemysłowcy i podkreślają to, że już **opinja publiczna** jest za nimi. Ta „opinja publiczna" to artykuły opłacane w usłużnej prasie. Ta opinja publiczna to **2600** emerytów, którzy wzięli udział w sławnym plebiscycie I. K. C. A o 290 tysiącach jakoś zapomniano. Natomiast 70.000 pracowników umysł. ubezpieczonych wzięło udział w ankiecie, którą zorganizowała Unja Z. Z. P. U. Wynik tej ankiety jest znany.

Reasumując te wywody, przychodzi nam stwierdzić, że:

1) ubezpieczenia społeczne są nietylko niezmiernej doniosłości dla pracowników, ale również i dla Państwa,
2) pracownicy uznają konieczność nietylko utrzymania świadczeń, ale również ich rozbudowy chwilowo przynajmniej przez powrót do powszechności i przywróceniu świadczeń o poprzednio ustalonych rozmiarach,
3) wszelka działalność, zmierzająca do ograniczania, czy likwidacji ubezpieczeń, musi być uznana za szkodliwą, gdyż nie jest podyktowana celami ogólnemi, czy społecznemi, lecz ciasnym interesem sfer kapitalistycznych, które w pierwszym rzędzie winne być pociągnięte do świadczeń na rzecz ofiar kryzysu przez nich wywołanego, wreszcie,
4) że dalsze odsuwanie ubezpieczonych od zarządzania instytucjami ubezp. społ., w których oni czują się gospodarzami, — jest niedopuszczalne,
5) ubezpieczenia społeczne nie są wynikiem doktryny lecz praktycznym i logicznym wynikiem następstw obecnego ustroju, którego piętnem jest szalejące bezrobocie,
6) dla współczesnego Państwa, będącego organizacją zbiorowości, nie może być rzeczą obojętną los jego obywateli, a zwłaszcza tych, którzy swą pracą przysparzają bogactw społeczeństwu,
7) naczelnem zadaniem ubezpieczeń jest nietylko opieka nad pracownikiem, który już uległ wypadkowi losowemu, ale również i uodpornienie tych pracowników, stawianie zapór, wstrzymujących te wypadki.

Tak pojęte instytucje ubezp. społ. nie stanowią jedynie zdobyczy klasy pracującej, ale są własnością całego społeczeństwa, które dąży do rozwoju i potęgi Państwa.

Referat nagrodzono oklaskami.

W związku z wygłoszonym referatem i przedstawionemi sprawozdaniami, kol. Ostrowski przedkłada do oceny i zatwierdzenia następujące rezolucje.

I.
W sprawie ubezpieczeń społecznych.

Zebrani zaniepokojeni są poważnie postępem, jaki od pewnego czasu czyni likwidacja ubezpieczeń społecznych w formie czy to wyłączenia ubezpieczenia chorobowego pewnych kategoryj pracowników, czy też ograniczania świadczeń. Istnieje uzasadnione przypuszczenie, że t. zw. reforma ubezpieczeń nie została jeszcze zakończona i że sfery gospodarcze dążą do ograniczenia świadczeń za cenę obniżki składek, czy innego ich podziału, względnie obniżenia górnej granicy zarobku, służącego za podstawę do obliczania rent, chcąc w ten sposób zwolnić się choćby częściowo od finansowania niewygodnych dla nich instytucyj ubezpieczeń społecznych.

Zwraca uwagę fakt, że względy oszczędnościowe nie odgrywają u pracodawców roli, czego najlepszym dowodem jest tworzenie dla pracowników, zarabiających ponad zł. 725, miesięcznie, kas chorych fabrycznych z dopłatą przez przedsiębiorstwo składki w wysokości, opłacanej dawniej do Ubezpieczalni Społecznej. Celem więc jest likwidacja ubezpieczeń, które są pierwszorzędnym czynnikiem do regulowania ceny pracy, gdyż przez wypłatę zapomóg bezrobocia, czy też rent słabnie podaż pracy.—

Zebrani z powyższych względów domagają się **zaprzestania dalszego reformowania instytucyj ubezpieczeń społecznych**, a to dla wprowadzenia momentu trwałości tych instytucyj, o których losie decydują czynniki rządowe bez udziału zainteresowanej finansowo masy ubezpieczonych, którzy, mimo przepisów ustawy tak o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, jak o ubezpieczeniu społecznem, zostali pozbawieni głusu przy zarządzaniu temi instytucjami —

Zebrani delegaci domagają się przeto **wprowadzenia samorządu** w jaknajkrótszym czasie, aby podnieść obecną praktykę ubezpieczeniową, która przez zbiurokratyzowanie daje w wielu wypadkach podstawę do słusznych narzekań, co depopularyzuje instytucję.—

Do największych bolączek zaliczyć należy w ubezpieczeniu chorobowem wprowadzenie bez przygotowania sposobu przyjmowania chorych przez t. zw. **lekarzy rejonowych** (domowych), zaś z zakresu ubezpieczenia długoterminowego (emerytalnego) **postępowanie odwoławcze**, zwłaszcza załatwianie spraw przez Urząd Wojewódzki w Kielcach, który zalega z rozpatrywaniem odwołań po kilka lat nawet.—

W końcu zebrani wyrażają nadzieję, że sytuacja finansowa Funduszu Ubezpieczenia Emerytalnego Pracowników Umysłowych niewątpliwie pozwoli już na to, aby usunąć **pokrzywdzenie pracowników umysłowych z terenu Małopolski**, którzy otrzymują z tego Funduszu renty na skutek wliczenia okresu spadku wartości waluty — znacznie mniejsze, aniżeli wprowadzone przez rozporządzenie z dnia 24. listopada 1927 roku o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.—

Rezerwy nagromadzone wystarczą na pokrycie wypływających stąd dodatkowych świadczeń, na co wskazuje fakt, że, według obliczeń fachowców, stan finansowy Funduszu Ubezpieczenia Emerytalnego Pracowników Umysłowych jest zadowalający tak, że bez wszelkich zmian może podołać swym zadaniom, t. zn., że ani nie trzeba podwyższać składek dla utrzymania świadczeń, ani ograniczać świadczeń dla równowagi finansowej. Następnie zebrani wskazać muszą na **politykę lokat** Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, która nie zawsze idzie po linji interesów ubezpieczonych, jakkolwiek może ma na oku cele ogólnopaństwowe (renta wieczysta).—

II.
W sprawie utrzymania dochodu.

Zkolei zebrani delegaci stwierdzają, że Rząd pozostawił wolnej grze sił sprawę kształtowania się zarobków pracowników umysłowych za wyjątkiem terenu Górnego Śląska, gdzie ustawodawstwo poniemieckie stwarza skuteczną zaporę przeciw zubożeniu pracowników, doprowadzając do takich wyników, jak zawieranie umów zarobkowych ostatnio na przeciąg 1 roku i podwyższenie dochodu przez przywrócenie t. zw. szczebli starszeństwa, co wprowadza do stosunków pracy bardzo ważny czynnik gwarantujący pewność dochodu i egzystencji. Jeśli do tego dodać przepis, na podstawie którego każdy wypadek zwolnienia z pracy jest poszczególnie rozpatrywany przez władze w osobie komisarza demobilizacyjnego przy współdziale przedstawicielstwa pracowniczego — uzyskamy dokładny kontrast położenia pracowników, pozbawionych dobrodziejstw tych ustaw.—

To też z porównania powyższego wynika jasno, że żądania związków zawodowych w kierunku wprowadzenia w życie **ustawy o układach zbiorowych pracy i rozjemstwie** nie straciły nic na swej aktualności, przeciwnie zyskały na sile i są nakazem chwili, ze względu na coraz to powtarzające się wymówienia umów o pracę, mające na celu obniżki zarobków.—

jednostronna ta deflacja ma bardzo ujemny wpływ na zdolność spożywczą pracowników zainteresowanych i winna być bezwzględnie zahamowana.—

III.
W sprawie egzekutywy ustaw ochronnych.

Na straży przepisów ustawowych, chroniących pracę, jak czas pracy, urlopy, wynagrodzenie itd. stać winny organy inspekcji pracy, które jednak zadań swych spełnić nie mogą z powodu przeciążenia obowiązkami przy stałej tendencji uszczuplania personelu odnośnego przez ograniczanie kwot preleminowanych w budżecie Ministerstwa Opieki Społecznej na cele utrzymania biur inspekcji.—

Zebrani podtrzymują przeto zgłoszony już postulat powołania do życia instytucji **asystentów inspekcyjnych**, którzy mogliby być opłacani przez Fundusz Pracy względnie z wpływów, jakiemi Skarb Państwa zasilony będzie z podwyższonego podatku kryzysowego (od zarobków ponad zł. 533.— miesięcznie).—

W ten sposób zostaną spełnione dwa cele: część bezrobotnych uzyska zarobek, a przepisy ustawowe będą przestrzegane przez pracodawców. Dotychczasowy bowiem stan działa bardzo demoralizująco tak na pracodawców, jak i na pracowników.—

Niezależnie od wprowadzenia asystentów zebrani domagają się ustawy, określającej w warsztatach pracy **przedstawicielstwo pracownicze**, celem bezpośredniego załatwiania drobniejszych zatargów bez ingerencji czynnika rządowego, co wydatnie wpłynęłoby na odciążenie inspekcji pracy, a zarazem zdołałoby niejednokrotnie usunąć w danym przedsiębiorstwie atmosferę rozjątrzenia, tak ujemnie oddziaływującą na wzajemne nastawienie i wydajność pracy.—

IV.
W sprawie bezrobocia.

Zebrani muszą z ubolewaniem stwierdzić, że czynniki miarodajne od szeregu lat, naznaczonych ciężkiem przesileniem gospodarczem, nie uważały za możliwe zrealizować żadnego z postulatów, które związki zawodowe wysuwają jako skuteczne środki w zwalczaniu największej klęski, jaką kiedykolwiek świat przeżywał, a mianowicie **bezrobocia**.—

Do tych środków zaliczamy:

a) **skrócenie czasu pracy bez obniżki zarobków**,

b) **zakaz pracy w godzinach nadliczbowych**,

c) **ścisłą kontrolę zatrudnienia** i usunięcia z posad osób, które mają inne źródła utrzymania i zbędnych, a często nawet uciążliwych cudzoziemców,

d) uwzględnienie przez **Fundusz Pracy**, na który pracownicy umysłowi opłacają pokaźne sumy, specjalnej akcji, mającej na celu większe, aniżeli dotychczas, **zatrudnienie pracowników umysłowych**.—

V.
W sprawie udziału świata pracy w sprawowaniu rządów Państwem.

Nowa konstytucja z kwietnia 1935 roku określa w artykule 7, że:

„wartością wysiłku i zasług obywatela na rzecz dobra powszechnego mierzone będą jego uprawnienia do wpływania na sprawy publiczne",

zaś artykuł 8 stwierdza, że:

„praca jest podstawą rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej. Państwo roztacza opiekę nad pracą i sprawuje nadzór nad jej warunkami".—

Z przytoczonych postanowień konstytucji wynikają dla świata pracy dwa uprawnienia: a to uprawnienie do wpływania na sprawy publiczne i prawo żądania rzeczywistego roztoczenia przez Państwo opieki nad pracą.—

Dotąd pierwsze zupełnie nie, a drugie uprawnienie tylko w części zostało spełnione.—

Jeżeli ofiarność świata pracy i jego patrjotyzm będą sprawiedliwie ocenione, to zasługi nasze dla Państwa są bezsporne.—

Oczekiwać przeto mamy pełne prawo, aby Rząd Rzeczypospolitej zgodnie z myślą zawartą w powyższych artykułach konstytucji zechciał dopuścić warstwę pracowniczą do głosu w sprawach, stanowiących o jej losach, a mianowicie wprowadził co prędzej **ustawę o Izbach Pracy, o ochronie związkowców i działaczy związkowych.**

Ustawy te będą stwierdzeniem niezbitem ze strony czynników miarodajnych, że „praca, będąca podstawą rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej", znajduje się pod opieką Państwa.—

VI.
W sprawie konsolidacji ruchu zawodowego.

Zebrani delegaci dopatrują się przyczyn obecnego położenia klasy pracującej w małej odporności jej na następstwa przesilenia gospodarczego, wypływającej z troski o byt i niepewności jutra. Jednym z objawów tej małej odporności jest zastraszający ubytek członków z szeregów związkowych pod lada pozorem i niechęć do wstępowania do organizacji.—

Skutki tego stanu są opłakane. Tracimy zwolna siły, przepełniamy się apatją i pesymizmem, tracimy, co gorsza, wiarę w lepszą przyszłość.—

Całą odpowiedzialnością za warunki życia w obecnym ustroju chcielibyśmy obarczyć własną organizację zawodową, zupełnie fałszywie wnioskując, że ten jest winien, kto choroby uleczyć nie zdoła, a nie ten, kto chorobę zaszczepił i ją wywołał.

Zamiast, przeciwnie, upatrywać jedynie tylko w silnej organizacji ostoję, która przetrwała już niejedną burzę—osłabiamy się ciągle, narzekamy na zły los i wmawiamy w siebie, że jesteśmy bezsilni.—

Dlatego zebrani delegaci wzywają wszystkich członków Związku, aby wyzbyli się ponurego wejrzenia na życie i świat, aby rozwinęli w swojem otoczeniu silną i uporczywą agitację za wstępowaniem w szeregi Związku, zaś Zarząd Główny, aby wszczął wytężoną akcję **w kierunku ścisłego zjednoczenia wszystkich kategoryj pracowników umysłowych** i usunięcia trudności i przeszkód, które stoją na drodze do ścisłej współpracy z warstwą pracowników fizycznych.—

Tylko wspólnym wysiłkiem możemy dojść do zamierzonych celów.—

W sprawie wygłoszonego referatu zabrał głos **kol. Netzel**, który wykazuje, że słuszną byłoby rzeczą wygłoszenie tego referatu zaraz po sprawozdaniach, a przed dyskusją nad niemi, gdyż umożliwiłoby to zebranym zorjentowanie się w całokształcie prac i zagadnień Związku, przez co uniknęłoby się prawdopodobnie tak szerokiej dyskusji. Uważa, że byłoby wskazane na przyszłość w ten sposób układać porządek obrad, by referat był dalszym ciągiem sprawozdania Zarządu Głównego.

Kol. Malacina. W związku z poruszonym tematem stwierdza, że nasunął mu on szereg refleksyj odnośnie realizacji naszych postulatów. Zaznacza przytem, że sfery przemysłowe potrafią zawsze znaleźć drogę dla przeprowadzenia swoich zamierzeń, wykorzystując każdą sposobność, czego mamy dowód na łamach prasy codziennej, która stoi na ich usługach. Konieczną jest zatem rzeczą, by i świat pracy posiadał swoją prasę niezależną, która publikowałaby nasze usiłowania i przekonywała tem samem o naszych słusznych prawach i dążeniach. Bez tego organu prasowego, bez nastawienia opinji publicznej w kierunku naszych postulatów, wysiłki nasze pozostaną nadal w sferze tylko projektów. Podkreśla tu pozatem, że nasze czynniki organizacyjne naczelne w Warszawie nie dokładają starań, by nasze postulaty znalazły należytą ocenę u czynników rządowych, tem samem przyczyniają się do zahamowania naszej akcji obronnej, uważając wszelkie myśli na temat uzyskania niezależnego stanowiska świata pracy za równoznaczne z mrzonkami. Przytacza dalej opinję niektórych osób z władz naszej centrali warszawskiej, które stoją w sprzeczności z naszemi wytkniętemi od szeregu lat celami. Kończąc, kol. Malacina apeluje, by w pracy naszej wszyscy kierowali się szczerością i otwarcie wypowiadali się w sprawie naszych bolączek, dalej by dołożyć wszelkich starań, celem zdobycia egzekutywy u naszych władz centralnych i by nasze postulaty znalazły drogę do kierowniczych władz państwowych.

Na wniosek **kol. Galota** uzupełniono rezolucje w sprawie skrócenia okresu wyczekiwania do renty starczej dla pracowników zatrudnionych w górnictwie do lat 55, dla pozostałych zaś do 60 lat.

Zkolei **kol. Przewodniczący** udziela głosu kol. Stefanowi Gackiemu, naczelnemu redaktorowi dziennika pracowniczego „Dziś".

Kol. Gacki. Szanowni Koledzy! Od szeregu miesięcy nie miałem okazji przemawiać na żadnem większem zgromadzeniu, albowiem, jak Wam dobrze wiadomo, moją pracę związkową odłożyłem dla pracy, która wydawała mi się w tej chwili ważniejszą, a mianowicie dla pracy propagandowej, uświadamiającej, jaką można robić jedynie skutecznie zapomocą dziennika. Po tak długiej przerwie, wynoszącej parę miesięcy, muszę stwierdzić, że na rozmaite rzeczy, a przedewszystkiem na sposób obradowania naszego na naszych zjazdach, na kwestje, któremi Koledzy, jak widzę, tak bardzo się interesują, patrzę dzisiaj cokolwiek innemi oczyma i, wybaczcie mi, że, aczkolwiek będąc tutaj gościem, w ten sposób powiem swoje wrażenie, że nie jestem zbudowany dotychczasowym tematem, którym zajmowaliśmy się dotychczas. Zdaje się, że sytuacja świata pracy jest nie to ciężka, jest wyjątkowa zupełnie. Jest tyle ważniejszych kwestyj, kwestyj zarówno dotyczących naszego bytu materjalnego, jako warstwy społecznej w państwie, jest ich tyle, że, zdawałoby się, że wypełniłyby one same niejedną godzinę i niejedną namiętną dyskusję mogłyby i powinny wywołać. Powiedziałem tutaj Szanownemu Koledze Prezesowi Grunwaldowi, że gdyby tutaj toczyła się dyskusja, jak bronić się i co ma świat pracy czynić w tej chwili i gdyby doszło nawet do tego, że ludzie w namiętności dyskusji użyliby krzeseł jako argumentów przekonywujących, to powiedziałbym, że nie jest to formalna dyskusja, ale wiem o co chodzi. Natomiast o tych kwestjach, o których mówić należy i dla których zjeżdżać się należy — mówimy w tej chwili z okazji referatu kol. Ostrowskiego — i w ten sposób wykazuje się, że referat ten traktuje bardzo ogólnie o sprawach pracowniczych, dlatego przy tym właśnie referacie chcę parę słów powiedzieć o sprawach, które wykraczają poza ramy samego ścisłego tematu o ubezpieczeniach społecznych, a dotyczą całego położenia, w jakiem znajduje się świat pracy i dlatego zrozumiemy, kiedy to oświadczyłem, dlaczego ubezpieczenia społeczne są w tej chwili tak atakowane, dlaczego ubezpieczenia społeczne podlegają tak ciągłym i nieustannym redukcjom i atakom. Właściwie położenie nasze jest nam dobrze znane, tylko, że na niektóre zjawiska stępieliśmy i nie reagujemy na nie obecnie tak, jak lat temu uprz. trzy. Przypuszczalny fakt, że w ubezpieczalniach społecznych w ciągu najbliższych trzech miesięcy ma być zredukowanych aż tysiąc pracowników umysłowych, nie budzi już żadnego wrażenia. Pięć lat temu sama ta sprawa, że tysiąc ludzi ma być wyrzuconych na bruk, budziłaby odruchy protestu i oburzenia. Magistrat warszawski, Ubezpieczalnie redukują i my nie reagujemy na to, że każdy z tych faktów stanowi żywą tragedję dla tych wyrzuconych na bruk bez możności utrzymania swoich rodzin, bez nadziei nawet znalezienia szybko pracy. Ale to wszystko nie przemawia już do nas. Myśmy się dziś już otrzaskali z tem całkowicie tak, że te fakty nie działają na nas. Chciałbym te rzeczy tylko przypomnieć, uszeregować i wyciągnąć wniosek. A więc przedewszystkiem uświadamiamy sobie, że my jako Państwo jesteśmy niezależni na jednym tylko odcinku, na odcinku niezależności politycznej. Tak, tu jesteśmy niezależni, ale, jeżeli spojrzymy na dziedzinę gospodarczą, to dalej jesteśmy pod zaborem, jesteśmy dalej pod zaborem obcego kapitału, jak byliśmy pod zaborem politycznym. Ten zabór jest straszliwszy, niż można sobie wyobrazić. Proste na to wskazują fakty, które znacie wszyscy, o których zdarzało mi się pisać w dzienniku. Pierwsza afera — Wspólnota Interesów na Śląsku. I co się okazuje? Że sąd skreślił z hipoteki zapisane tam 18 miljonów złotych fikcyjnego długu, ciążącego na majątku Wspólnoty. Sąd znajduje te 18 miljonów zł. i stwierdza, że są one fikcją. Za te 18 miljonów my musimy płacić. To nie jest kwestja dywidendy, czy zysku, to nie jest kwestja stałego obciążenia naszego majątku narodowego, wyciąganie z niego wszystkich soków wszelkiemi machinacjami, nie cofając się nawet przed fikcją, czy oszustwem. Miesiąc temu odbywa się inny proces koncernu Fulmana, własność Braci Peczków na tle podobnym, a mianowicie operowanie fikcyjnym kredytem, udzielanym agencjom tego koncernu zagranicą na sumę około 6 miljonów złotych, od której to sumy przypadały Skarbowi Państwa podatki. To jest tranzakcja dozwolona w obliczu prawa, aczkolwiek to jest działalność na szkodę naszych interesów i naszej wspólnej własności. Trzeci proces prowadzono przeciw Elektrowni warszawskiej, jednego z największych przedsiębiorstw w Polsce, która ma jedyne prawa do eksploatacji, wyłączne prawo monopolu na dostarczanie energji elektrycznej. Cena prądu była niesłychanie wygórowana i z tego powodu były zyski poprostu nadzwyczajne. Dochodzi do tego, że kapitał zakładowy, wynoszący 12 miljonów złotych, został dawno zamortyzowany, drugi raz po wojnie zwrócono ten kapitał Francuzom do Paryża, a oprócz tego zyski za ostatnie 10 lat wyniosły tylko 100 miljonów franków. Ale i tego jeszcze niedość. Jeszcze są dyrektorzy, którzy biorą fantastyczne pensje, są fikcje z inwestycjami, zapisuje się fałszywe pozycje podatków, których niema, płaci się pensje dyrekcji w Paryżu, która tylko po to istnieje, żeby odciążyć dochody. I takie trzy procesy odbywają się na przestrzeni 3 miesięcy.

Koledzy, którzy pracujecie w kopalniach i hutach, znacie te rzeczy z najbliższego swego doświadczenia, a jednak my nie reagujemy na to, a jednak my uważamy, że to wszystko jest dopuszczalne, że to jest w granicach jakiegoś prawa, że tu niema wyjęcia z kieszeni, ale tego rodzaju tranzakcje nie podlegają żadnym zastrzeżeniom i są one prawnie zupełnie dopuszczalne.

Dlaczego taka sytuacja jest możliwa? Ona jest możliwa dlatego, i tutaj dochodzimy do istoty sprawy, że my jako Państwo powzięliśmy myśl na samym początku naszego istnienia niepodległościowego, że nam jest potrzebny obcy zagraniczny kapitał, że jest nam niezbędny, i że my jako Państwo bez tego obcego kapitału gospodarki prowadzić nie będziemy mogli. I zdaje się nam, że my będziemy mogli na tej drodze normalną prowadzić pracę, przez tworzenie zysków prowadzić inwestycje, że my tą drogą szybko dorównamy zagranicznym państwom, które mają 125 lat for. 125 lat przedtem rozbudowały one swoje instytucje przemysłowe, bankowe i handlowe, a nam się zdaje, że my zdołamy je jakimś nadzwyczajnym wysiłkiem w ciągu kilkunastu lat dogonić. I robi się tego rodzaju absurd, że my mamy za małą produkcję węgla, nafta jest produkowana bardzo nieznacznie, cukier jest odświętnym produktem, dzieci robotników wymierają masowo na gruźlicę, niema na budowę szkół i szpitali, szerzy się nędza niewiarogodna, a z drugiej strony kopalnie się nie opłacają. Produkcja cukru się zmniejsza. Producja żelaza się zmniejsza i my, którzy mamy w Polsce dość rąk do pracy, mamy dość surowców i towarów, żeby się samych nakarmić, my trzymamy się tego systemu, który pozwala z jednej strony umierać chyba ludziom z głodu, z drugiej strony zamykać warsztaty pracy. To jest absurdalne, że cierpliwość ludzka jest tak wielka, że wszystko przechodzi prawie bez wrażenia i my sobie wszystko tłumaczymy, że to jest albo kryzys, albo powody międzynarodowe i że, słowem, dzieje się to w granicach prawa i wobec tego my nie mamy stąd żadnego wyjścia.

Czy mamy wyjście na tej drodze wogóle na przyszłość? Niewątpliwie są ludzie w Polsce, którzy wierzą, że będziemy mogli zwiększać swój dochód, że będziemy się coraz bardziej bogacili i jakoś wybrniemy z tych kłopotów. Ja jestem głęboko przekonany, że my tych trudności nie pokonamy w ramach obecnego systemu gospodarczego z tego względu, że, gdyby nawet produkcja wzrastała, a więc i dochód ogólny wzrastał, to każdego roku przybywa nam 400 tysięcy nowych obywateli Państwa, dla których trzeba znaleźć miejsce. Ponieważ tych miejsc nie znajdziemy, ponieważ dochód nie wzrasta, żeby nakarmić tych nowych obywateli, okazuje się, że nasz dochód całego narodu i społeczeństwa, przypadający na głowę ludności, z roku na rok zmniejsza się. Jednocześnie, korzystając z tych trudności, z tej naszej ciężkiej sytuacji, jakie mamy, zwiększa się udział kapitału zagranicznego w naszem gospodarstwie państwowem. I tu macie Koledzy aż 10 sprzeczności: nasz dochód na głowę zmniejsza się z roku na rok; udział kapitału zagranicznego podnosi się z roku na rok, kiedy my jesteśmy coraz biedniejsi — to jedna sprzeczność, mamy poddostatkiem cały szereg surowców, z drugiej strony mamy bezrobocie i nędzę, nędzę, o której nie macie wyobrażenia, bo na wsi jest w tej chwili nędza znacznie większa, niż w mieście. My chcemy za wszelką cenę dogonić zachód i jednocześnie tam, gdzie tworzą się własne kapitały, gdzie powstaje jedyne źródło bogactwa narodowego, t. j. w ubezpieczeniach społecznych, to te ubezpieczenia trzeba zmniejszać i ograniczać po to, aby kapitały zagraniczne mogły mieć zyski, bo twierdzenie, że przy tych warunkach sami się zbogacimy, jest rzeczą śmieszną. Dlatego umniejsza się nasze kapitały, przez nas samych złożone, kapitały własne o charakterze ściśle społecznym, których nikt nie może używać dla celów egoistycznych, dla indywidualnego zysku. Kapitał ten umniejszając, ogranicza się jego rozrost i w ten sposób tworzy się dziesiątki absurdów, z których niema wyjścia. I Wy w tej całej dyskusji niekoniecznie wywarliście budujące wrażenie, szukając winnych. Może to Zarząd Główny, może Oddział, a może opozycja. A mnie się wydaje, że to zło tkwi gdzieindziej, że to nie jest kwestja zasadnicza, że tu nie winien ani Zarząd Główny, który stoi na wysokości zadania, ani Oddziały, które obowiązki swoje wypełniają, chociażby w sposób dostateczny, ani ci członkowie, którzy nie są tacy najgorsi, chociaż niektóry z nich nie płaci składek. Wina zła, jej źródło polega na czemś innem, na poczuciu

własnej bezsilności. Szukamy wyjścia, szukamy kozła ofiarnego, żeby tę winę zrzucić na kogoś innego. A tym kozłem ofiarnym jest w tym wypadku Związek. Że my nie mamy odwagi postawić kropki nad i i powiedzieć sobie, że w obecnych warunkach gospodarczych wszystkie wysiłki i Rządu i samorządów i Zarządu Związku nie dadzą żadnych wyników, gdyż w tym steku absurdów niema zadowalającego wyjścia. To jest zło, które tkwi w samym systemie. Koledzy powiecie, że to jest może doktrynerskie ujęcie sprawy. Nie, całe życie nie. Proces szukania nowych systemów ciągle trwa. Z jednej strony jest próbka systemu niemieckiego, z drugiej zaś systemu komunistycznego, wprowadzonego w Sowietach. Nie myślcie, że system, jaki wprowadza Hitler, nie jest rewolucyjny, jak system sowiecki i że on nie nasuwa pewnych refleksyj. To jest szukanie nowego systemu gospodarki, opartej na odmiennych zasadach, to jest szukanie nowych podstaw. Pytam się, jakich podstaw my szukamy, warstwa pracująca, jako ta, która w Polsce jest najbardziej żywa, najbardziej związana z losami Państwa i czuła jest na to, jaki my stawiamy sobie i Państwu program na najbliższą przyszłość. Trzeba sobie powiedzieć, że my nie stawiamy żadnego programu. My z dnia na dzień szamotamy się w drobnych sprawach takich naprzykład, że Renard redukuje pracowników, że Grodzieckie Towarzystwo chcą zamknąć, że kopalnie jaworznickie chcą zamknąć, bo takie są komplikacje, wynikające z naszego dotychczasowego systemu gospodarczego. Ale to wszystko jest obroną nieskoordynowaną, która jest konieczną i następuje wtedy, kiedy nas atakują, ale w której niema programu na przyszłość, w której niema jasnego stanowiska, jak i do czego dążymy. Znacznie bardziej jest człowiek wytrwały i więcej wytrzyma, o ile ma przeświadczenie, że wierzy w jakiś cel, który sobie postawił i do niego zmierza. Nasze położenie jest tem trudniejsze i bardziej nieznośne, że my sami sobie nie zdajemy sprawy z tego, jakie możnaby z tego wszystkiego znaleźć wyjście, że nasza postawa jest tak niesłychanie niezdecydowana. Koledzy znowu szukają innego kozła ofiarnego i znowu twierdzą, że Unja jest tutaj winna. Bo ta Unja to jest nasza organizacja i na jej czele stoją ludzie, którzy są przez nas wybrani. Nigdy winnych nie należy szukać w tem gronie, za które samemu ponosi się odpowiedzialność. Ale powiedzmy sobie otwarcie, że zło, które istnieje w Unji, polega na nas samych i że nigdy jasno i wyraźnie nie staramy się o to, by to zło sprecyzować, gdyż my sami dbamy o to, żeby nasi przedstawiciele za bardzo stanowczy nie byli. Jednak dobrzeby było, żeby bronili interesów pracowniczych, ale byłoby bardzo źle, gdyby się narazili Rządowi, bo gdyby się im narazili, to nie mogliby tam nic uzyskać dzięki jakimś stosunkom. My z samych stosunków zrezygnować nie chcemy, a chcemy mieć żal do pewnych ludzi, jeżeli jednocześnie nie stawiają sprawy tak mocno, jakbyśmy sobie życzyli. (Oklaski). To jest prowadzenie podwójnej buchalterji. Mybyśmy chcieli, żeby nie stracić kontaktu, stosunków i możliwości ewentualnego poparcia w pewnych momentach. I wtedy wytwarza się tego rodzaju sprawa, która jest niejako wyrazem opinji, że ta organizacja nie jest elastyczna i mówi się później, że ta organizacja nie ma oblicza, że to jest mdłe i niejasne. Dopóki my sami nie będziemy mieli odwagi zrezygnować z drobnych doraźnie spodziewanych korzyści na rzecz jakiegoś celu, który sobie postawiliśmy na przyszłość..... Ale czy myśmy ten cel postawili? I tu powstają między nami rozbieżności i trudności. Ale można byłoby te wszystkie rozbieżności i trudności przezwyciężyć, gdybyśmy zmienili postawę, gdybyśmy mówili szczerze i otwarcie i zaryzykowali swoje posady. Powiedzmy sobie prawdę, ci koledzy z Renardu chcieli, żeby ich bronić. Ja byłem na wiecu w tym celu zwołanym i widziałem, że z Renardu było na nim zaledwie kilka osób. Dlaczego? Dlatego, że reszta nie usunięta z posad o te posady drży. A nikomu nie przyjdzie do głowy, że gdyby wszyscy oni zaryzykowali swoje posady, to przecież wszystkichby nie wyrzucili (oklaski). Gdybyśmy wszyscy w Polsce, cały świat pracy, nie zgodzili się na obecną politykę gospodarczą, na tego rodzaju politykę w sprawie ubezpieczeń społecznych, jak to wspomniał kol. Ostrowski, gdybyśmy na politykę deflacyjną nie zgodzili się i powiedzieli, że chcemy innej i umieli uderzyć pięścią silnie w stół, ale umieli i zaryzykować wszystko, i gdybyśmy wszystko to zrobili i pod tym warunkiem, że jednego dnia, a nie na raty, to przecież bylibyśmy siłą nie do zwalczenia. Powiecie, że organizacje robotnicze są silniejsze od nas. Mniej mając do zaryzykowania, ryzykują wszystko. Jedyną siłę, jaką mają, to jest ich zbiorowość. Cóż ten robotnik ma do zaryzykowania — jedynie tylko dniówkę. Wszyscy razem stanowimy jedną masę, jeden świat pracy. Ale znów jak potrącimy o kwestję robotniczą, to znowu na tym punkcie dochodzi do rozbieżności, chociaż się mówi od lat szeregu, że należałoby nawiązać współpracę. To znaczy, że ono do niczego nie prowadzi. Nie powiem, żeby wina była tylko po naszej stronie. Wiem, że szczególnie właśnie w Sosnowcu były robione wysiłki i stworzono istotnie porozumienie wszystkich związków. Sam byłem na wiecu, zwołanym przez tę właśnie Komisję Porozumiewawczą robotników i pracowników umysłowych. Nie dochodzi jednak do tego współdziałania. Jest dalej wzajemna nieufność i powiem, że robotnicy mają dużo racji. To oni przekonywują się, że nie mogą na nas liczyć. To się datuje od wielu, wielu lat i oni wiedzą z doświadczenia, że pracownikowi umysłowemu jeszcze ciągle się marzy po głowie, że ten mój kolega to nie, ale ja może zostanę dyrektorem lub prokurentem. I z tej olbrzymiej ilości pracowników, cieszących się nadzieją, zaledwie drobna cząstka doczeka się realizacji tej nadziei. To zupełnie to samo, co kupno losu na loterji. Dlatego każdy kupuje los na loterję z tą nadzieją, że może ten miljon na niego padnie. Tak samo i tutaj. Dyrektorami może zostanie stu, może pięciuset, ale każdy myśli, że to jemu się uda. I z tego powodu ta pozycja jest ciągle niewyraźna i niezdecydowana. Oto jest cały szereg spraw, rozmaitych zagadnień, sprzeczności i trudności. Może to nie jest pocieszające, ale mnie się wydaje, że gdybyśmy o tych sprawach mówili i gdybyśmy się o te sprawy pokłócili i gdyby się okazało, że jest duża różnica zdań miedzy nami na te sprawy, to jednak organizacja wyszłaby wzmocniona, miałaby oblicze i charakter, żyłaby innem życiem, kipiałoby tam poprostu życie i walka o istotne zagadnienia, a nie drobne spory organizacyjno-wewnętrzne, które mogą roznamiętniać, ale które nie są istotne dla ruchu zawodowego. Ale dla tych spraw nikt nie zaryzykuje nie tylko swojego życia, czy posady, ale nawet składki, którą mu przychodzi płacić i to z trudem, bo my nie dajemy masom w Związku tej ideowej strawy, której one pragną. One czują, że coś się dzieje naokoło nich i czekają, żebyśmy im przedstawili, co my o tych sprawach myślimy i żebyśmy ich prowadzili do jakiegoś rozwiązania tych spraw. Patrząc na te rzeczy przez lat szereg widzę, że robota związkowa nie dociera do członków, lecz opiera się na organizacji Oddziałów, Zarządów, Rad Okręgowych, Rad Naczelnych, słowem cała biurokracja, podobna prawie że administracji państwowej. U nas jest taki przerost biurokracji, że, nie wiem, czy do Starosty nie łatwiej się dostać, niż do któregoś z dygnitarzy w niejednej naszej organizacji. U nas biurokracja w tej chwili stała się większa, niż przysłowiowa administracja Rzeczypospolitej. Patrząc na to wszystko, doszedłem do wniosku, że lepiej jest zaniechać tej pracy, a pójść do ludzi z żywem słowem, bo nie można się ustokrotnić, ale można pismem dotrzeć do 100, czy 200 tysięcy osób. I okazało się, że aczkolwiek zasadniczo, ściśle po polsku zresztą, wszyscy powiedzieli, że są za tem, by istniał dziennik pracowniczy, uważając go za tę najważniejszą broń, to jednak z chwilą, gdy dziennik ten powstał, okazało się, że jest on zupełnie sam. W pierwszym etapie wprawdzie było 20 osób, następnie z rozmaitych powodów zostało 10. Jednemu się samo pismo nie podobało, drugiemu, że nie jest prorządowe, a innym, że nie jest zupełnie opozycyjne. I wobec tego odpadł i taki człowiek, który był z opozycji i ten, który był prorządowcem. A są tacy prorządowcy, którzy, będąc na dobrych posadach, chcieliby, żeby to pismo było opozycyjne i żeby za nich nagadało temu Rządowi tyle, ile tylko można. Idąc po tej drodze, patrząc na to 5-miesięczne krwawe doświadczenie, widzę, że jeżeli chce się coś podjąć, to tylko samemu i że można liczyć tylko na własne siły i jeżeli się sił ma dość, to się jest zwycięzcą. I jeżeli na swojem stanowisku nie wytrwamy, to wtedy wszyscy po kolei nas opuszczą i powiedzą na zakończenie, że uprzedzali o takiem zakończeniu, że nie trzeba było tego, czy innego robić i t. d.

Ten cały splot zagadnień tylko po to tutaj wypowiedziałem, aby Koledzy, widząc te kwestje, sami mogli dać odpowiedź na te pytania. Ja nie uchylam się od odpowiedzi. Moja odpowiedź jest jasna i wyraźna i z tej samej trybuny niejednokrotnie ją dawałem. Uważam, że Państwo Polskie musi i jedynie powinno opierać się na świecie pracy, że poszukiwanie kapitału zagranicznego w dotychczasowej formie nie da nam wyzwolenia gospodarczego i uważam, że my rodzimego kapitału w ramach takiej gospodarki, jaką prowadzimy w tej chwili, nie stworzymy. Należy przejść do gospodarki społecznej, w której gromadziłyby się nasze wspólne kapitały i w której my sami bylibyśmy zarządzającymi. Jest to może program za daleko idący. Ja jestem jednak przekonany, że my wszyscy, widząc te szamotania się, wzrastające z każdym rokiem, jakie przechodzi cały świat, a my razem z nim, dochodzimy coraz bardziej do przekonania, że błąd musi tkwić nie w jakiejś przejściowej konjunkturze, ale w samej zasadzie, na której jest oparty dzisiejszy ustrój społeczny i gospodarczy. My nie chcemy jeszcze powiedzieć, że nam brak odwagi do wyciągnięcia wniosków, które się wyciąga codziennie. Nam jest brak szczerości do powiedzenia sobie tego, co myślimy. Ale nie szukajcie kozłów ofiarnych, starając się odpowiedzieć na te pytania, gdyż przyjdzie moment, że znaj-

dzie się rozwiązanie i kozłów ofiarnych wtedy szukać nie trzeba będzie (oklaski).

Kol. Gołąb. Szanowni Koledzy! Przemówienie naszego Kolegi Redaktora było naprawdę budujące, które każdemu z nas po takich kilku godzinach wysłuchiwania tych, czy innych wniosków i dezyderatów każe patrzeć jasno w przyszłość. I inaczej być nie może. Siła tkwi w nas samych bardzo głęboko. Siły tej nie potrzebujemy szukać w obłokach, czy gdzieś w przestworzach, nie potrzebujemy szukać w obecnym organiźmie, ale możemy wykrzesać ją z samych siebie. I jeżeli były tu rzucone słowa krytyki pod adresem Zarządu Głównego, to one były, z mojego punktu widzenia, bardzo nieoględne i ci koledzy, którzy zdobyli się na krytykę daleko idącą, nie zastanawiali się poważnie, że Zarząd Główny to nie jest ten, który może znaleźć lekarstwo na wszystkie nasze bolączki. Jeżeli mówiliśmy o tem, że nasza organizacja jest słaba, mało odpowiada na wszelkie zakusy, które idą ze wszystkich stron, musimy się uderzyć w piersi i powiedzieć sobie, że wina nie leży w Zarządzie Głównym, nie leży po stronie Sekretarza Generalnego, który dziś właśnie obchodzi święto 5-letniej niezmordowanej pracy, ale wina leży w prezesach Oddziałów, w Zarządach Oddziałów, w nas samych delegatach, którzy, jeżeliśmy tu przyjechali, to może niejeden z nas głęboko nie potrafił ująć tych wszystkich spraw, jakie nam dolegają. Bezwątpienia, że system obecny wszystkich nas zaczyna wyprowadzać z równowagi. My wszyscy szukamy ratunku i nie możemy go znaleźć. Tutaj była Komisja Porozumiewawcza. Ponieważ pracowałem w szeregach związków robotniczych i miałem możność przypatrzeć się tej pracy, doszedłem do wniosku, że jednak połączenie jest jedynem dążeniem, które może pchnąć karty historji zupełnie na inne tory. Ale, niestety, uważam, że tak Zarząd Główny, jak i my nie spełniliśmy należycie zadania, jeżeli chodzi o kwestję połączenia się ze związkami robotniczemi. Słusznie podkreślił kol. Gacki, że związki robotnicze nie mają zaufania do organizacyj pracowników umysłowych, bo bardzo daleko jesteśmy od tego, żeby wszystkie ich potrzeby można uważać za ich potrzeby naturalne. Jest jasna sprawa, że jeżeli chcemy dążyć szczerze do połączenia ze związkami robotniczemi, to musimy do tej sprawy podejść inaczej i użyć innych metod działania i środków. Mojem zdaniem, regulamin Komisji Międzyzwiązkowej ma w sobie jeden punkt, który utrudnia wszystkim związkom robotniczym i pracowniczym porozumienie się. Tym punktem jest, że uchwały, o ile mają być obowiązujące, muszą być jednomyślne. Ja uważam, że tak długo, jak długo będziemy mieli związki rozmaitego typu, pod znakami partyjnemi Ch. D., N. P. R., czy P. P. S., tak długo nie dojdzie do tego, żeby zapadały jednomyślne uchwały w stosunku do żywotnych zagadnień świata pracowniczego. Dlatego uważam, że (tak z tej strony, jak i z drugiej strony) należałoby może jeszcze raz podjąć próbę ze strony Zarządu Głównego udania się właśnie nie do miejscowych zarządów związków, ale do central ruchu zawodowego robotniczego i w tych centralach należałoby sprawę tę należycie postawić i należycie ją ująć. Uważam, że tylko wtedy, jeżeli odniesiemy się do central ruchu robotniczego i odezwiemy się do całego świata pracy i te ważne zapory jakie nam stoją na przeszkodzie przedstawimy, to wtedy same masy proletarjatu zadecydują, czy to połączenie ma być i kiedy (oklaski).

Po przemówieniu złożył kol. Gołąb rezolucje, które Zjazd przekazał Zarządowi Głównemu — jako dezyderaty.

Kol. Jakier, nawiązując do przemówienia kol. Gackiego, wyraża opinję, że byłoby bardzo wskazanem, by w dzienniku „Dziś" pojawiały się artykuły o treści podobnej, jak w dzisiejszem przemówieniu i apeluje, by kol. Gacki, jako naczelny redaktor tego pisma, wziął to do serca.

Po tej dyskusji **Kol. Przewodniczący** poddaje pod głosowanie wniosek kol. Galota o uzupełnienie rezolucyj dodatkiem w sprawie skrócenia okresu wyczekiwania na rentę starczą dla pracowników zatrudnionych w górnictwie i hutnictwie do lat 55, w pozostałych zaś gałęziach pracy do lat 60. W głosowaniu za wnioskiem opowiedziała się większość delegatów obecnych na sali, jeden wstrzymał się od głosu, jeden głosował przeciw.

Kol. Lisowski, aczkolwiek rezolucje zostały przyjęte z poprawką, wyraża opinję, że jest ona zbędną, gdyż Związek stale te sprawy podkreśla i ich pilnuje, czego dowodem, że taka poprawka była zamieszczona w tezach do nowelizacji ustawy ubezpieczeniowej, wydanych przez b. Federację Z. Z. P. U., której członkiem był nasz Związek.

7.

Sprawę wyborów referuje **Kol. Grunwald.** Oświadcza, że dzięki zbiegowi różnych okoliczności, a więc rezygnacji z mandatów niektórych kolegów, objęcia przez innych prezesur po Oddziałach, wreszcie z powodu redukcyj, jakie niektórych członków Zarządu Głównego dotknęły, obecnie ustąpiło 14 kolegów, to jest $^{2}/_{3}$ całego Zarządu.

Sprawa skompletowania uzupełniających kandydatur oraz 15 zastępców zajęła Zarządowi Głównemu 3 miesiące czasu, co dowodzi, że kandydatury te były wysunięte po głębokiem ich przemyśleniu. Zarazem podaje, że ustąpili z Zarządu następujący koledzy: M. Ferdynandzki, Fr. Prokop, Z. Bojakowski, K. Hermanowski, H. Radecki, E. Mikułowski, K. Mijalski, S. Pituła, Br. Strzałkowski i W. Wróblewski. Następnie ustąpili jeszcze następujący koledzy, którzy ponownie zostali wysunięci jako kandydaci do Zarządu Głównego, A. Cieślikowski, K. Lisowski, A. Ornowski i T. Tierling.

Kończąc, wyraża nadzieję, że nowy Zarząd spełni życzenie wszystkich członków i będzie gorliwie pracował dla dobra organizacji.

Składa również w imieniu Zarządu serdeczne podziękowanie za dotychczasową pracę kol. E. Mikułowskiemu, który nie może piastować nadal mandatu członka Zarządu z powodu redukcji.

Kol. Przewodniczący ogłasza wybory i zarządza krótką przerwę dla zebrania kartek głosujących.

Do skrutynjum wybrano kolegów: Z. Szpinetera, E. Sobonia i A. Rzeszotarskiego. Po obliczeniu głosów wynik okazał się następujący:

Do Zarządu Głównego:

1.	kol. Cieślikowski Adam	otrzymał głosów	99
2.	„ Czarnomski Teofil	„ „	99
3.	„ Körner Jan	„ „	99
4.	„ Lisowski Kazimierz	„ „	99
5.	„ Lisicki Marjan	„ „	99
6.	„ Rudolf Ludomir	„ „	99
7.	„ Zieleniewski Jan	„ „	99
8.	„ Wiśnicki Edward	„ „	98
9.	„ Szwenk Klemens	„ „	97
10.	„ Kozłowski Ksawery	„ „	96
11.	„ Tierling Tedor	„ „	95
12.	„ Ornowski Antoni	„ „	90
13.	„ Malacina Jan	„ „	89
14.	„ Netzel Stefan	„ „	83

Zastępcy członków Zarządu:

1.	kol. Pajor Leon	otrzymał głosów	99
2.	„ Tirpitz Bolesław	„ „	99
3.	„ Baka Stanisław	„ „	99
4.	„ Wróblewski Sylwester	„ „	99
5.	„ Barczyk Stefan	„ „	99
6.	„ Stawczyk Władysław	„ „	99
7.	„ Mrozik Władysław	„ „	99
8.	„ Świerczewski Antoni	„ „	99
9.	„ Kowal Marcin	„ „	99
10.	„ Świerzbiński Witold	„ „	99
11.	„ Polak Bogusław	„ „	99
12.	„ Majer Robert	„ „	99
13.	„ Pituła Stanisław	„ „	98
14.	„ Tomczykiewicz Jan	„ „	98
15.	„ Piotrowski Wincenty	„ „	98

Sąd Koleżeński:

1.	kol. Bukowiński Ludomir	otrzymał głosów	100
2.	„ Koralewski Wiktor	„ „	100
3.	„ Piaskowski Adam	„ „	100
4.	„ Pyzikowski Franciszek	„ „	100
5.	„ Smosarski Bolesław	„ „	100

Zastępcy Sądu Koleżeńskiego:

1.	kol. Małachowski Leon	otrzymał głosów	100
2.	„ Puchalski Zygmunt	„ „	100
3.	„ Chodorowski Stanisław	„ „	100

Komisja Rewizyjna:

1.	kol. Bressel Ignacy	otrzymał głosów	100
2.	„ Brzeżek Kazimierz	„ „	100
3.	„ Kaleta Władysław	„ „	100
4.	„ Knauff Feliks	„ „	100
5.	„ Wolff Maksymiljan	„ „	100
6.	„ Szpineter Zdzisław	„ „	100

Zastępcy Komisji Rewizyjnej:

1. kol.	Podstawski Klemens	otrzymał głosów	100
2. „	Szczygielski Leonard	„ „	100
3. „	Lipka Stanisław	„ „	100
4. „	Sidor Klaudjusz	„ „	100
5. „	Posch Franciszek	„ „	100

8.

Dalej przystąpiono do rozpatrzenia wniosków.

Pierwszym wnioskiem była sprawa zwoływania Walnych Zgromadzeń Związku na dwa dni, zamiast, jak dotychczas, na jeden dzień. Nad sprawą tą wywiązała się interesująca dyskusja, którą zakończył **Kol. Grunwald** propozycją głębszego zastanowienia się nad tą sprawą tak w Oddziałach, jak i w Zarządzie Głównym, wobec czego wniosek ten przekazano Zarządowi Głównemu, który zgłosi go następnie po przemyśleniu na plenarne posiedzenie.

Drugi wniosek w sprawie reformy opłaty składek członkowskich po zreferowaniu go przez **Kol. Lisowskiego**, został przez kol. Mijalskiego w imieniu Oddziału w Starachowicach na skutek opinji plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego wycofany.

Następny wniosek w sprawie zasilenia funduszów wydawnictwa „Dziś" przez skasowanie „Związkowca Polskiego" i przeznaczenie zaoszczędzonych wydatków na popieranie tego dziennika, został przez wnioskodawców, t. j. Oddział w Starachowicach również wycofany po uzgodnieniu stanowiska i opinji Zarządu Oddziału z Zarządem Głównym na specjalnej konferencji.

Dalej uchwalono wniosek Oddziału w Starachowicach w sprawie zakupna parceli pod budowę gimnazjum w Starachowicach, z zastrzeżeniem jednakże, że z tego tytułu nie wynikną dla Związku żadne koszty. Wniosek ten brzmi następująco:

„Walne Zgromadzenie Delegatów Związku upoważnia Zarząd Główny Związku do przeprowadzenia przez Oddział Związku w Starachowicach zakupna parceli pod budowę gimnazjum w Starachowicach i oddanie jej Komitetowi budowy z tem zastrzeżeniem, że z tego tytułu nie wynikną dla Związku żadne koszty".

Dla zorjentowania zebranych i wprowadzenia ich w istotę sprawy, **Kol. Mijalski** wyczerpująco poinformował ich o przedsięwzięciu Oddziału i o celach, jakiemi Zarząd Oddziału się kierował w realizacji tego projektu.

Dalszy wniosek **Kol. Sowińskiego** w sprawie obniżenia składek członkowskich ze zł. 3, na zł. 2, po szczegółowych wyjaśnieniach **Kol. Grunwalda**, opartych na stwierdzeniu faktów, że wielu z pośród ubiegających się o zniżki, czy narzekających na zbyt wygórowane składki pobiera wynagrodzenie dość poważne, pozatem po oświadczeniu, że Zarząd Główny zawsze mu możność w wypadkach indywidualnych iść i idzie na rękę tym, którym rzeczywiście płacenie normalnej składki sprawia dużą lukę w budżecie, jak również po stwierdzeniu, że dla członków pobierających bardzo niskie uposażenie są ustalone specjalne ulgowe składki — wniosek kol. Sowińskiego przekazano Zarządowi Głównemu z tem, by starał się zbadać możliwość wprowadzenia zniżonej składki, nie naruszając tem jednak równowagi budżetu.

Kol. Lisowski zreferował sprawę zawieszenia w prawach członkowskich b. kolegi Karola Wantuły z Oddziału w Starachowicach za czyn niehonorowy w stosunku do Zarządu Oddziału. Ponieważ zainteresowany mimo wezwania na dzisiejsze Walne Zgromadzenie nie przybył celem oczyszczenia się ze stawianych mu zarzutów, zebrani postanowili jednogłośnie na wniosek Zarządu Głównego p. Karola Wantułę wykluczyć z grona członków Związku.

Kol. Gacki odnośnie wydawnictwa „Dziś" stwierdza, że Związek obecnie znajduje się w tak wyjątkowych warunkach finansowych, że nie może ze zrozumiałych powodów materjalnie wydawnictwa popierać, jednakże stwierdza, że wniosek wykazał nader wielkie poparcie przez propagowanie dziennika wśród członków i dlatego składa publicznie serdeczne i gorące podziękowanie za wykazaną pomoc.

Wobec ukończenia obrad **Kol. Grunwald** składa podziękowanie pozostałym na sali delegatom za wytrwałość, a kol. Przewodniczącemu za prowadzenie zebrania.

Kol. Przewodniczący, zamykając obrady, dziękuje obecnym za uczestnictwo w zebraniu do końca obrad.

Zebranie zakończono o godzinie 19,30.

Kronika Związkowa.

Zebranie Rady Naczelnej Unji Z. Z. P. U. w Krakowie.

W dniu 23. czerwca 1935 r. odbyło się w Krakowie w sali portretowej ratusza zebranie Rady Naczelnej Unji ZZPU.

Obrady zagaił prezes Unji kol. A. Minkowski, który w pierwszej części poświęcił dłuższe przemówienie pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, którego zebrani wysłuchali w skupieniu stojąco, a następnie zachowali długotrwałe milczenie.

Po przerwie rozpatrzono aktualne sprawy, a mianowicie zagadnienie izb pracy, ordynacji wyborczej i ubezpieczeń społecznych.

Postanowiono wystąpić z własnym projektem ustawy o Izbach Pracy i domagać się jego uchwalenia, wniesiono poprawki do ordynacji wyborczej, które, jak wiadomo, nie zostały uwzględnione przez ciała ustawodawcze, wreszcie w sprawie ubezpieczeń społecznych postanowiono wnieść na ręce Pana Prezydenta Rz. P. memorjał, któryby podkreślał między innemi skutki gospodarcze ograniczenia świadczeń.

Pozatem wysłuchano sprawozdań z przebiegu toczących się narad Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie i z działalności Instytutu Oświaty Pracowniczej.

W pierwszym dniu obrad Rada złożyła hołd zwłokom Marszałka Piłsudskiego w grobach królewskich na Wawelu, zaś w drugim wzięła udział w sypaniu kopca na Sowińcu.

W zebraniu tem z ramienia naszej organizacji wzgl. Rad Okręgowych Unji uczestniczyli następujący koledzy: Grunwald, Cieślikowski, Daczkowski, Malacina, Mijalski, Netzel i Ostrowski.

Walne Zgromadzenie Delegatów Rady Okr. Unji Z. Z. P. U. w Sosnowcu.

W diu 26. czerwca 1935 r. odbyło się w lokalu naszego Związku sprawozdawcze zebranie delegatów Rady Okr. Unji Z. Z. P. U. w Sosnowcu.

W zebraniu wzięli udział delegaci związków z powiatu Będzińskiego, Zawierciańskiego i Olkuskiego, a mianowicie naszego Związku, Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego, Koła w Sosnowcu, Związku Zawodowego Pracowników Bankowych i Kas Oszczędności Rz. P., Oddziału w Sosnowcu, Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników w Rz. P., Oddziału Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu, Związku Majstrów Fabrycznych Rz. P., Oddziału w Sosnowcu.

Po zagajeniu zebrania przez kol. Grunwalda, wybrano przewodniczącym kol. Lisowskiego, na asesorów kol. kol. Rychtera (Zw. Majstrów) i Sto-

nawskiego (Zrzeszenie Prac. Banku Polsk.), zaś na sekretarza kol. Ostrowskiego.

Po wysłuchaniu sprawozdań z działalności, kasowego i Komisji Rewizyjnej, uchwalono jednomyślnie dla Prezydjum absolutorjum.

Następnie przystąpiono do rozpatrzenia preliminarza budżetowego, zmiany regulaminu Rady i wyborów prezydjum i Komisji Rewizyjnej.

W związku ze zmianą regulaminu ilość delegatów została powiększona do liczby 28.

Do prezydjum wybrani zostali z naszego związku kol. kol. Grunwald, Zawadzki i Ostrowski, zast. Lisowski, Tomczykiewicz, zaś do Kom. Rew. kol. kol. Kossek, zast. Dobrowolski i Zdrzalik.

Zkolei kol. Ostrowski omówił najważniejsze zagadnienia, w wyniku czego zgłosił rezolucje, dotyczące ubezpieczeń społecznych, spraw gospodarczych i konsolidacji ruchu zawodowego, które zebrani zaakceptowali.

W końcu zreferowany został przebieg ostatniego zebrania Rady Naczelnej Unji Z. Z. P. U. w Krakowie.

Wybory do Prezydjum Zarządu Gł. Związku.

W dniu 7 lipca 1935 r. odbyło się konstytuujące posiedzenie Zarządu Gł. i przedstawicieli Oddziałów, na którem m. in. dokonano wyborów Prezydjum Zarządu, przewodniczących Komisyj Społecznych i Rady Finansowej.

Prezesem został wybrany jednomyślnie i ponownie kol. Włodzimierz Grunwald, wiceprezesami kol kol. Lisowski (pon.), Cieślikowski (pon.), Pieczyński, Zieleniewski, sekretarzem i zastępcą gospodarza kol. Kossek (pon.), zast. sekr. kol. Körner, skarbnikiem kol. Kempa (pon.), zast. skarbnika kol. Wiśnicki, zaś gospodarzem kol. Nowosielski.

Przewodniczącym Komisji organizacyjno-propagandowej został wybrany kol. Malacina ze Starachowic, Komisji dla spraw ustawodawstwa społ. kol. Netzel z Ostrowca, Komisji dla spraw bezrobocia kol. Körner, Komisji dla spraw gospod. społ. kol. Pieczyński i Rady Finansowej kol. Kempa.

Kronika zagraniczna.

Niemcy.

Ubezpieczenia społeczne.

(Dokończenie).

Nowe uprawnienia Urzędu Państwowego Ubezpieczeń Społecznych. Ustawa z dnia 5. lipca 1934 r. w znacznej mierze rozszerzyła kompentencję i atrybucję Urzędu. Między innemi, ustawa ta, postanowienia której wejdą wkrótce w życie, przewiduje rozwiązanie 3 urzędów regjonalnych wyżej wspomnianych, tak że w przyszłości jeden tylko Urząd Państwowy będzie posiadał ogólną kompetencję terytorjalną.

Skądinąd stan, wytworzony przez nową legislację, uwypuklił w swojem exposé p. Knoll, radca niemieckiego Ministerstwa Pracy. Główne ustępy z tego exposé zamieszczamy poniżej.

Urząd Państwowy pozostaje jednocześnie najwyższym trybunałem i najwyższą władzą administracyjną w sprawach ubezpieczeń społecznych. Ta kumulacja kompetencyj, wprowadzona niegdyś uchwałą opozycyjną przeciw klasycznej doktrynie rozdziału uprawnień, nie przestała być w Niemczech przedmiotem ożywionych dysput. Jeszcze Komisja ekspertów, powołana w r. 1934, miała do zbadania wszelkie objekcje w stosunku do piastowania przez Urząd podwójnej funkcji: sądowej i administracyjnej. Przyznając słuszność niektórym argumentom, przemawiającym za rozdziałem uprawnień, Komisja uznała jednak, że półwiekowe doświadczenie przechyla się aż nazbyt jasno na korzyść struktury, nadanej Urzędowi przez założycieli ubezpieczeń społecznych.

Z opinji ekspertów wynika, że kumulacja kompetencyj sądowej i administracyjnej nie spowodowała trudności i nie wytworzyła komplikacyj przewidywanych przez zwolenników rozdziału uprawnień. Przeciwnie, korzyści ze struktury tej objawiają się niemal codziennie: członkowie urzędu, obowiązani w charakterze sędziów do bliższego rozpoznania najróżnorodniejszych wypadków, przedstawionych im do oceny, uczą się poznawać funkcjonowanie instytucyj ubezpieczeniowych w praktyce i rozumieć potrzeby ubezpieczonych, co w ich działalności administracyjnej jest rzeczą nader cenną.

Z tych więc przyczyn nowa legislacja utrzymała w mocy uprawnienia sądowe i administracyjne Urzędu Państwowego, a nawet je rozszerzyła, postanawiając, iż ubezpieczenia pracowników umysłowych i ubezpieczenia górnicze podlegać winny również temu Urzędowi, jakkolwiek dotychczas nadzór nad niemi sprawowało Ministerstwo Pracy.

Nowe prawodawstwo niemieckie, jak wiadomo,

Przypominamy, że z dn. 1. lipca 1935 r. weszły w życie postanowienia Kodeksu Zobowiązań dotyczące terminów przedawnienia, a mianowicie:

Bieg przedawnienia przerywa się przez zgłoszenie u inspektora pracy wierzytelności z tytułu umowy o pracę.

Z upływem lat 3 ulegają przedawnieniu wierzytelności pracowników z tyt. wynagrodzenia za pracę i zwrotu poniesionych wydatków.

Pracodawcy i pracownicy nie mogą dochodzić sądownie roszczeń, wynikających z umowy o pracę po upływie roku od dnia zakończenia stosunku pracy.

zniosło kolegjalne ciała samorządowe instytucyj ubezpieczeniowych i zamiast kompletów, złożonych z przedstawicieli wybranych przez ubezpieczonych, ustanowiło, iż na czele każdej instytucji ubezpieczeniowej stać będzie jeden kierownik. Państwowy Urząd Ubezpieczeń Społecznych mianować będzie tych kierowników i oni zarządzać będą instytucjami do spraw ubezpieczeń od wypadków pracowników przemysłu i handlu, jak również marynarzy.

Kierownikowi każdej instytucji dodana będzie Rada doradcza, która opinjować będzie w wypadkach, przewidzianych w ustawie. Członków Rady z pośród ubezpieczonych i z pośród pracodawców powoływać będzie Państwowy Urząd Ubezpieczeń Społecznych. Ten sposób zastosowany zostanie tak do instytucyj ubezpieczeń chorobowych i ubezpieczeń od wypadków, jak do instytucyj, kierujących ubezpieczeniem od niezdolności do pracy, starości, śmierci dla robotników, urzędników i pracowników zatrudnionych w górnictwie.

E. M.

Dział ubezpieczeniowy.

Nowe legitymacje ubezpieczeniowe.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych rozesłał wszystkim Ubezpieczalniom nowe legitymacje dla ubezpieczonych, które przyniosą znaczne ułatwienia w uzyskiwaniu wszelkiego rodzaju świadczeń.

Nowa legitymacja ubezpieczeniowa, wydana bezpłatnie, jest przeznaczona dla dokonywania wpisów o wszystkich niezbędnych danych, dotyczących ubezpieczonego i członków rodziny, jako to: miejsce zamieszkania, oznaczenie środka leczniczego, przerwy w ubezpieczeniu, niepowodujące wygaśnięcia uprawnień, przebieg ubezpieczenia i dane z zakresu najmu pracy (przystąpienie do pracy, zwolnienie i trwanie stosunku najmu pracy). Legitymacja ta stanowi tedy dokument całego przebiegu ubezpieczenia, nie wymagający już ze strony ubezpieczonego żadnych innych dowodów przy korzystaniu ze świadczeń.

Legitymacja jest stała t. j. nie będzie zmieniana przy zmianie miejsca pobytu.

Za okazaniem legitymacji ubezpieczeniowej, zaopatrzonej w zaświadczenie pracodawcy, ubezpieczony i członkowie jego rodziny otrzymują pomoc lekarską bezpośrednio u lekarza Ubezpieczalni t. j. z pominięciem biur administracyjnych Ubezpieczalni.

Dla ułatwienia kontroli Ubezpieczalnie uzależniają wydanie legitymacyj od przedłożenia przez ubezpieczonych dawnych legitymacyj, wydanych przez b. Kasy Chorych i tymczasowych wydanych od d. 1. 1. 1934 r. przez Ubezpieczalnie Społeczne. Nadto pracownicy umysłowi, którzy byli ubezpieczeni w dawnych Zakładach Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych muszą przedłożyć Ubezpieczalni karty ubezpieczeniowe, wydane przez wyżej wymienione Zakłady, przyczem wpisy na tych kartach powinny być dokładnie uzupełnione i poświadczone przez pracodawców.

O ile dokonanie wpisów przez pracodawcę okazałoby się z różnych względów niemożliwe (zmiana miejsca zatrudnienia, zlikwidowanie zakładu pracy i t. p.) pracownik może sam uskutecznić wpis w karcie ubezpieczeniowej przy równoczesnem podaniu w skróceniu przyczyny braku podpisu pracodawcy.

Ubezpieczeni otrzymują stałe legitymacje ubezpieczeniowe po dostarczeniu Ubezpieczalni fotografji własnej i członków rodziny oraz osób, które ukończyły 14 lat, a są uprawnione do świadczeń.

Uprawnienia obowiązkowo ubezpieczonych członków i ich rodzin i osób uprawnionych do świadczeń, stwierdzane są zapomocą ich wpisu do legitymacji ubezpieczeniowej i zaświadczenia pracodawcy o stosunku najmu pracy (służbowym i wysokości wynagrodzenia).

Zaświadczenie pracodawcy ważne jest przy staraniu się o świadczenie chorobowe (pomoc lekarską, zasiłki) dla pracowników fizycznych w ciągu 2-ch tygodni od daty wystawienia, a dla pracowników umysłowych w ciągu miesiąca.

Bezrobotni pracownicy umysłowi i członkowie ich rodzin korzystają z pomocy lekarskiej na podstawie legitymacji ubezpieczeniowej, decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych (Oddziału) o przyznaniu zasiłku na wypadek braku pracy, zawierającej poświadczenie właściwego urzędu pośrednictwa pracy o zgłoszeniu się do oznaczonej kontroli.

Ubezpieczonym przysługuje prawo żądania od Ubezpieczalni Społecznej wpisania do ich legitymacyj ubezpieczeniowych sumy tygodni lub miesięcy składkowych wraz z sumą zarobków (wynagrodzeń), zaliczonych do ubezpieczenia emerytalnego w ciągu 2-ch ostatnich lat kalendarzowych oraz czasu pozostawania bez pracy w tymże okresie, służby wojskowej i t. p.

Wpisów tych ubezpieczony może żądać w okresie od 1. lipca do końca września.

Wpisy przerw w ubezpieczeniu, niepowodujących utraty uprawnień emerytalnych, będą dokonywane na podstawie własnej ewidencji Ubezpieczalni i dokumentów przedłożonych przez ubezpieczonych (książeczka wojskowa, zaświadczenia Urzędu Pośrednictwa Pracy.)

Celem umożliwienia ubezpieczonym kontroli wpisów, ustawa zastrzegła ubezpieczonym prawo zgłoszenia **w ciągu miesiąca od doręczenia im legitymacji ubezpieczeniowej żądania sprostowania wpisów do legitymacji lub zmiany ustalenia okoliczności, mających znaczenie dla stosunku ubezpieczeniowego, objętych wpisem do legitymacji.**

Legitymacja ubezpieczeniowa składa się z 4-ch części, z których pierwsza część (od strony 1 do 22) jest stała, a pozostałe zamienne, t. j. można je zastępować po całkowitem zużyciu nowemi wkładkami.

W razie utraty legitymacji (zagubienie, kradzież i t.p.) ubezpieczony może otrzymać wtórnik za osobną opłatą i po uprzedniem unieważnieniu oryginalnej legitymacji przez ogłoszenie na własny koszt w urzędowym organie wojewódzkim i w „Przeglądzie Ubezpieczeń Społecznych“, organie Zakładu Ubezpieczeń Społecznych

Świadczenia na wypadek choroby, udzielane przez Ubezpieczalnie Społeczne.

Wobec niedostatecznego uświadomienia ogółu pracowników o uprawnieniach w dziedzinie ubezpieczenia na wypadek choroby, wyjaśniamy poniżej, w jakich warunkach i z jakich świadczeń chorobowych korzystają ubezpieczeni i członkowie ich rodzin.

Ubezpieczony ma prawo do pomocy leczniczej z Ubezpieczalni od dnia faktycznego rozpoczęcia pracy. Pomoc lecznicza może być udzielana ubezpieczonemu najdłużej w ciągu 26. tygodni **w poszczególnym wypadku choroby.** Po wyczerpaniu tego okresu ubezpieczony otrzymuje pomoc leczniczą tylko w wypadku, gdy zapadnie na inną chorobę.

Prawo ubezpieczonego do korzystania z pomocy leczniczej zasadniczo ustępuje z dniem rozwiązania stosunku pracy. Jeżeli jednak ubezpieczony zachorował i zaczął korzystać ze świadczeń przed utratą pracy, ma prawo do dalszego leczenia na tę samą chorobę aż do całkowitego wykorzystania prawa do świadczeń. Jeśli zaś ubezpieczony zachoruje po zwolnieniu z pracy, zachowuje prawo do pomocy leczniczej w razie:

a) jeśli wypadek choroby zajdzie **w ciągu 3 ch tygodni po zwolnieniu z pracy**, a ubezpieczony przed zwolnieniem z pracy przebył w ubezpieczeniu ostatnio co najmniej 10 tygodni lub w ciągu ostatnich 12 miesięcy — conajmniej 30 tygodni. Ubezpieczony ma wówczas prawo do pomocy leczniczej przez czas nie dłuższy niż 13 tygodni;

b) jeśli wypadek choroby o dłuższym okresie wylęgania zajdzie w ciągu 4-ch tygodni od dnia zwolnienia z pracy. Ubezpieczony ma wówczas prawo do pomocy leczniczej w pełnym zakresie przez 26 tygodni

Ubezpieczonej w razie połogu przysługuje bezpłatna pomoc lecznicza i położnicza przed, w czasie i po porodzie. Pomoc ta przysługuje również po zwolnieniu z pracy, jeżeli ubezpieczona przebyła w ubezpieczeniu przynajmniej 4 miesiące, a poród nastąpił w ciągu 4-ch tygodni od dnia zwolnienia z pracy.

Pomoc lecznicza przysługuje **członkom rodzin w ciągu 13 tygodni w każdym roku kalendarzowym** niezależnie od ilości zachorowań. W razie zachorowania na chorobę ostrą, okres pomocy leczniczej winien być przedłużony o nowych 13 tygodni. Prawo członka rodziny do pomocy leczniczej wygasa z dniem utraty pracy przez ubezpieczonego. Jedynie w wypadku, gdy członek rodziny rozpoczął leczenie przed zwolnieniem z pracy ubezpieczonego, pomoc leczniczą na tę samą chorobę należy mu udzielić nadal i po zwolnieniu z pracy ubezpieczonego aż do czasu wyczerpania przez chorego 13 tygodniowego okresu świadczeń.

Osobom, **których obowiązkowe ubezpieczenie ustało,** a które, chcąc nadal być ubezpieczone, zgłosiły gotowość pozostania w dotychczasowem ubezpieczeniu, oraz członkom ich rodzin przysługuje prawo do świadczeń leczniczych w tym samym rozmiarze i na tych samych warunkach, co ubezpieczonym obowiązkowo i członkom ich rodzin.

Pozostający bez pracy pracownicy umysłowi, posiadający prawo do zasiłków z powodu braku pracy z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, jednocześnie z uzyskaniem prawa do tych zasiłków zostają ubezpieczeni na wypadek choroby w Ubezpieczalni na koszt instytucji, wypłacającej zasiłki. Skutkiem tego **zachowują** oni nadal prawo do pomocy leczniczej z Ubezpieczalni pomimo ustania zatrudnienia.

Z mocy ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkiem Ubezpieczalnie są obowiązane udzielać inwalidom wojennym i inwalidom wojskowym pomocy leczniczej w zakresie chorób, znajdujących się w związku z odbytą służbą wojskową. Świadczenia lecznicze dla inwalidów powinny im być udzielane **przez cały czas trwania choroby bez ograniczenia,** inwalidzi, posiadający ponad 84% utraty zdolności zarobkowej, mają prawo do leczenia we wszystkich wypadkach choroby, nie tylko związanych z inwalidztwem.

Zasiłek chorobowy należy się ubezpieczonemu w razie stwierdzenia niezdolności do pracy wskutek choroby. Zasiłek ten nie przysługuje członkom rodziny ubezpieczonego. Wypłata zasiłku trwa **najdłużej 26 tygodni** w wypadku jednej choroby. Zasiłek wynosi tygodniowo 50% przeciętnego tygodniowego zarobku ubezpieczonego z okresu jego pracy w ciągu ostatnich 13 tygodni przed zachorowaniem.

Ubezpieczeni (obowiązkowo i dobrowolnie) umieszczeni w szpitalu, posiadający na swem utrzymaniu co najmniej jedną osobę, otrzymują przez czas pobytu w szpitalu **zasiłek domowy** w wysokości połowy zasiłku chorobowego. Jeżeli ubezpieczony nie ma nikogo na swem utrzymaniu, pobiera t. zw. **zasiłek szpitalny** w wysokości $^{1}/_{5}$ zasiłku chorobowego. Członkowie rodzin uprawnień tych nie posiadają.

Ubezpieczona niepracująca z powodu połogu, ma prawo do **zasiłku połogowego** w wysokości równej zasiłkowi chorobowemu, nie dłużej jednak niż w ciągu 8 tygodni. Okres ten powinien obejmować 2 tygodnie przed i co najmniej 6 tygodni po porodzie. Członkowie rodzin z zasiłku połogowego korzystać nie mogą.

Z orzecznictwa Sądu Najwyższego.

Przedawnienie roszczeń z umowy o pracę prac umysł.

Zgłoszenie przez pracownika do inspektora pracy swych roszczeń nie przerywa biegu 6-miesięcznego przedawnienia, przewidzianego w art. 41. rozp. z 16/3 1928 r. o najmie pracy umysł., gdyż ani powołane rozporządzenie ani też rozporządzenie o inspekcji pracy takiego przepisu nie zawiera.

Rozwiązanie umowy w czasie urlopu pracownika umysł.

Jednostronne rozwiązanie przez pracodawcę umowy służbowej z ważnych przyczyn może na-

stąpić także w czasie urlopu pracownika, gdyż zakaz z art. 29. rozp. o najmie pracy umysł. odnosi się tylko do przypadków wypowiedzenia pracy pracownikowi.

Z okazji zawartego ślubu w dniu 22. IV. b. r.

p. OLGI IWANOWNY
z kol. JANEM POLAKIEM,

składają najserdeczniejsze życzenia Młodej Parze na nowej drodze życia

członkowie Grupy „Deichsel“
Oddziału P.Z.Z.P.P.i H.Rz.P. w Sosnowcu

Koleżanki i Koledzy z Elektrowni Okręgowej w Zagłębiu Dąbrowskiem S. A. w Sosnowcu składają serdeczne życzenia kol. WACŁAWOWI NOWACKIEMU z okazji Jego ślubu w dniu 2. lutego b. r.

Z okazji ślubu

p. HELENY ŁYSIKIEWICZÓWNY
z kol. WIKTOREM KOZŁOWSKIM

oabytym w dniu 2. lutego b. r. w Warszawie składamy tą drogą Młodej Parze najserdeczniejsze życzenia na nowej drodze życia

Zarząd Główny P. Z. Z. P. P. i H. Rz. P.
w Sosnowcu.

W roku bieżącym kol. Adam Cieślikowski I Wiceprezes Zarządu Głównego, Członek Rady Naczelnej Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w Warszawie, obchodził uroczyście 25-lecie pracy zawodowej na kopalni węgla „Janina“ w Libiążu.

Kochanemu Jubilatowi, więźniowi politycznemu w walce o niepodległość Polski, niestrudzonemu działaczowi na niwie społecznej, zawodowej i organizacyjnej, składają najserdeczniejsze życzenia długiej jeszcze i tak chlubnej pracy dla dobra społeczeństwa

Zarząd Główny i członkowie
P. Z. Z. P. P. i H. Rz. P.
Oddziału w Libiążu.

Kol. Pawłowi Antończykowi, nadsztygarowi z okazji 25-lecia pracy zawodowej na kopalni „Janina“ w Libiążu, serdeczne życzenia jaknajdłuższego i najlepszego zdrowia składają

Członkowie P. Z. Z. P. P. i H. Rz. P.
Oddziału w Libiążu.

W poczuciu spełnienia miłego obowiązku składam szczere podziękowania Zarządowi Związku za łaskawą interwencję w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych w sprawie renty wdowiej oraz łączę życzenia nadal owocnej pracy, którą na terenie interesów swych członków Zarząd Organizacji tak sprawnie przejawia.

Z poważaniem
Marja Dębska

Kazimierz, dn. 14.VII. 1935 r.

Składam tą drogą Szanownemu Zarządowi P. Z. Z. P. P. i H. Rz. P. serdeczne podziękowanie za szybkie i skuteczne załatwienie mej sprawy renty niezdolności w Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych.

Z koleżeńskiem pozdrowieniem
(—) Franciszek Delangiewicz

Niemce, dn. 23. I. 1935 r.

Jako członek Związku za udzieloną mi pomoc w dniu 3. VI. br. w załatwieniu sprawy otrzymania zasiłku na wypadek braku pracy, przesyłam tą drogą Zarządowi Związku serdeczne podziękowanie, również Jeneralnemu Sekretarzowi kol. Ostrowskiemu za interwencję w tej sprawie.

Życząc pomyślnego rozwoju Związku, przesyłam

koleżeńskie pozdrowienia
(—) Władysław Kudelski

Myszków, dn. 17. VI. 1935 r.

Wyrażam Szanownemu Zarządowi Głównemu Związku oraz Koledze Jeneralnemu Sekretarzowi serdeczne podziękowanie za pomoc w uzyskaniu renty starczej z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i łączę

koleżeńskie pozdrowienia
(—) Jan Błaszko

Grodziec, dn. 22. VI. 1935 r.

Pokwitowanie.

Pracownicy Elektrowni Okręgowej w Zagłębiu Dąbrowskiem S. A w Sosnowcu wpłacili do kasy Związku zł. 13,10 (złotych trzynaście groszy 10) na rzecz bezrobotnych kolegów jako pozostałą resztę z zakupionego dla kol. Wacława Nowackiego upominku z okazji jego ślubu,

---

Serdecznie dziękuję Szanownemu Zarządowi Związku, a w szczególności Koledze Sekretarzowi Generalnemu K. Ostrowskiemu za pomyślne przeprowadzenie sprawy przyznania mi renty starczej w Ubezpieczalni Społecznej.

Aby choć w części wyrazić wdzięczność Szanownemu Zarządowi za pośredniczenie w tej sprawie, równocześnie wpłacam na konto czekowe jako ofiarę na dom związkowy zł. 30 (trzydzieści).

Z koleżeńskiem pozdrowieniem
(—) Bazyli Samochocki

Myszków, dn. 14. V. 1935 r.

ś. † p.

Ignacy Sitko

długoletni członek P. Z. Z. P. P. i H. Rz. P. Oddziału w Dąbrowie Górniczej, zmarł dnia 25. czerwca 1935 r., przeżywszy lat 60.

Cześć Jego pamięci!

ś. † p.

Teodor Kalinowski

długoletni członek P. Z. Z. P. P. i H. Rz. P. Oddziału w Grodźcu, ostatnio emeryt Z. U. S., zmarł dnia 25. czerwca 1935 r., przeżywszy lat 66.

Cześć Jego pamięci!

ś. † p.

Mieczysław Ptaszyk

długoletni członek P. Z. Z. P. P. i H. Rz. P. Oddziału w Jaworznie, zmarł dnia 17. czerwca 1935 r., przeżywszy lat 47.

Cześć Jego pamięci!

ś. † p.

Antoni Stefan Wasilewski

członek założyciel P. Z. Z. P. P. i H. Rz. P. Oddziału w Niemcach, zmarł śmiercią tragiczną dnia 29. czerwca 1935 r., przeżywszy lat 52.

Cześć Jego pamięci!

BILANS ZAMKNIĘCIA na dzień 31. grudnia 1934 r.

Stan czynny.

		Zł.
1. Kasa		835,43
2. **Banki i P. K. O.**		
a. Bank Handlowy w Warszawie, Sp. Akc. Oddział w Sosnowcu	6.867,00	
b. Bank Gospodarstwa Krajowego, Oddz. w Katowicach	23,00	
c. Bank Ludowy, Spółdzielnia z nieogr. odp. w Zawierciu	17.023,85	
d. P. K. O. w Warszawie	3.230,43	27.144,28
3. Oddziały		7.865,13
4. Dłużnicy		6.514,76
5. Ruchomości		35.566,70
6. Nieruchomości (dom i place)		663.582,44
7. Różni		5.673,75
8. Sumy Przechodnie		1.244,55
		748.427,04

Stan bierny.

		Zł.
1. Fundusz Obrotowy		279,13
2. **Różne Fundusze**		
a. Amortyzacyjny	10.434,51	
b. Strajkowy	30.621,58	
c. Rezerwy Kasy Ubezpieczeniowej	711,02	
d. Zasobowy	3.706,20	
e. Domu Wypoczynkowego im. Włodzim. Grunwalda	6.840,80	
f. Bezrobotnych Pracowników Umysłowych	21.386,97	73.701,08
3. Oddziały		1.223,22
4. Wierzyciele		221.648,26
5. Majątek Związku		419.888,11
6. Akcepty		4.350,00
7. 7% Pożyczka Wewnętrzna		13.308,56
8 Nadzwyczajna Pożyczka		2.996,00
9. Różni		6.524,69
10. Sumy Przechodnie		4.507,99
		748.427,04

Redaktor: Kazimierz Ostrowski. Wydawca Polski Związek Z. P. P. i H. Rz. P

Druk. Edmund Mirek i S-ka w Sosnowcu.